

POLICJA

nr 2 (107), luty 2014 r.

ISSN 1734-1167

www.gazeta.policja.pl

997

zapytania

PERCENIA NATRAFIAJĄ NA WIELKIE PRZESZKODY

la żruntu w
zona budowa
w Warszaz
szereg prze
m miejscu n
wać roboty
na znaczna
wego, który
rzy do pra
warszaw-

ach miasta. Dotad wykonano połowę robót. Prace wiertnicze potrwaia jeszcze parę tygodni.

Do dyrekcji tramwajów miejskich zwrócił się już cały szereg instytucji naukowych z prośbą o zakomunikowanie wyników wierzeń, które posiadają dopóki nie zostanie pod względem geologicznym, albowiem odbywała się na głębokości około 20 metrów.

enia miasta w dziedzic

ownictwa szkolnego

IA KOMITETU BUDOWY GMA SZKOLNYCH

em prezydenta
osiedlenie K
machów szkol
rozpocząć, po
budowlanego.
chów dla szkół
ul. Gostyńskiej
kontynuować
dowę gmachów

przy ul. Leszno i G
szkół rękodzielnic
Dworoskiej i Nar
gimnazjum przy
Prócz tego zar
poczęcie w tym
cze czterech gm
powizecznych.

kolonji dla głucho na Bielanach

GLUCHONIEMYM W POL DNO SCHRONISKO W PO

ie. W Polsce
o 35.000 glu

caoniemych, mamy
schronisko dla glu
biet w Poznaniu na 4
se dla terminatorów w
10 miejsc.

Na budowę schroniska
posiada już pewne środki,
pomoc ze strony instytucyj
wych, pozatem zwrócił się do
miejsciej o wstawienie do budżetu
Warszawy na rok przyszły 100.000
zł.

zka ceny mięsa wołowego

mienia z komi
dzis obniżona
to mięsa woł
hurtowej o 15
wicie z 2 zł. 80
kg. najlepsze
niższe. — od-

powiednio taniej. W takim samym
stosunku winny być również obni
żone ceny detaliczne.

Jest to już trzecia zniżka
mięsa wołowego w ostatnich
tygodniach.

Gentelmeni włamywacze

WIELKA KRADZIEŻ OBUWIA NA 12.000 ZŁ.

W numerze wczorajszym poda
liśmy krótką informację o dwu
wielkich kradzieżach, dokonanych
za pomocą włamania w składach
obuwia: u Józefa Singiera (Orla 1)
i Jadwigi Maruszyńskiej (Żelazna
nr. 66). Postkodow
straty: Lingier
szynka p
my d
kr

ubranych gentlemanów, k
przy pomocy dorożkarza z
wnosić worki do bramy. Po usku
tecznieniu tej czynności panowie
zapłacili należność dorożkarzowi i
zniknęli wraz z towarem w jednym

nie przy
nie i pojawienie
nich zupełną niespo
Eleganów, a są nimi
ny i Józef Dobieski, wraz z
nym gospodarzem, Herzem
bowiczem aresztowano. Obu
wróciło do prawych właścicieli.

Pijak nie może być szoferem

NOWE PRZEPISY O RUCHU SAMOCHODOWYM

W najbliższym czasie w
„Dzienniku Ustaw” ukaże się
rozporządzenie o ruchu samo
chodowym, obowiązujące na
całym obszarze Rzplitej.

Jak się dowiadujemy, rozpo
rządzenie to opracowane przez
ministerstwo robót publicznych
w porozumieniu z minister
stwem spraw wojskowych i
spraw wewnętrznych, przewi-

duje surowe kary na szoferów
nie stosujących się do przepi
sów administracyjnych.

Najsrozsze kary nakładane
będą na szoferów, którzy złapa
ni zostaną na „gorącym
uczynku” pijactwa. Szofer
rom napotykanym w stanie
nietrzeźwym, odbierane będą
raz na zawsze „prawa jazdy”.

Statut kasy targowej

NA DZISIEJSZYM POSIEDZENIU MAGISTRATU

będzie się kolejne po
magistratu, na któ
strzygna tę spraw
sa targowa ze
dzie na

domo, jak ojcowie m
magistrat.

Między
mie się spr
targowej, która ma
detyliczny handel mięsem.
Dotychczas jeszcze nie wia-

Magistrat
demji nie należy się w najbliższym
czasie spodziewać gdyż „przesile
nie” nastąpiło tu w roku ubiegłym.

Obecnie Warszawie żadna epide
mia nie grozi. Grasują w stolicy
jednak choroby „sezonowe”. Obec
nie zaś wśród dzieci panuje odra,
dyfteryt szkarlatyna, lecz ilość
zastabnąć nie przekracza zwykłych
norm w tym względzie.

Chorujemy coraz mniej

ŻADNA EPIDEMIA NIE GROZI WARSZAWIE

Magistratu
item hy
nie na
ochron
awie we
ją dane
e miej
kresach
chu epi-

Magistrat
demji nie należy się w najbliższym
czasie spodziewać gdyż „przesile
nie” nastąpiło tu w roku ubiegłym.

14 lutego 1928 roku

GŁOS PRAWDY

informował

GŁOSZEN:

Zwyczajne strona 12 szpaltowa za wierz wysokości 1 mm, gr. 20. Nadesłane gr. 60. Komunikaty 1 zł. 1-a strona 90 gr. Kolorem 50 proc. drożej. B
ne o 50 proc. drożej. Lekarskie 30 groszy. Neurolog do 50 w. — 15 gr., od 50—100 — 20 gr., od 100—150 — 40 gr. Drobnie za wierz 15 gr.



W pierwszej parze poloneza nadinsp. Marek Działożyński z małżonką

Pierwszy taki bal

Pierwszy Charytatywny Bal Oficerski Policji wsparł Fundację Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach kwotą ponad 34 tysięcy złotych.

27 tys. złotych — sprzedaż cegiełek (które, podobnie jak zaproszenie na bal, zostały opracowane graficznie w naszym redakcyjnym studiu)

7,2 tys. złotych — zbiórka do puszek w czasie balu

11,5 tys. złotych — zadeklarowane przez uczestników balu wpłaty na konto zbiórkowe Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach



Numer konta zbiórkowego:

89 1020 1068 0000 1602 0228 5922

Relacja z balu na str. 7



Zbiórka pieniędzy dla podopiecznych policyjnej fundacji

POLICJA**997****U NAS**

- s. 2 **Pierwszy Charytatywny Bal Oficerski Policji**

TYLKO SŁUŻBA**Komendant główny Policji**

- s. 4 Nie możemy zawieść zaufania – mówi nadinsp. Marek Działoszyński

TYLKO SŁUŻBA**Odprawa roczna**

- s. 5 Podsumowania, oceny i plany

TYLKO SŁUŻBA**Finanse Policji**

- s. 6 Gdybym miał więcej pieniędzy... – plany na 2014 r. nadinsp. Wojciecha Olbrysa, zastępcy komendanta głównego Policji ds. logistyki

TYLKO SŁUŻBA**Charytatywny Bal Oficerski Policji**

- s. 7 Pierwszy taki bal – w powojennej historii formacji takiego wydarzenia nie było

KRAJ

- s. 8 **Różnorodności**

STRZAŁ OSTRZEGAWCZY

- s. 9 **Piją i jadą cd.**
 s. 10 Jak jest? Co robić? – wypowiedzi o zagrożeniach, jakie stwarzają pijani kierowcy
 s. 12 Rząd o pijanych kierowcach – propozycje rządu, jak rozwiązać ten problem
 s. 13 Kary dla nietrzeźwych kierowców – w wybranych krajach Europy
 s. 13 Badanie na żądanie – kontrola trzeźwości obywatela na jego prośbę
 s. 14 NIK o bezpieczeństwie w ruchu drogowym
 s. 15 Wzmocnić nadzór – kontrola trzeźwości policjantów i pracowników Policji
 s. 16 Mniej pijaków na drodze, ale wciąż za dużo – konsekwencje wypadków dla rodzin ofiar i sprawców ciągną się przez wiele lat

DAWNO TEMU W POLICJI**Na przedwojennych drogach**

- s. 18 Opilstwo za kółkiem – pijani kierujący zawsze byli groźni dla otoczenia

U NAS**NSZZ Policjantów**

- s. 20 Współpraca nie znaczy uległość – rozmowa z Grzegorzem Nemsem, przewodniczącym policyjnego związku

PRAWO**Zmiany w przesłuchaniach**

- s. 21 Nowelizacja k.p.k.

U NAS**Staże dla niepełnosprawnych**

- s. 22 Nowe twarze w KGP – osoby niepełnosprawne zyskały doświadczenie zawodowe

KRAJ

- s. 24 **Różnorodności**

TYLKO SŁUŻBA**Lotnictwo Policji**

- s. 25 Czekając na nowe śmigłowce – koncepcja funkcjonowania lotnictwa policyjnego do 2020 r.

TYLKO SŁUŻBA**Komunikacja wewnętrzna w praktyce**

- s. 29 Konferencja jako instrument komunikacji wewnętrznej

POLICJANCI RATUJĄ**Listopadowy bohater**

- s. 30 Na takich czekamy – policjant uratował życie kilku mieszkańcom Kędzierzyna-Koźla

ŚWIAT**Policję mają w genach – prawnuczka**

- s. 32 Polka w australijskiej służbie

POLICJANCI 95-lecia**Policję mają w genach – prawnuczka**

- s. 33 Posterunek w Hrebennem w latach 1935–1939 – wspomnienia Bronisława Mazurskiego, syna Jana, przedwojennego komendanta Posterunku PP

HISTORIA**Policyjne kalendarium**

- s. 35 Luty w latach 1924, 1974 i 1994

TYLKO SŁUŻBA**Ćwiczenia sztabowe na Dolnym Śląsku**

- s. 36 Tarcza 2013

PRAWO**Policja a prawa człowieka**

- s. 38 Wobec groźnych przestępców – standardy europejskie
Nowe rozwiązania postępowania
 s. 41 Nadzór prewencyjny

PASJE**Legionowskie Towarzystwo Sportowe**

- s. 42 Legionowo na sportowo – integracja lokalnej społeczności z funkcjonariuszami CSP

SPORT

- s. 44 **Różnorodności**

Z NAMI**Dobry obyczaj w Policji**

- s. 47 Na przyjęciu

ROZRYWKI**Kryminał z 50. lat**

- s. 48 Zapomniany fragment historii – rozmowa z Tadeuszem Cegielskim
 s. 49 Odprawa u komendanta – fragment kryminału Tadeusza Cegielskiego „Tajemnica pułkownika Kowadły”

KRAJ

- s. 51 **Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy**

Nie możemy zawieść zaufania



Podsumujmy styczniową naradę roczną. Czym warto podzielić się z czytelnikami „Policji 997”?

– Po pierwsze sytuacją kadrową: po raz pierwszy od lat osiągnęliśmy pozytywny bilans kadrowy, z przewagą 1500 funkcjonariuszy po stronie przyjęć.

Dziękuję wszystkim policjantom i pracownikom, dzięki którym zaufanie do Policji jest niezmiennie wysokie. Policja jest i ma być wizytówką państwa.

Zwracam uwagę na wieloletni spadkowy trend w zagrożeniu przestępczością, który pozwala nam analizować strukturę Policji i przesuwać siły stosownie do potrzeb. Jeżeli mamy na przestrzeni 11 lat o 400 tysięcy stwierdzonych przestępstw mniej i o wieśset tysięcy postępowań mniej, możemy przesunąć siły do zapobiegania. Priorytety na lata 2013–2015 są wytyczone. Nadal będziemy też realizowali debaty społeczne i uspołeczniali Policję.

Podjęliśmy wiele działań, które zmierzają do odbudowania etosu służby i jej autorytetu. Pokazujemy funkcjonariuszy, którzy znacząco na budowanie tego autorytetu wpływają. Odznaczamy ich z pełnym ceremoniałem. Zależy nam na budowaniu wewnętrznej spójności formacji. Służy temu między innymi porozumienie ze związkami zawodowymi.

Chcemy, by policjanci w całej Polsce dowiadywali się o zamierzeniach kierownictwa Policji i resortu niemalże z pierwszej ręki. Dlatego kwietniową odprawę planujemy z udziałem wszystkich komendantów powiatowych i miejskich.

Ostrzegaj Pan policjantów podczas narady, mówiąc, że każdy, kto zostanie przyłapany na manipulowaniu statystyką, straci stanowisko.

– Potwierdzam to. Dotyczy to szczególnie przełożonych. Takie zdania miały ostatnio miejsce. Przełożony, który zachęca podwładnych, by w zbliżającym się okresie sprawozdawczym podnieść wykrywalność pewnych kategorii przestępstw, nie wskazując im, że należy podnieść skuteczność i jakość pracy, deprawuje policjantów. Zachęca ich do tego, by nie przyjmowali zgłoszeń albo skutecznie zniechęcali zgłaszających. A policjant ma proste abecadło: widzieć, reagować i udzielić wszelkiej pomocy osobie, która do Policji się zgłasza.

Policja ma pracować na wysokim poziomie. Pozwalają jej na to profesjonalizm, posiadane siły i środki. A policjanci, oprócz tego, co jest w biuletynie statystycznym, mają widzieć swoją rolę w społeczeństwie. Jego satysfakcja jest w perspektywie ważniejsza niż chwilowe zadowolenie przełożonych.

Do nas ludzie przychodzą z najskrytszymi problemami, obdarzają nas zaufaniem, ingerujemy w ich życie. Nie wolno nam tego zniweczyć, musimy temu zaufaniu sprostać. Trzeba przyznać, że zaczyna się zmieniać odbiór społeczny Policji. Dobre oceny daje nam 66 procent respondentów. Kiedy już wszyscy sobie nie poradzą, to ostatnią instancją państwa jest Policja. Tak się dzieje nie tylko w głośniejszej sprawie Trynkiewicza. Nawet jeśli prawo zawiedzie, musimy sobie

poradzić. Do tego potrzeba empatii, wiedzy i dużej odporności psychicznej.

Wiodącym tematem tego wydania miesięcznika są pijani kierowcy. Wszyscy mają w tej sprawie coś do powiedzenia.

– Rzeczywiście, wszyscy mają coś do powiedzenia. Ale czy wszyscy robią wszystko? Od co najmniej dwóch lat mówię: wojnę to my mamy na ulicach. Samochód prowadzony przez nietrzeźwego kierowcę, kierowcę nieodpowiedzialnego, działa jak śmiertcionośna broń. Od niej ginie więcej ludzi niż od broni palnej. Kiedy dwa lata temu zidentyfikowaliśmy problem, podjęliśmy decyzje: zwiększenie stanów osobowych policji drogowej, zwiększenie liczby kontroli, zakup dodatkowego sprzętu do badania trzeźwości. To możemy robić i robimy. Inni – niech również wykorzystają możliwości, które mają.

Wiem, że narażam się na zarzut ingerencji w niezawisłość sędziowską, ale twierdzę, że polityka karna w państwie może być zrealizowana tylko wtedy, kiedy stanowi spójny system. I nie potrzeba do tego zmieniać prawa, wystarczy je egzekwować.

Przejdź Pan do historii jako ten szef Policji, który reaktywował przedwojenną tradycję charytatywnych balów oficerskich.

– Myślę, że ważniejsze jest, iż wyraźnie odcinam Policję od fikcji statystycznej, oraz że wspólnie z MSW uruchomiłem program standaryzacji komend, dzięki któremu poprawiamy warunki pracy funkcjonariuszy i warunki obsługi ludzi.

Co do balu – to też element budowania wspólnoty, tożsamości. Cel był szczytny: wszyscy uczestnicy wykupili cegiełki wspierające Fundację Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach. Ten wieczór przyniósł naszej fundacji co najmniej 30 tysięcy złotych. Nie mamy się czego wstydić. I z tego, co wiem, wszyscy się znakomicie bawili, a goście spoza Policji byli pod wielkim wrażeniem. Umiemy dobrze i efektywnie pracować, a bal pokazał, że potrafimy się też dobrze i kulturalnie bawić, i jednocześnie wspierać poprzez fundację tych, którzy w naszym środowisku tej pomocy potrzebują najbardziej: wdowy i sieroty po poległych funkcjonariuszach Policji. ■

rozmawiała IRENA FEDOROWICZ
zdj. Andrzej Mitura

Podsumowania, oceny i plany

Ubiegły rok był dla Policji udany. Świadczą o tym wysokie oceny, jakie wystawia funkcjonariuszom społeczeństwo, oraz malejąca przestępczość. Minister spraw wewnętrznych, kierownictwo Policji, komendanci wojewódzcy i dyrektorzy KGP na dorocznej odprawie podsumowali rok 2013 oraz omówili zadania na najbliższe 12 miesięcy.

Ocenę ubiegłego roku komendant główny Policji nadinsp. Marek Działoszyński rozpoczął od prezentacji wskaźnika najważniejszego, czyli ocen, jakie Policji wystawia społeczeństwo. We wrześniu ubiegłego roku dobrze pracę Policji oceniało 66 proc. ankieterów, tyle samo co Prezydenta RP i wojsko, a lepiej niż pozostałe uwzględnione w ankiecie instytucje.

POSUMOWANIE

Rok ubiegły to zmniejszenie liczby przestępstw, w tym kryminalnych, o 70 tys. w stosunku do roku poprzedniego. To także m.in. zakończenie procesu zwiększenia liczby etatów w komórkach ruchu drogowego do 10 proc. ogółu w jednostce. W ramach programu standaryzacji rozstrzygnięto 333 przetargi na ponad 337 mln złotych na inwestycje i remonty komend i komisariatów. Uruchomiono System Wspomagania Dowodzenia, Centrum Poszukiwań Osób Zaginionych, Child Alert oraz System Informacyjny Schengen SIS II. Po raz pierwszy od wielu lat udało się zakończyć rok ze stanem kadrowym większym (o prawie 1,5 tys.) niż notowany na jego początku.

PRZESTĘPCZOŚĆ

Pierwszy zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Krzysztof Gajewski, omawiając pion prewencji, zwrócił uwagę na szybko rosnącą liczbę badań na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu.

– W zestawieniu z malejącą liczbą ujawnionych kierujących pod wpływem alkoholu jest to dowód na skuteczność oddziaływania prewencyjnego takich kontroli. Nacisk na tę aktywność będziemy zwiększać – zapowiedział komendant Gajewski.

O poprawie bezpieczeństwa świadczą także dane przedstawione przez zastępcę komendanta głównego ds. kryminalnych nadinsp. Mirosława Schosslera. Spadek przestępstw stwierdzonych odnotowano we wszystkich najgroźniejszych i najbardziej dokuczliwych społecznie kategoriach, takich jak zabójstwo, zgwałcenie, rozbój, kradzież czy kradzież samochodu. Do trzech pierwszych z wymienionych odniósł się również komendant Działoszyński.

– Oczekuję, że zgwałcenie i rozbój będą traktowane z taką samą uwagą i zaangażowaniem, jak zabójstwo – podkreślił.

O pracy Policji mówił także uczestniczący w naradzie minister spraw wewnętrznych Bartłomiej Sienkiewicz. Przypominając, że zgwałcenia i zaginięcia są zdarzeniami o największym ładunku emocjonalnym, podkreślił, jak ważna jest wtedy u policjanta empatia.

– Rutynowe podejście do ofiary zgwałcenia czy osoby zgłaszającej zaginięcie powinno być represjonowane – ocenił minister. – Bardzo proszę o zwrócenie uwagi na „sztukę rozmowy”. Wiem, że wśród policjantów są tacy, którzy opanowali ją perfekcyjnie, ale wiem także, że wciąż w tym zakresie jest sporo do zrobienia.

PLANY

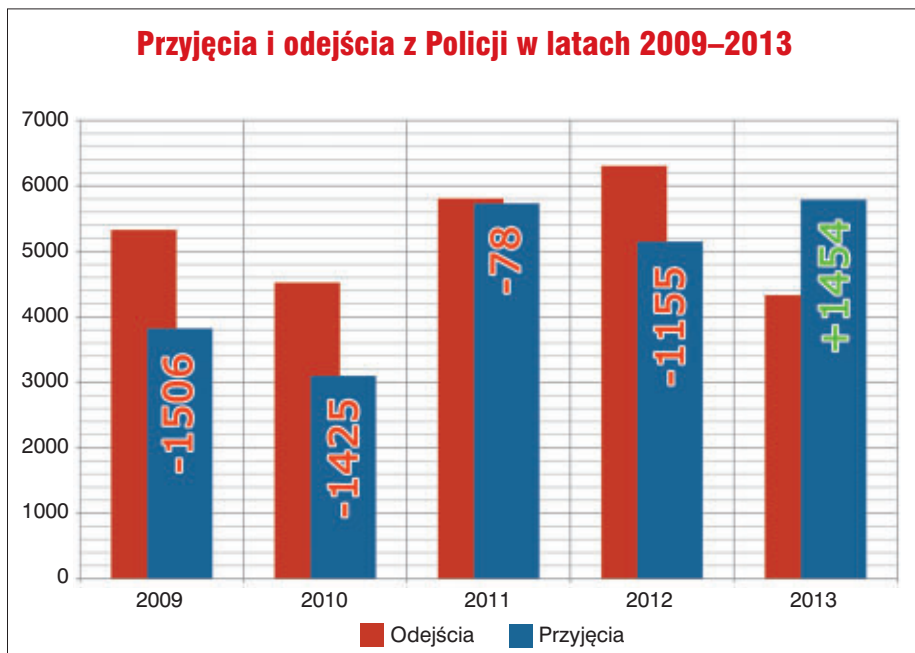
Wśród licznych zadań i planów na 2014 r. wymieniono m.in. wdrażanie algorytmu postępowania w sprawach przemocy w rodzinie

oraz rejestrację pouczeń. Mają być kontynuowane szkolenia dla funkcjonariuszy zwalczających przestępczość ekonomiczną. Priorytetowo mają być potraktowane także szkolenia specjalistyczne z zakresu ruchu drogowego. W planach jest rozwój struktur odpowiedzialnych za wsparcie zwalczania cyberprzestępczości, skuteczniejsze rozpoznawanie i zwalczanie zorganizowanych grup przestępczych wywodzących się ze środowiska pseudokibiców oraz poprawa skuteczności poszukiwania osób, w tym osób zaginionych. Ma być monitorowany stan bezpieczeństwa w gminach, w których zreorganizowano posterunki Policji, a stan wakatów na koniec roku nie powinien przekroczyć 4 procent. Laboratoria kryminalistyczne mają podnieść efektywność dzięki standaryzacji, regionalizacji i specjalizacji badań przez nie przeprowadzanych.

W naradzie uczestniczyli także przedstawiciele związków zawodowych. Gośćmi byli pierwszy zastępca prokuratora generalnego Marek Jamrogowicz, który zaprosił policjantów do wspólnych szkoleń z wchodzącej w życie w lipcu 2015 r. nowej procedury karnej, zastępca prokuratora generalnego Marzena Kowalska oraz rzecznik praw obywatelskich Irena Lipowicz, która w swoim wystąpieniu wiele miejsca poświęciła przeciwdziałaniu i zwalczaniu przestępstw z nienawiści. ■

KLAUDIUSZ KRYCZKA

Przyjęcia i odejścia z Policji w latach 2009–2013



źródło: Gabinet Komendanta Głównego Policji



Gdybym miał więcej pieniędzy...

Mówi nadinsp. Wojciech Olbryś, zastępca komendanta głównego Policji ds. logistyki:

– Poprzedni rok zbilansowaliśmy. Wykorzystaliśmy środki na standaryzację prawie w stu procentach. Nie zdążyliśmy tylko opracować dokumentacji technicznej dla obiektu CBS przy ul. Podchorążych w Warszawie z powodu konieczności uzgodnień z konserwatorem zabytków. 2,1 mln złotych przekazaliśmy do rezerwy. Nie było łatwo, bo środki na standaryzację dostaliśmy późno. **Wielkie podziękowania należą się logistynom w komendach wojewódzkich za pracę, którą wykonali, żeby wykorzystać te pieniądze.**

Będziemy kontynuowali program standaryzacji. Planujemy wydać w bieżącym roku na nią około 330 mln zł pochodzących z dwóch źródeł: z budżetu i rezerwy celowej, która co prawda nie jest na razie przyznana, ale spodziewam się, że nie będzie niższa niż w zeszłym roku. **Mamy opracowaną dokumentację na prawie wszystkie potrzebne Policji inwestycje.** Zespół pod przewodnictwem wiceministra Marcina Jabłońskiego będzie musiał teraz wybrać te, które będziemy realizować w tym roku. Gdyby zdarzył się cud i do tych planowanych 330 milionów zł Policja dostała jeszcze 600 milionów, to na pewno byśmy je wykorzystali.

To był trudny rok, bo przejęliśmy pracowników Centrum Usług Logistycznych. **Wciąż wierzę, że CUL ma szansę.** Ma ponad 3 mln zł mniej strat niż w momencie, kiedy go przejmowaliśmy. Szkolenia w obiektach CUL sprawdziły się i w tym roku znowu chcemy na nie przeznaczyć 2 mln złotych. Gdzieś te szkolenia organizować musimy. Po co mamy płacić komercyjnym firmom, jeśli możemy płacić CUL?

Struktura budżetu się nie zmienia. Wydatki na płace i pochodne stanowią ponad 75 pro-

cent budżetu Policji, wydatki rzeczowe – 15–17 procent wszystkich.

Tegoroczny plan budżetowy został na etapie prac sejmowych zmniejszony o 50 mln złotych z wydatków rzeczowych. Z tego samego funduszu musieliśmy też przesunąć 11 milionów złotych na płace pracowników Centrum Usług Logistycznych, których przejęliśmy.

Kwotowo nic się w wydatkach płacowych nie zmienia. **Podwyżek nie możemy zapowiedzieć.** Nie mamy w budżecie 40 milionów złotych na dodatki dla pracowników Policji. Będziemy jednak nadal wypłacać po 145 zł brutto. Środki na nie będą pochodziły z tych samych źródeł, co w roku ubiegłym: z wakatów pracowników, z potrąceń za ich zwolnienia lekarskie, a że to kwota niewystarczająca, wspomagamy się środkami zaoszczędzonymi na wakatach policyjnych.

O ile pozwoli sytuacja finansowa, chcielibyśmy wprowadzić progresywny system wystługi, tak, żeby policjantom opłacało się służyć jak najdłużej.

Nominalnie możemy w tym roku wydać o 30 milionów złotych więcej niż przed rokiem.

Państwo daje nam co prawda mniej, ale rekompensują to środki pochodzące z funduszy zewnętrznych: unijnych, z ochrony środowiska, szwajcarskiego, norweskiego.

Gdybym miał więcej pieniędzy, wiedziałbym, na co je przeznaczyć. Mamy gotowe koncepcje. Nie ma w kraju jednolitego systemu komunikacji radiowej, a jest bardzo potrzebny i kosztowny. **Zatrudniamy nowych policjantów, musimy mieć dla nich mundury.** W ramach modernizacji kupiliśmy samochody, które niedługo trzeba będzie wymienić. Prawie 70 milionów złotych to koszty, które Policja ponosi na utrzymanie ogólnokrajowych systemów informatycznych. A one są priorytetem.

Co planujemy na rok 2014? **Przede wszystkim SWOP.** Chcemy, żeby ruszył we wrześniu tego roku. W kolejce czekają e-usługi. Ta aplikacja jeszcze nie weszła do eksploatacji, a już musimy zrobić w niej zmiany, na przykład związane z uwolnieniem zawodu ochroniarza i brakiem koncesji. **Zależy mi na wprowadzeniu e-usług, a szczególnie elektronicznego obiegu dokumentów.** Nie tylko dlatego, że to bardzo usprawni pracę, ale też dlatego, że na tę aplikację wydano już prawie 90 mln złotych.

Wycofaliśmy się z e-posterunku, bo nie spełniał naszych oczekiwań. Sama aplikacja kosztowała około 2 mln złotych. 18-osobowy zespół, który analizował jej funkcjonalność, szacował, że potrzeba jeszcze 1,2 mln złotych, żeby ją poprawić. I nie było gwarancji, że będzie nam odpowiadała. Został nam sprzęt, który kupiliśmy i wypożyczyliśmy. Kosztował nas 17 mln złotych, ale komputery są i działają. Te wypożyczone mamy jeszcze do 2015 roku.

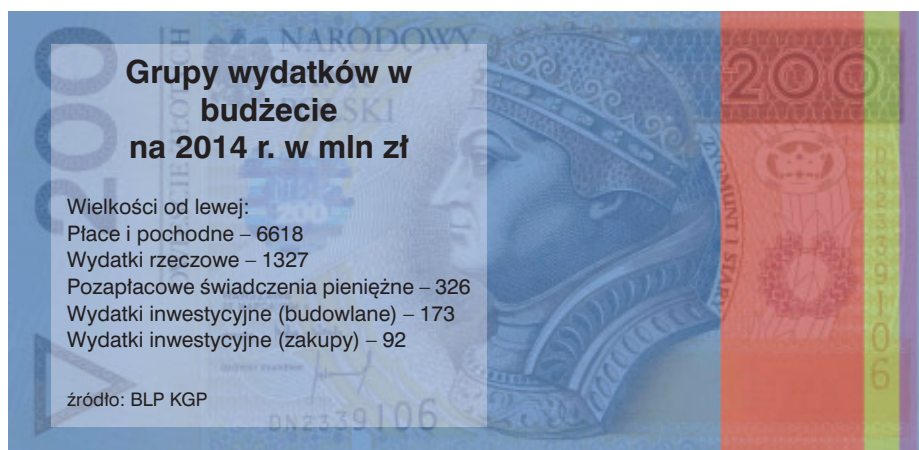
Mam nadzieję, że jeszcze zdążymy przetestować na nich nową aplikację, która ułatwiłaby pracę policjantom. Z tej idei nie zrezygnowaliśmy. ■

wysłuchała IF
zdj. Andrzej Mitura

Grupy wydatków w budżecie na 2014 r. w mln zł

Wielkości od lewej:
Płace i pochodne – 6618
Wydatki rzeczowe – 1327
Pozapłacowe świadczenia pieniężne – 326
Wydatki inwestycyjne (budowlane) – 173
Wydatki inwestycyjne (zakupy) – 92

źródło: BLP KGP





zdi. Marek Krupa

Pierwszy taki bal

18 stycznia 2014 roku przejdzie do historii. Tego wieczoru odbył się pierwszy Charytatywny Bal Oficerski Policji. W powojennej historii formacji takiego wydarzenia nie było.

Dochód z balu, który odbył się w Auli Kryształowej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, przeznaczony był na wsparcie Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach.

Ideą balu, nawiązując do tradycji przedwojennych policyjnych i wojskowych balów oficerskich, było wsparcie działalności policyjnej fundacji, która ma pod opieką ponad 230 rodzin osieroconych przez poległych funkcjonariuszy. Jego celem było również zintegrowanie środowiska oficerskiego Policji.

Organizacją balu zajmowali się Fundacja Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach oraz komitet wspierający pod przewodnictwem małżonki komendanta głównego Policji Haliny Działoszyńskiej. Honorowy patronat objęła Pierwsza Dama Anna Komorowska.

– Wielki człowiek jest wielki nie przez to, co ma, nie przez to, kim jest, lecz przez to, czym potrafi dzielić się z innymi – witając przybyłych, nadinsp. Marek Działoszyński zacytował słowa Jana Pawła II. Honorowych gości powitał nadinsp. Władysław Padło – przewodniczący Rady FPWiSpPP.

Wśród gości balu byli: Jacek Michałowski – szef Kancelarii Prezydenta RP, prof. dr hab. Alojzy Szymański – rektor SGGW, Paweł Wojtunik – szef CBA, płk Dariusz Łuczak – szef ABW, profesor Brunon Hołyst – przewodniczący Rady Konsultacyjnej Komendanta Głównego Policji.

Bal rozpoczął się mazurem, później zatańczono poloneza. W pierwszej parze komendant główny z małżonką, dalej generałowie i oficerowie wraz z małżonkami. Kolejnym tańcem był walc wiedeński.

Najważniejszym punktem wieczoru była zbiórka pieniędzy na cele statutowe policyjnej fundacji. Poprzedził ją występ Katarzyny Budy, jednej z podopiecznych fundacji, która zaśpiewała piosenkę „Kocham cię życie”. Zbiórkę poprowadzili Tomasz Stockinger i nadinsp. Władysław Padło.

Gwiazdami wieczoru byli artyści z Warszawskiej Opery Kameralnej i Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego. Soliści Dorota Szczepańska i Piotr Rafalko wykonali m.in. arie z „Wesołej wdówki” i „My Fair Lady”. Marcin Hakiel zaprezentował pokaz tańca towarzyskiego, a Halina Frąckowiak wykonała swoje największe przeboje. Szlagiery Elvisa Presleya zaśpiewał Michał Milowicz.

Goście tańczyli przy dźwiękach walców i muzyki rozrywkowej granej przez Orkiestrę Reprezentacyjną Komendy Stołecznej Policji pod dyrekcją podinsp. Janusza Trzepizura. W repertuarze znalazły się utwory m.in. Stanisława Moniuszki, Wojciecha Kilara, Johana Straussa, Glenna Millera i Irvinga Berlina.

Bal zakończył się o godzinie trzeciej nad ranem odtąnczeniem Marsza Radetzkiego i pożegnaniem gości przez komendanta głównego Policji nadinsp. Marka Działoszyńskiego wraz z małżonką.

Kolejny bal już za rok! ■

podinsp. JAROSŁAW BARSKI
Gabinet Komendanta Głównego Policji

– Bal był zorganizowany perfekcyjnie i chylę czoła przed wszystkimi, którzy go przygotowali – powiedział „Policji 997” przewodniczący Rady Fundacji nadinsp. Władysław Padło przed powrotem do Hagi, gdzie pełni funkcję oficera łącznikowego polskiej Policji w Królestwie Niderlandów. – Był balem policyjnej elity w najlepszym tego słowa znaczeniu. I był naprawdę charytatywny, za co wszystkim uczestnikom dziękuję.

– Przekazuję wyrazy uznania kierownictwu polskiej Policji i komitetowi organizacyjnemu Pierwszego Charytatywnego Balu Oficerskiego Policji, czyli inicjatywy, która nawiązuje do przedwojennej tradycji – mówi Hieronim Pakulski, prezes Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna”. – Przedsięwzięcie to jest mi bliskie, ponieważ bale oficerskie od 1929 r. organizowane były przez Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna”. Korzystając z okazji, serdecznie dziękuję redakcji miesięcznika „Policja 997” za artykuł, jaki ukazał się w styczniowym numerze – „Bale, reduty, rauty”.

Deregulacja dla ochroniarzy i detektywów

Od 1 stycznia br. osoby, które chcą zostać pracownikiem ochrony fizycznej, nie muszą ubiegać się o licencję pierwszego i drugiego stopnia. To część pakietu tzw. ustawy deregulacyjnej, mającej uprościć dostęp do różnych zawodów i ułatwić prowadzenie działalności gospodarczej. To samo dotyczy pracowników zabezpieczenia technicznego I i II stopnia. Kwalifikowani pracownicy zamiast licencji będą wpisywani na listę kwalifikowanych pracowników ochrony fizycznej lub kwalifikowanych pracowników zabezpieczenia technicznego, które prowadzi Komendant Główny Policji. Wpisów dokonywać będą komendanci wojewódzcy, właściwi ze względu na miejsce zamieszkania osoby ubiegającej się o wpis.

Deregulacja dotyczy także zawodu detektywa. Od 1 stycznia br. nie ma już egzaminów na licencje detektywa. Detektywi, podobnie jak pracownicy ochrony, muszą przejść szkolenie specjalistyczne.

Więcej informacji można znaleźć na stronie www.msw.gov.pl ■
MSW. P. Ost.

Dzieci uczą bezpieczeństwa

Mazowiecka policja co roku wydaje kalendarz, którego tematem jest profilaktyka.

W roku 2013 był to kalendarz z gwiazdami, a na ten rok karty kalendarza wypełniły prace dzieci na temat bezpieczeństwa w życiu codziennym. Pomysłodawcami są kom. Alicja Śledziona i st. asp. Andrzej Lewicki z Zespołu Prasowego KWP w Radomiu. W połowie września 2013 r. zorganizowali konkurs dla szkół z powiatu radomskiego pt. *Uczę się, bawię, żyję bezpiecznie!* Przyszło ponad 1000 prac. Rozstrzygnięcie odbyło się 4 listopada 2013 r. Wybrano 13 najlepszych prac, które zostały ilustracjami kart kalendarza. Jak się okazało był to strzał w dziesiątkę. ■

KCh
zdj. Andrzej Mitura



Zapomniany komendant cd.

Szukając informacji dotyczących nadinsp. Henryka Wardęskiego, zastępcy komendanta głównego Policji Państwowej w latach 1922–1929, dotarłem m.in. do prof. Andrzeja Blikle, prezesa rady nadzorczej istniejącej od 1869 r. rodzinnej firmy cukierniczej A. Blikle sp. z o.o. Profesor jest przedstawicielem czwartego pokolenia rodziny znanych cukierników warszawskich. Z zawodu jest informatykiem, członkiem Rady Języka Polskiego i Fundacji Kultury Polskiej. Poprosiłem go o zweryfikowanie informacji – uzyskanej od osób trzecich – czy Eugenia Blikle, z którą Henryk Wardęski zawarł w 1908 r. związek małżeński, pochodziła z rodziny założyciela firmy Blikle – Antoniego Kazimierza? Jeśli tak – czy w archiwach rodzinnych pozostały jakieś dokumenty, zdjęcia, zapiski, które mógłbym ewentualnie wykorzystać, przygotowując tekst?

Prof. Blikle potwierdził e-mailem ten fakt, pisząc, że *Henryk Wardęski był rzeczywiście ożeniony z Eugenią Blikle, ale to chyba wszystko, co o nim wiemy. Robimy teraz porządki w naszych rodzinnych archiwach, więc może coś jeszcze znajdziemy*. Dodał jednak, że z okresu międzywojnia niewiele pozostało pamiątek i zdjęć, gdyż w większości pochłonęła je wojenna zawierucha. Obiecał, że jeśli natrafi na jakiś dokument związany z komendantem Wardęskim, udostępni go naszej redakcji.

Prof. Andrzej Blikle dotrzymał słowa. Tuż po ukazaniu się numeru z artykułem, otrzymałem e-mail z fotografią (portretem) komendanta Wardęskiego, na której odwrócić widnieje odręczny dopisek naniesiony (ołówkiem) ręką Jerzego Blikle, ojca profesora. Pisownia oryginalna: *mąż siostry Antoniego Blikle (Genowefy), Henryk Wardęski, adwokat – później w/Komendant Policji na całą Polskę, 1918–1919 (?) zastępca Maliszewskiego, następnie rejent w Łodzi, później w Piotrkowie Tryb. Zmarł w Piotrkowie*.

W notce są pewne nieścisłości: w latach 1918–1919 Henryk Wardęski był naczelnikiem Urzędu Śledczego m.st. Warszawy, później naczelnikiem Wydziału Bezpieczeństwa w MSW, a od 1 lipca 1919 r. komendantem PP woj. warszawskiego. Od roku 1922 do 1929 był zastępcą trzech komendantów głównych PP, kolejno: Michała Bajera, Mariana Borzęckiego i gen. Janusza Maleszewskiego (nie: Maliszewskiego).

Dziękujemy Panu Profesorowi za przesłane nam zdjęcie i zgodę na jego publikację. Nie było ono dotąd zamieszczane w prasie. Mamy nadzieję, że podczas remanentu w rodzinnym archiwum odnajdą się jeszcze inne świadectwa tamtej epoki, związane z postacią komendanta Policji Państwowej nadinsp. Henryka Wardęskiego. ■

JERZY PACIORKOWSKI

Policjanci 95-lecia

W 2014 r. obchodzić będziemy 95. rocznicę powołania polskiej Policji. To szczególna okazja, aby z bogatej historii formacji przypomnieć tych, którzy wybili się ponad przeciętność.

W roku jubileuszowym chcemy na łamach „Policji 997” zaprezentować *Policjantów 95-lecia* – funkcjonariuszy z różnych okresów naszej państwowości: międzywojnia, hitlerowskiej okupacji, PRL-u i Polski współczesnej, demokratycznej i niepodległej. Mamy nadzieję, że przy pomocy i podpowiedzi Czytelników uda nam się wybrać bohaterów tamtych lat. Policjantów i policjantki, którzy zapisali się w pamięci nie tylko czynem niezwykłym (np. odwagą, poświęceniem życia), ale również innymi przymiotami: charakterem, intelektem, talentem.

Jeśli znacie takie osoby z policyjnego (milicyjnego) środowiska, prosimy o kontakt z redakcją:
e-mailowy: gazeta.listy@policja.gov.pl lub
telefoniczny: (22) 60-121-87, (22) 60-161-26.

Redakcja



O pijanych kierowcach pisaliśmy na naszych łamach m.in. w nr. 11 z 2011 roku



Rok 2014 rozpoczął się serią dramatycznych wypadków drogowych, które spowodowali nietrzeźwi kierowcy. 1 stycznia w Kamieniu Pomorskim pijany 26-letni kierowca wjechał w grupę ludzi idących chodnikiem. Zginęło sześć osób, wśród nich policjant z żoną i synem. W pogrzebie policyjnej rodziny uczestniczyli szefowie resortu i Policji, policjanci z zachodniopomorskiego garnizonu, setki mieszkańców.

Dwie osoby odniosły ciężkie obrażenia. Kierowca miał we krwi 2 prom. alkoholu, był też pod wpływem narkotyków. Kilka dni później pijany motorniczy tramwaju w Łodzi wjechał na skrzyżowanie przy czerwonym świetle, potrącił dwoje pieszych i uderzył w jadący prawidłowo samochód. Dwie osoby zginęły na miejscu, dwie zostały ranne, wkrótce jedna z nich zmarła w szpitalu. Motorniczy miał we krwi 1,4 prom. alkoholu.

Każdego dnia media donosiły o kolejnym pijanym kierowcą, który kogoś potrącił, uciekał policji, spowodował kolizję czy został ujawniony podczas kontroli drogowej.

W mediach, w Sejmie, na forum rządu rozgorzały dyskusje, jak skutecznie zapobiegać takim dramatom, jak karać tych, którzy wsiadają za kierownicę po pijanemu i jak skutecznie odstraszać tych, którzy chcieliby to robić. Propozycji i pomysłów było wiele. Prezentujemy najciekawsze wypowiedzi na ten temat. Przypominamy też najważniejsze informacje o zagrożeniach, jakie stwarzają pijani kierowcy, oraz system karania przedstawiony przez przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Sprawiedliwości, i propozycje rządu.

Jak jest? Co robić?

Krzysztof Kwiatkowski, prezes Najwyższej Izby Kontroli:

– Trzeba dyskutować o karach dla kierowców, którzy ponownie zostali złapani na jeździe pod wpływem alkoholu, bo dotychczasowy model orzecznictwa, w którym dominującą karą jest kara z zawieszeniem jej wykonania, okazał się nieskuteczny. Szukałbym tu bardziej aktywnych rozwiązań. W kilku krajach Europy wprowadzono na przykład dodatkową karę w postaci obowiązku zainstalowania w samochodzie alkomatu, który uniemożliwia prowadzenie, jeśli kierujący jest pod wpływem alkoholu. (...) Można też zastanowić się nad wprowadzeniem krótkotrwałych aresztów, orzekanych natychmiast po popełnieniu przestępstwa. (...) Konieczna jest też edukacja i brak akceptacji społecznej dla prowadzenia samochodu pod wpływem alkoholu.

Prof. Irena Lipowicz, rzecznik praw obywatelskich:

– Problemem jest społeczne przyzwolenie na prowadzenie pojazdów po pijanemu. Jeżeli społeczeństwo jest pobłażliwe wobec tych strasznych przestępstw, to tolerancyjny też będzie prokurator, policjant, będzie tolerancyjny sędzia. Początek tej zmiany powinni dać funkcjonariusze publiczni. (...) Problematyczna jest też rola biegłych w sądowym procesie dotyczącym śmiertelnych wypadków drogowych. Potrzebne są zmiany w prawie, gruntowna reforma systemu powoływania biegłych.

Prof. Zbigniew Ćwiąkalski, były minister sprawiedliwości:

– 40 proc. kierowców, którym zabrano prawo jazdy, wciąż prowadzi auto. Niskie kary dla pijanych sprawców wypadków to niekoniecznie wina zbyt łagodnego kodeksu karnego. Odpowiedzialni za to są przede wszystkim sędziowie. Wskazane byłoby, aby orzekający w takich sprawach odbywali przeszkolenie z tematyki wypadkowej. (...) Nie ma skuteczniejszej metody na pijanych kierowców niż sankcja ekonomiczna i zakaz prowadzenia pojazdów. Nie chodzi o to, by pakować za wszelką cenę ludzi do więzień, skuteczniej wychowuje dolegliwość ekonomiczna i zakaz prowadzenia aut. (...)

Pomysł, aby każdy musiał mieć w samochodzie alkomat, jest ciekawy. Skoro aktualnie mamy dużą tolerancję dla ludzi prowadzących po pijanemu, to trzeba wymusić pewną dyscyplinę społeczną.

Barbara Piwnik, sędzia Sądu Okręgowego w Warszawie:

– Kierowca, zanim stanie się pijanym sprawcą wypadku, jest przecież obywatelem, ojcem, mężem, synem, kolegą. Wsiada pijany za kierownicę często na oczach innych osób, a więc za ich przyzwoleniem. Gdyby ktoś wezwał policję, można by zapobiec potencjalnemu nieszczęściu. Ale nastawienie społeczne w większości jest takie, że to ten, kto wezwał policję, byłby obiektem potępienia. W sferze mentalności jest więc bardzo wiele do zrobienia.

Prof. Marian Filar, karnista:

– Samo zaostrenie kar nie wystarczy. Publikowanie nazwisk przy okazji ogłaszania wyroków podziała tylko na niektórych, dla

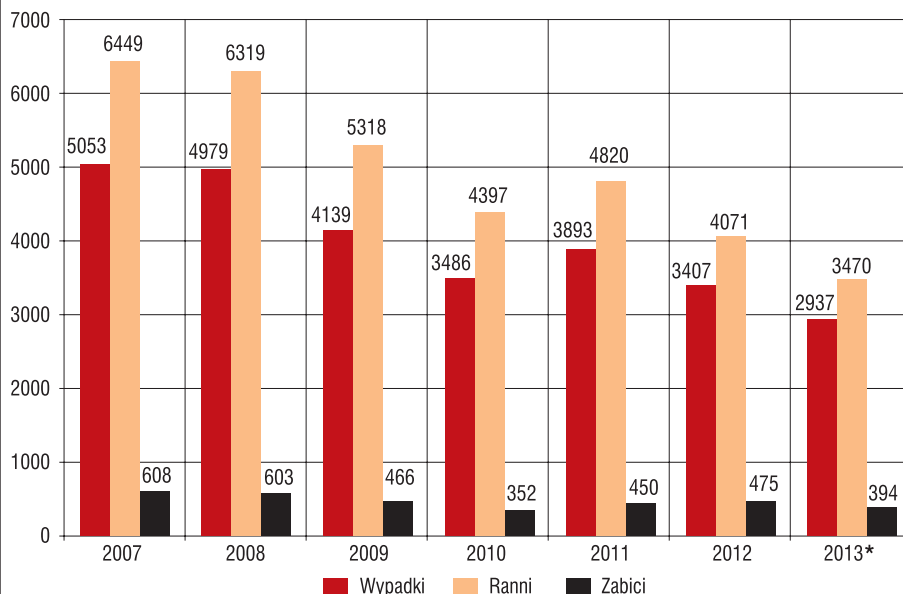
innych będzie powodem do przechwałek. (...)

Rząd powinien działać według zasady: dla każdego coś przykrego. I te zaproponowane dzisiaj zmiany to załączek pewnego kompleksowego rozwiązania. Ale wiele jeszcze jest do zrobienia. Na przykład w kwestii szacunku do prawa. Potrzebna jest duża zmiana, po której w społeczeństwie pojawiłoby się przekonanie, że łamanie prawa nie przystoi. Dlatego potrzeba dużej debaty z udziałem nie tylko karnistów, ale również socjologów.

Jerzy Dziewulski, były policjant, były poseł:

– Dlaczego nie dać szansy sądom? Jedziesz po pijanemu, zatrzymuje cię policja i od razu następnego dnia jest wyrok – 30 dni pozbawienia wolności. Wystarczającym dowodem jest wydruk z alkomatu i zeznanie policjanta. To powinna być kara za samo prowadzenie samochodu po alkoholu, nawet jeśli nie było żadnych

Liczba wypadków spowodowanych przez nietrzeźwych uczestników ruchu drogowego i ich skutki



Wypadki spowodowane przez nietrzeźwych uczestników ruchu drogowego w 2013 r. stanowiły 8,2 proc. ogółu wszystkich wypadków. Liczba rannych to 7,9 proc. Zabitych – 11,8 proc.

*Dane SEWiK na 13 stycznia 2013 r.

źródło: BPIRD KGP

skutków. Każdy by się dobrze zastanowił, mając w perspektywie ryzyko, że przez 30 dni, nagle, od zaraz, będzie wyłączony z życia zawodowego, rodzinnego i tak dalej.

Alfred Staszak, prokurator okręgowy w Zielonej Górze:

– W prokuraturach okręgu zielonogórskiego od 2011 roku zmniejsza się liczba spraw związanych z prowadzeniem pojazdu pod wpływem alkoholu. W 2013 było ich o 378 mniej niż w roku 2012 i o 679 mniej niż dwa lata wcześniej. Ten spadek nie jest związany z poprawą infrastruktury drogowej, lecz jest efektem konsekwentnego, wspólnego działania policji i prokuratury: zwiększenia liczby policyjnych kontroli trzeźwości, konsekwentnie prowadzonej za pomocą mediów informacji o zagrożeniach oraz przyspieszenia prowadzenia spraw przeciwko pijanym kierowcom i propagowania przez to elementu nieuchronności kary. (...)

Istotnym działaniem prewencyjnym było też wprowadzenie przez Prokuraturę Okręgową w Zielonej Górze publikacji imion i nazwisk kierowców skazanych prawomocnym wyrokiem sądowym za jazdę pod pijanemu.

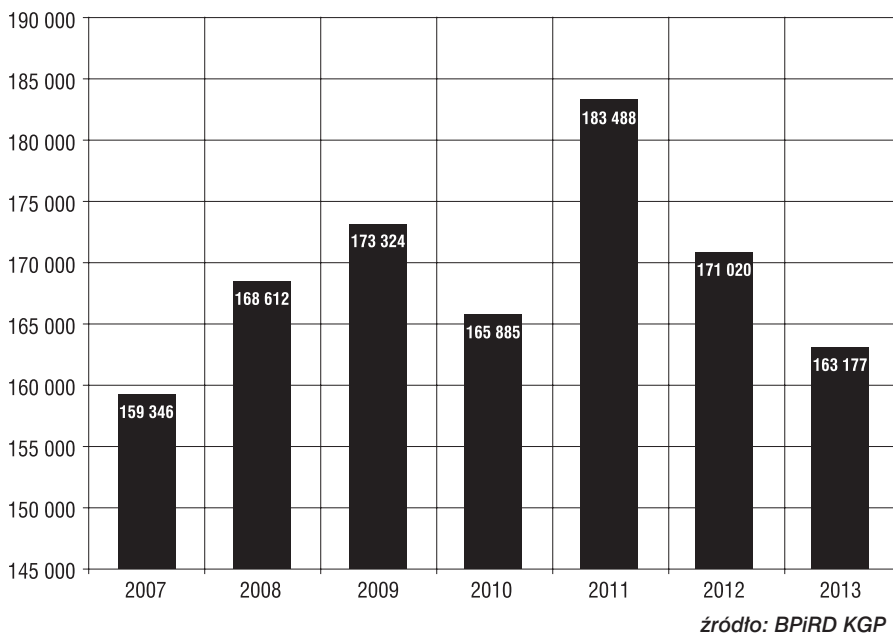
Bartłomiej Morzycki, prezes Stowarzyszenia Partnerstwo dla Bezpieczeństwa Drogowego:

– Polskie prawodawstwo nie odbiega negatywnie od rozwiązań przyjętych w krajach UE. Problemem jest konsekwentne stosowanie prawa, praktyka sądów oraz kwestia mentalności kierowców. W bezpieczeństwie ruchu drogowego niezmiernie ważne są długotrwałe działania systemowe i konsekwencja. Tego nie osiągniemy impulsywnym proponowaniem zmian prawnych zaostrzających kodeks karny czy drogowy. Proponowanie pod wpływem chwili rozwiązań nieopartych żadnymi badaniami naukowymi czy chwilą refleksji nad skutkami wprowadzenia takich pomysłów nie jest właściwe.

Dr hab. Dariusz Zuba – kierownik Pracowni Badania Alkoholu i Narkotyków Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie:

– W wielu krajach europejskich osoby, które zostały zatrzymane ze stosunkowo wysokim stężeniem alkoholu, np. powyżej 1,5 promila, są obligatoryjnie kierowane na badania pod kątem uzależnienia od alkoholu. Sądzę, że jest to rozwiązanie, które można by wprowadzić również w Polsce. (...)

Liczba ujawnionych kierujących pojazdami pod wpływem alkoholu



Działania w niektórych krajach UE czy w USA zmierzają w tym kierunku, żeby wyposażać samochody w indywidualne analizatory wydechu. Samochód nie odpali, zanim nie zostanie wykonane badanie trzeźwości i nie potwierdzi ono tego stanu. Urządzenia te są instalowane w pojazdach osób, które prowadziły w stanie znacznego upojenia alkoholowego lub też zostały zatrzymane za jazdę po spożyciu alkoholu po raz kolejny. (...)

Drugą grupą, wobec której już stosuje się te zabezpieczenia, są kierowcy ciężarówek i pojazdów przewożących dużą liczbę osób. Np. w Szwecji nie można już zarejestrować nowej ciężarówki i autobusu, jeśli nie są wyposażone w takie urządzenie. Obecnie podejmowane są działania, żeby prawo to obowiązywało w całej UE. Większość firm samochodowych wprowadza analizatory wydechu jako jedną z opcji wyposażenia.

Stanisława Prządka, przewodnicząca sejmowej Komisji Sprawiedliwości:

– Sejmowa Komisja Sprawiedliwości w sprawie walki z problemem pijanych kierowców będzie szukała rozwiązań ponad podziałami politycznymi. Na posiedzeniu będziemy poszukiwali takiego porozumienia i wsparcia, żebyśmy mogli przymierzyć się do wypracowania konsensusu, który dałby najlepsze rozwiązania do walki z pijanymi kierowcami. Liczymy na to porozumienie ze wszystkimi klubami w Sejmie, a także z rządem.

Donald Tusk, prezes Rady Ministrów:

– Statystyki nie są dramatyczne, ale nie zmienia to faktu, że oburzenie społeczne jest bardzo uzasadnione. My te emocje podzielamy, ale nie możemy im ulegać. Nie możemy pisać prawa wyłącznie wskutek emocji. Musimy tak zmieniać przepisy prawa, aby przede wszystkim uzyskać efekt prewencyjny. (...) Rząd rozumie, że prowadzenie pojazdów pod wpływem alkoholu nie zostanie wyeliminowane z dnia na dzień. Chodzi o to, aby rzeczywiście systematycznie ubywało na drogach pijanych kierowców. (...)

Nie będziemy się licytować na surowość kar dla pijanych kierowców; potrzebna jest zmiana mentalności, aby nie było przyzwolenia dla pijanych siadających za kierownicą. Nie zwalczymy plagi pijanych kierowców, którzy tak często doprowadzają do tragedii na naszych drogach, jeśli dalej będziemy mieli do czynienia z powszechną tolerancją dla picia, szczególnie picia kierowców. (...)

Od 2015 roku każdy samochód będzie musiał być wyposażony w alkomat. My nie chcemy robić tego przeciwko ludziom. Chcielibyśmy, żeby obyczaj sprawdzania siebie, wtedy kiedy jesteśmy niepewni, stał się powszechny. Odrobina przymusu i maksimum samoświadomości powinny tutaj być taką najlepszą mieszanką. ■

zebrała: ELŻBIETA SITEK
(na podstawie informacji prasowych i serwisów internetowych)

Rząd o pijanych kierowcach

MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH:

W 2013 r. policjanci wykonali o 20 proc. więcej badań na zawartość alkoholu niż w 2012 r.; w sumie w roku 2013 przeprowadzono 8 mln 879 tysięcy tego typu badań.

Mimo wzrostu liczby kontroli na przestrzeni ostatnich pięciu lat liczba osób kierujących pojazdami pod wpływem alkoholu ujawnianych przez policję w wyniku kontroli ulega jednak obniżeniu. W 2013 r. w stosunku do 2012 r. policjanci ujawnili o blisko 9 tys. mniej osób kierujących pod wpływem alkoholu. W 2013 r. w sumie stwierdzono 154 tys. 418 kierujących pod wpływem alkoholu.

Komendant główny policji w 2013 r. podjął działania, by skierować jak największą liczbę policjantów do kontroli ruchu drogowego. W związku z tym liczba policjantów ruchu drogowego w 2014 r. ma wzrosnąć do blisko 9,1 tys. osób. (wiceminister spraw wewnętrznych Marcin Jabłoński podczas posiedzenia Sejmu 9 stycznia 2014 r.)

MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI:

– o karach pozbawienia wolności za jazdę po pijanemu:

* Liczba prawomocnie skazywanych za jazdę po pijanemu w ostatnich latach ma-

leje. Według danych MS spośród 62 412 osób prawomocnie skazanych w 2012 r. po raz pierwszy za jazdę w stanie nietrzeźwości 26 765 usłyszało kary pozbawienia wolności, ale kary te bez zawieszenia wymierzono tylko 517 osobom. W roku 2011 prawomocnie za ten czyn skazano 69 171 osób, kary więzienia wymierzono 31 542, z czego bez zawieszenia 669. Z kolei w 2010 r. skazano 73 105 osób, na kary pozbawienia wolności skazano 36 302 osoby, z czego 842 bez zawieszenia. A zatem liczba kar bez zawieszenia maleje.

* Więcej kar bezwzględnej więzienia jest orzekanych wobec sprawców powtórnego przestępstwa jazdy po pijanemu – w przepisach karnych taki czyn opisany jest w oddzielnym artykule. Na przykład w 2012 r. takich skazań było 12 527, z czego kary więzienia orzeczono wobec 12 411 osób, w tym bez zawieszenia wobec 3822. Łącznie, w 2012 r., za jazdę po pijanemu – po raz pierwszy lub powtórnie – prawomocnie skazano więc 74 939 osób, z czego 39 176 usłyszało wyroki pozbawienia wolności, w tym 4339 bez zawieszenia.

– o zmianach w prawie karnym dotyczących pijanych kierowców:

* Od połowy grudnia w konsultacjach społecznych jest projekt zmian w kodeksie kar-

nym, który ma odwrócić niekorzystny trend, zgodnie z którym pozbawienie wolności w zawieszeniu jest najczęściej wymierzaną karą. Nie wyklucza się też wydłużenia okresu, na jaki może być orzekany zakaz prowadzenia pojazdu.

* W projekcie zmian prawa karnego przewidziano m.in.:

- szerszą możliwość orzekania kary grzywny;
- nowe formy kary ograniczenia wolności, takie jak: dozór elektroniczny, psychoedukacja i leczenie uzależnień alkoholowych;
- wprowadzenie kar mieszanych, czyli kara pozbawienia wolności do trzech miesięcy połączona z karą ograniczenia wolności.

– o wytycznych dla prokuratorów:

– Uważamy również, że uzasadnione byłoby, aby Prokurator Generalny w ramach swoich wytycznych wskazał prokuratorom, aby przy żądaniu kary grzywny kierowali się wartością majątku skazanego, w tym samochodu. Po uchwaleniu nowej ustawy o prokuraturze będzie możliwe zawarcie takich wskazówek dla prokuratury w zasadach polityki karnej, które – według tego projektu – ma przyjmować rząd. Planowane rozwiązania odnoszące się do zmiany „filozofii karaniania” weszłyby w życie od początku 2015 roku.

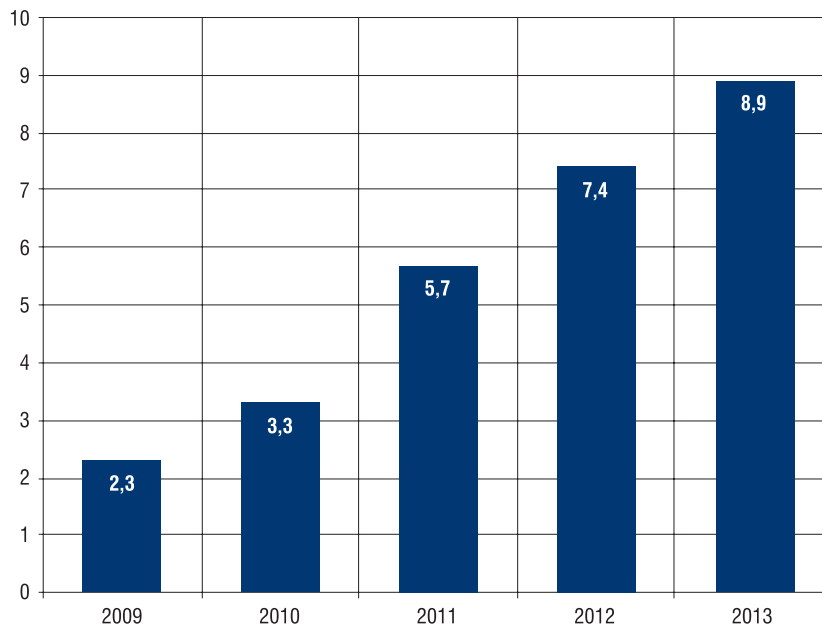
(na podstawie wypowiedzi rzecznik Ministerstwa Sprawiedliwości Patrycji Loose)

RZĄD:

7 stycznia 2014 r. rząd przyjął rekomendacje zmian w prawie dotyczące karania pijanych kierowców, które mają wpłynąć na zmniejszenie liczby takich osób. Rząd proponuje, by kierowca, który po raz pierwszy zostanie zatrzymany za prowadzenie pod wpływem alkoholu, stracił prawo jazdy na okres od 3 do 15 lat (obecnie jest to od roku do 10 lat) i płacił co najmniej 5 tys. zł nawiązki. Wyrok w takiej sprawie ma być publicznie ogłaszany. Osoby, które po raz drugi zostałyby przyłapane na jeździe pod wpływem alkoholu, traciłyby prawo jazdy na co najmniej 5, a maksymalnie na 15 lat. W tym wypadku nawiązka ma wynosić minimum 10 tys. zł. Ponadto wszystkie pojazdy od stycznia 2015 r. miałyby być obowiązkowo wyposażone w alkomaty.


Obowiązek wyposażania od 2015 r. pojazdów w alkomaty ma zostać uregulowany w drodze rozporządzenia. Ma ono wprowadzić okres przejściowy, w którym kierowcy nie będą karani za brak tego urządzenia. ■


Liczba badań na zawartość alkoholu przeprowadzonych przez policjantów ruchu drogowego w milionach





źródło: BPiRD KGP


Kary dla nietrzeźwych kierowców w Europie


 **Belgia** (norma 0,5 prom.) – grzywna w wysokości od 137,5 do 2750 euro, jeśli kierowca ma 0,5 – 0,8 prom. Powyżej tej normy, wysokość grzywny może wzrosnąć do 11 tys. euro.


 **Finlandia** (norma 0,5 prom.) – grzywna lub pozbawienie wolności do 6 miesięcy. W przypadku istotnego przekroczenia normy – powyżej 1,2 prom., i stworzenia powszechnego niebezpieczeństwa, kara może sięgnąć dwóch lat.

 **Francja** (norma 0,5 prom.) – grzywna 4500 euro lub kara pozbawienia wolności do dwóch lat. Prawo francuskie przewiduje również szczególne, bardziej rygorystyczne limity dla określonych grup kierowców, np. transportu publicznego.

 **Niemcy** (norma 0,5 prom. i 0,0 prom. dla kierujących w wieku do 21 lat) – w przypadku nieznacznego przekroczenia normy grzywna w wysokości do 300 euro. Jeżeli kierowca będący pod wpływem alkoholu nie jest zdolny do bezpiecznego prowadzenia pojazdu, grozi mu kara pozbawienia wolności do roku. Jeżeli zaś spowodował zagrożenie życia, zdrowia lub mienia znacznej wartości, grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności.

 **Norwegia** (norma 0,2 prom.) – możliwe sankcje to grzywna, zakaz prowadzenia pojazdów, pozbawienie wolności, poddanie terapii, prace społeczne. Sankcja jest zależna od przekroczenia normy. Przy przekroczeniu normy 0,2 – 0,5 prom. grzywna może wynieść około 1100 euro, a zakaz prowadzenia pojazdów do sześciu miesięcy. Przy zawartości alkoholu we krwi powyżej 0,5 prom. grzywna wynosi 150 proc. miesięcznego dochodu, a zakaz prowadzenia pojazdów – rok do dwóch lat.

 **Wielka Brytania** (norma 0,8 prom.) – grzywna do 5000 funtów lub/i kara pozbawienia wolności do sześciu miesięcy, a także obowiązkowe odebranie prawa jazdy na co najmniej 12 miesięcy. W przypadku recydywy zatrzymuje się prawo jazdy na minimum trzy lata. Jeżeli pijany kierowca spowoduje śmiertelny wypadek, kara pozbawienia wolności może wynieść do 10 lat.

 **Szwajcaria** dopuszczalny limit alkoholu we krwi to 0,5 prom., ale dla kierowców początkujących i zawodowych to 0,0 prom. Limity te są rygorystycznie przestrzegane. W razie stwierdzenia zawartości alkoholu od 0,5 do 0,79 prom. kierowca zostanie ukarany karą grzywny 600 CHF, powyżej 0,8 prom. grzywna nawet do 150 000 CHF. Szwajcaria jest jednym z krajów, które dostosowują mandaty do wysokości zarobków karanych kierowców. ■

oprac. ANNA KRAWCZYŃSKA i KCH
na podstawie materiałów Biura Analiz Sejmowych

Badanie na żądanie

Badanie trzeźwości na prośbę obywatela jest stosowane w Policji od dawna. Już w styczniu 2012 r. pierwszy zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Krzysztof Gajewski w piśmie skierowanym do komend wojewódzkich i szkół Policji przypomniał, że w uzasadnionych przypadkach przeprowadzenie takiego badania jest realizacją jednego z najważniejszych zadań Policji, czyli zapobiegania popełnianiu przestępstw i wykroczeń.

W piśmie, którego treść była później wielokrotnie przypomniana na odprawach kadry kierowniczej Policji i w czasie wideokonferencji z komendantami wojewódzkimi – ostatni raz 7 stycznia 2014 r., podkreślono, że co prawda przepisy nie nakładają na policjantów obowiązku przeprowadzenia badania na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu na prośbę obywatela, ale waga problemu, jaki stanowią nietrzeźwi kierujący, a także pozytywny wpływ, jaki mają te badania na stan bezpieczeństwa w ruchu drogowym, jest wystarczającym powodem, by przeprowadzać je w możliwie najszerszym zakresie. Oczywiście zakres ten nie jest nieograniczony. Kiedy w „Policji 997” pisaliśmy o badaniach na żądanie w marcu 2012 r., mł. insp. Leszek Jankowski – obecnie naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego BPiRD KGP, zapewniał, że doświadczenie dyżurnych pozwala im odróżnić uzasadniony przypadek od np. próby młodych mężczyzn, którzy, wracając pieszko z imprezy, postanowili z ciekawości sprawdzić w komendzie, jaki „wynik” osiągnęli minionej nocy.

W styczniu 2014 r. na polecenie pierwszego zastępcy komendanta głównego Policji nadinsp. Krzysztofa Gajewskiego przeprowadzono również kontrolę stanu wyposażenia w urządzenia do badania trzeźwości we wszystkich jednostkach organizacyjnych Policji. Wynika z niej, że obecnie na stanie Policji znajduje się 9336 takich urządzeń. ■

KK

Podkom. Ireneusz Fedorowicz z KPP w Kędzierzynie-Koźlu:

– Problem znany nie od dziś, dobrze więc, że media go nagłaśniają. Według mnie nie należy podnosić sankcji za kierowanie w stanie nietrzeźwym, natomiast powinna być nieuchronność kary, szczególnie wobec osób, które dopuszczają się tego po raz kolejny.

W jednostce prowadzimy tzw. prewencyjne badania na alkomacie – każdy, kto ma wątpliwości co do swojego stanu trzeźwości, może się do nas zgłosić. Badania wykonujemy anonimowo.

Poza systematycznym kontrolowaniem kierowców na zawartość alkoholu, a także narkotyków, przeprowadzamy też działania, w których uczestniczą nie tylko policjanci ruchu drogowego, ale innych służb. Wcześniej nie informujemy o nich społeczeństwa. ■

Podinsp. Bogdan Fudali, naczelnik Wydziału Prewencji i Ruchu Drogowego KPP w Prudniku:

– Z tego, co na podstawie analiz obserwuję, ostatnio coraz mniej osób zatrzymanych jest za jazdę w stanie nietrzeźwym. Prudnicka drogówka, przeprowadzając działania kontrolne, prawie zawsze bada kierowców na zawartość alkoholu.

Uważam, że przede wszystkim trzeba zwiększyć, czy też poprawić, świadomość osób, które nie reagują, widząc nietrzeźwego za kierownicą. Jestem przeciwny zwiększaniu kar, to sądy powinny bardziej stanowczo podchodzić do pijanych kierowców.

Nasza jednostka wyposażona jest w alcoblowy, czyli jednorazowe urządzenia, które wykazują, czy osoba jest trzeźwa, czy pijana. Są one w dyspozycji dyżurnych, żeby nie angażować policjantów będących na służbie. Każdy, kto chce się zbadać, może zgłosić się do dyżurnego, od ręki zostanie zdiagnozowany. Badania nie są rejestrowane. ■

GRAŻYNA BARTUSZEK

OBJAWY PO SPOŻYCIU ALKOHOLU

0,1 promila	rozproszona uwaga
0,2 promila	dłuższe spostrzeganie
0,3 promila	drobne zaburzenia równowagi i koordynacji, gorsze spostrzeganie przedmiotu z oddali
0,5 promila	zmniejszenie zdolności rozpoznawania sytuacji, pobudliwość, upośledzenie koordynacji wzrokowo-ruchowej, gorsza ostrość widzenia i ocena odległości, opóźnienie adaptacji oka do ciemności i ruchomych źródeł światła
0,8 promila	błędna ocena własnych możliwości, znaczne obniżenie samokontroli i koncentracji
1–2 promile	zaburzenie koordynacji mięśniowej i równowagi, osłabienie sprawności intelektualnej i pamięci, brawura, opóźnienie czasu reakcji, wahania nastroju
2–3 promile	zaburzenia mowy, wzmożona senność, obniżenie zdolności kontroli własnego zachowania i poruszania się
3–4 promile	spadek ciśnienia krwi, obniżenie temperatury, możliwy powolny zanik funkcji oddechowych
Ponad 4 promile	śpiączka, stan poważnego zagrożenia życia

źródło: Alkohol i kierowca, PARP, Warszawa 2001

Jak się zachowuje kierowca pod wpływem narkotyków

(z relacji kierowcy, który próbował prowadzić po narkotykach)

Marihuana – spowalnia reakcje i odczucia. Rekcja wzrokowa jest opóźniona o 1–2 sek., wrażenie prędkości jest dużo większe. Dodatkowo marihuana wyostża słuch i daje efekt gaśnięcia światła, co objawia się tym, że na sekundę, dwie przed oczami zapada ciemność.

Amfetamina – daje *powera*. Stosowana przez kierowców w długich trasach. Po amfetaminie przy dłuższym braniu zaczynają się halucynacje. Im większa dawka, tym mniejszy kontakt z rzeczywistością. Dodatkowo daje poczucie, że nie ma rzeczy niemożliwych i wszystko można przejść, że jesteśmy sprawniejsi i silniejsi. Po amfetaminie mamy skłonność do przeceniania sytuacji. Na koniec, gdy amfetamina w sekundzie przestaje działać, człowiek czuje się dramatycznie zmęczony do tego stopnia, że natychmiast zasypia. Można stracić przytomność, wymiotować, dostać biegunki, potwornych bólów głowy.

Ecstasy – rozmiękcza, traci się całkowitą kontrolę nad samochodem, brakuje wycucia odległości.

LSD – zaburza widzenie rzeczywistości, powoduje utratę pamięci i podstawowych umiejętności. Daje poczucie, jakby nigdy nie jechało się i nigdy nie siedziało w samochodzie. Powoduje halucynacje.

Grzybki halucynogenne – utrudniają skupienie się, powodują halucynacje, brak kontaktu z rzeczywistością.

Heroina – po wstrzyknięciu w żyłę następuje „strzał”, uderzenie w głowę. Nie da się prowadzić samochodu. ■

oprac. ANNA KRAWCZYŃSKA

źródło: (z archiwum W. Pasiiecznego)

NIK o bezpieczeństwie w ruchu drogowym

Po tragicznym wypadku w Kamieniu Pomorskim prezes NIK Krzysztof Kwiatkowski 2 stycznia br. poinformował, że Najwyższa Izba Kontroli przedstawi w lutym raport na temat bezpieczeństwa w ruchu drogowym. W 2013 roku NIK kontrolowała, jaki wpływ mają na to bezpieczeństwo m.in. działania Policji, Inspekcji Transportu Drogowego, samorządów oraz jakość i oznakowanie dróg.

W wywiadzie dla TVP Info Krzysztof Kwiatkowski stwierdził, że kontrola wykazała, że prawie 40 proc. policjantów w służbie drogowej nie miało specjalistycznego przeszkolenia. Dodał jednak, że po przekazaniu tych uwag zaczęto już w trakcie kontroli w Policji podejmować działania, aby te szkolenia uzupełnić. Również w trakcie kontroli, jeszcze w roku 2013, Policja zaczęła systematycznie zwiększać liczbę etatów w służbie drogowej.

Według danych z KGP liczba policjantów ruchu drogowego wzrosła w 2013 roku z 6–7 proc. do 10 proc. Prezes NIK skierował do komendanta głównego Policji wystąpienie, w którym przekazał uwagi pokontrolne oraz zalecenia dotyczące pracy Policji związanej z bezpieczeństwem w ruchu drogowym. Z częścią tych uwag komendant główny nie zgadza się i zgłosił swoje zastrzeżenia i wyjaśnienia. NIK zdecyduje, czy i w jakim stopniu uwzględni zastrzeżenia Policji i w lutym przedstawi ostateczną wersję raportu. ■

ELŻBIETA SITEK

Wzmocnić nadzór

Komendant główny Policji nadinsp. Marek Działoszyński 14 stycznia br. wystosował pismo do komendantów wojewódzkich, dyrektorów biur w KGP, komendanta stołecznego oraz wszystkich komendantów szkół Policji w sprawie kontroli trzeźwości podległych im funkcjonariuszy i pracowników Policji.

Tragiczne wydarzenia, do których doszło w ostatnich dniach wskazują, że skrajnie nieodpowiedzialne zachowania zdarzają się wśród osób, na których spoczywa szczególna odpowiedzialność za przewożonych pasażerów i pozostałych uczestników ruchu drogowego – można przeczytać m.in. – Na kanwie tych wydarzeń z przykrością należy stwierdzić, że co prawda incydentalnie, ale jednak zdarzają się przypadki podejmowania czynności służbowych przez policjantów, w tym kierowania pojazdem służbowym Policji pod wpływem alkoholu. Każdy taki przypadek zasługuje na szczególne potępienie i wymaga stanowczej reakcji ze strony przełożonych, jak i innych policjantów.

DZIAŁANIA PREWENCYJNE

Komendant główny polecił wzmocnić nadzór służbowy oraz podjąć działania prewencyjne w stosunku do **wszystkich** (podkreślenie występuje również w oryginale pisma – przyp. P. Ost.) funkcjonariuszy i pracowników wykonujących zadania służbowe, a w szczególności w odniesieniu do kierujących pojazdami służbowymi. Zaznaczył również, że sprawdzenie stanu gotowości do służby powinno odbywać się nie tylko przed jej rozpoczęciem, lecz także w trakcie wykonywania obowiązków.

Komendant główny poleca: *W sytuacji jakichkolwiek wątpliwości co do stanu trzeźwości tak funkcjonariusza, jak i pracownika (...) w trybie art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi (Dz.U. z 2012 r., poz. 1356, z późn. zm.), nie dopuścić takiej osoby do pracy. Jednocześnie, zgodnie*

z art. 17 ust. 3 ww. ustawy, należy przeprowadzić stosowne badanie stanu trzeźwości.

Pismo zobowiązuje również przełożonych do prowadzenia losowych kontroli trzeźwości wśród kierujących pojazdami służbowymi, dokumentowania ich i przesyłania danych za każdy miesiąc do Biura Prewencji i Ruchu Drogowego KGP.

Problem ma być omawiany na odprawach, naradach służbowych i szkoleniach, ze zwróceniem uwagi na powiadomienie policjantów i pracowników o konsekwencjach prawnych podejmowania czynności zawodowych pod wpływem alkoholu.

KONTROLE

Pismo komendanta głównego nie zmienia prawa ani nie nakłada nowych obowiązków. Szef największej firmy w Polsce polecił jedy-

nie w miarę potrzeb. Cywile w Policji podkreślali, że są zawodowymi kierowcami i nie mogą sobie pozwolić na łamanie prawa, szanując swoją profesję, która jest ich źródłem utrzymania. Gdyby stracili pracę za jazdę pod wpływem alkoholu, nie znaleźliby zatrudnienia w swoim fachu.

Teraz komendant główny wprowadził także losowe badania i przesyłanie co miesiąc ich wyników do KGP. Niektórzy kręcą nosem. Nie ma się co dąsać. To taka sama prewencja, jak ta, którą Policja stosuje na drogach.

OPINIE

W czasie jednej z rozmów z kierowcą dostalem SMS-a: *Czy obowiązkowy alkomat w każdym aucie to dobry pomysł?* (pisownia oryginalna – przyp. P. Ost.) *Odpisz TAK lub*



nie egzekwować to prawo wśród podległych sobie policjantów i pracowników, i zobowiązał do tego ich bezpośrednich przełożonych. To, że wypadki z pijanym policjantem za kierownicą zdarzają się incydentalnie, dobrze świadczy o sprawowanym nadzorze. W Policji pracuje i służy ponad 100 tys. ludzi. To, że wśród tej rzeszy zdarzają się takie przypadki, rzucające cień na całą formację, stanowi wystarczający powód, aby ten nadzór wzmocnić.

Gdy podczas zbierania materiału do tematu o pijanych za kółkiem rozmawiałem z kierowcami pojazdów służbowych, wszyscy podkreślali, że kontrole odbywają się przez cały czas. Dyspozytor, dopuszczając do służby kierowcę, obserwuje go i w razie wątpliwości co do jego stanu zarządza badanie alkomatem. Nie działa się to obligatoryjnie,

NIE Już dziś możesz zdobyć nowoczesny alkomat! Dalej informacja, gdzie można znaleźć regulamin ankiety i podany koszt SMS-a – 3,69 zł. Ankieterzy, operatorzy telekomunikacyjni i producenci alkomatów już zacierają ręce. A co Państwo, nasi Czytelnicy, myślicie o takim pomysle i obligatoryjnym badaniu kierowców pojazdów służbowych przed pobraniem i przy zdawaniu samochodu? Koszt głosu jest bezpłatny, wystarczy wejść na naszą stronę www.gazeta.policja.pl i kliknąć odpowiednią odpowiedź. Czekamy także na szersze opinie na ten temat pod adresem gazeta.listy@policja.gov.pl z dopiskiem „alkomat”. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. Krzysztof Chrzanowski

Mniej pijaków na drodze, ale wciąż za dużo

Ludzi trzeba uświadamiać. Pijeś – nie jedź. Jedziesz – nie pij. I mówić na okrągło o zagrożeniach wynikających z jazdy pod wpływem alkoholu. Karnych i społecznych.

– Bo wypadek to nie tylko zależność sprawca – ofiara i wysokość kary. Wypadek ciągnie się przez wiele lat – mówi Wojciech Pasieczny, który przez ponad 20 lat służył w wydziale ruchu drogowego warszawskiej policji.

Generalnie jest lepiej. Wystarczy spojrzeć na policyjne statystyki. Pijanych kierowców jest coraz mniej, a co za tym idzie spadła liczba wypadków spowodowanych przez nietrzeźwych kierujących.

– Na przestrzeni 10 lat ten spadek jest bardzo widoczny – mówi Pasieczny.

– To efekt edukacji i naszych twardych działań od lat – dodaje nadkom. Tomasz Sołtysik, naczelnik WRD KWP w Kielcach.

– Gdy kilka lat temu zaczynałem pracę w ruchu drogowym w trakcie tzw. trzeźwych poranków przez trzy, cztery godziny zatrzymywaliśmy około 40 pijanych kierowców. Dziś jest ich o połowę mniej. Coś się zaczęło zmieniać – mówi policjant ruchu drogowego.

KONTROLA

Wzrasta liczba kontroli. Zapowiedziane akcje profilaktyczne (*Trzeźwy poranek, Trzeźwy weekend*) skutecznie odstrasza. Dzięki nim do kierowców coś dociera – jeśli nie świadomość zagrożeń, jakie czynią, to na pewno świadomość zagrożenia karą.

– Kilka lat temu ktoś zadał nam pytanie, ilu jest w Warszawie kierowców nietrzeźwych, którzy jechali, a nie zostali ujawnieni – opowiada Pasieczny. – I wtedy zaczęliśmy w nocy prowadzić kontrolę stanu trzeźwości wszystkich zatrzymanych z innego powodu. Okazało się, że liczba nietrzeźwych kierujących wzrosła o 64 procent w miesiącu. Nagłościliśmy informację o wzmożonych kontrolach i liczba ujawnionych pijanych zaczęła spadać. Jak ludzie wiedzieli, że będzie kontrola, nie jeździli, pilnowali się. Dlatego my w Warszawie nie kryliśmy się z takimi akcjami.

– Jeśli chcemy walczyć z problemem pijanych kierowców, badajmy ich jak najczęściej – mówi Sołtysik.

DOKUMENTACJA

Podczas rutynowych kontroli muszą być dokumentowane wszystkie przypadki – pozytywne i negatywne.

Podczas takich wzmożonych akcji, jak *Trzeźwy poranek*, nie trzeba dokumentować każdego badanego, tylko tych z wynikiem pozytywnym. Trzeźwi dmuchają i odjeżdżają. W ten sposób policjant może przeprowadzić dużo więcej kontroli. Tym bardziej że papierkowej roboty przy zatrzymaniu nietrzeźwego jest sporo, zwłaszcza gdy pobiera się krew.



Pokonanie toru przeszkód w alkogoglach nie było łatwe

– Mnóstwo pisania odchodzi – mówią policjanci o akcjach. – W czasie zwykłej kontroli trzeba zapisać godzinę badania, markę samochodu, numer rejestracyjny, dane personalne uczestnika, sprawdzić prawo jazdy. To trwa. A w tym czasie można dziesięć i więcej kontroli przeprowadzić.

EDUKACJA

Same kontrole nie wystarczą. Kluczem do sukcesu jest konsekwentna akcja edukacyjna.

– Tragedia w Kamieniu Pomorskim to nie tylko śmierć sześciu osób, ale i tragedia dziecka, które zostało bez rodziców. I o tym trzeba mówić – przekonuje Pasieczny, który przez lata właśnie w ten sposób edukował kierowców. Pokazywał drastyczne zdjęcia wypadkowe i opowiadał historie.

– Tu nie chodzi tylko o szokujące zdjęcia, ale o autentyczne historie osób, które w wypadkach zginęły, zostały kalekami, straciły najbliższych – tłumaczy. – Mówiłem, że dziecko traci rodziców, idzie do domu dziecka, że rodzice tracą dzieci i nagle jest pustka, cisza w domu. To trzeba pokazywać. Bo wypadek to dramat, który nie kończy się na miejscu zdarzenia, ale ciągnie się przez wiele lat.

HISTORIA

Wojciech Pasieczny ma w pamięci tysiące takich historii. Na przykład, kilka lat temu głośny wypadek w Warszawie. Na drodze w kierunku Łomianek na prawym pasie przed przejściem dla pieszych zatrzymał się samochód, żeby przepuścić babcię i dwoje wnucząt. Gdy przechodzili przez jezdnię, pijany kierowca, który jechał lewym pasem, nie zatrzymał się. Wszyscy zginęli, on uciekł. Policjanci ustalili kierowcę. Został skazany na dziewięć lat więzienia, sąd zabrał mu dożywotnio prawo jazdy.

– Ale czy to zrekompensuje rodzicom stratę? Wypełni pustkę w domu? – pyta Pasieczny.

Kolejny wypadek, który utkwił mu w pamięci, zdarzył się w Warszawie przy ulicy Puławskiej. 17-letnia dziewczyna z okazji urodzin

zaprosiła koleżanki na koncert. Przechodziły przez przejście dla pieszych. Przeszły dwa pasy i na trzecim potrącił ją samochód. Zginęła.

– Kierowca był pijany, miał niewiele powyżej normy – wspomina Pasieczny. – Powiedziałem mu, że od razu idzie do aresztu i wtedy usłyszałem: *Wie pan, widziałem pana w telewizji tyle razy, apelował pan i zawsze myślałem, że mnie to nie dotyczy. Dziś zrozumiałem, że dotyczy. Szkoda, że tak późno.*

OD DZIECKA

Edukację trzeba zacząć jak najwcześniej, na etapie podstawówki, a najlepiej przedszkola. I Policja te zadania realizuje.

– Od najmłodszych lat uczymy dzieci właściwych zachowań. Potem one same pilnują dorosłych i zwracają im uwagę – mówi asp. sztab. Tomasz Królak z KWP w Kielcach. – Ale dorosłych też można uczyć.

Podczas Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy przy głównym deptaku w Kielcach stanęło Miasteczko Ruchu Drogowego, tor przeszkód i... drzwi. W tej zabawie mogli wziąć udział tylko pełnoletni. Ich zadaniem było pokonać tor przeszkód i otworzyć drzwi do wirtualnego domu. Sprawa była o tyle trudna, że uczestnicy musieli być w alkogoglach, które zaburzają koordynację wzrokowo-ruchową. Mogli poczuć się tak, jakby wracali do domu po paru głębszych.

– To takie połączenie zabawy z edukacją. Bo wiadomo, trochę śmiechu było, ale i przekaz bardzo ważny – mówi Królak.

SPOŁECZNE PRYZWOLENIE

Kontrolujemy, edukujemy, a pijani wciąż wyjeżdżają na drogi.

– Nie bez znaczenia jest fakt, że jako społeczeństwo nie stronimy od alkoholu i nie reagujemy, gdy ktoś nietrzeźwy wsiada za kółko

– mówi Sołtysik. – Dodatkowo zgadzamy się, żeby ci nietrzeźwi nie wzięli nas, pozwalamy im prowadzić!

– Takich przypadków, że kierowca wioził rodzinę, dziewczynę, kolegę jest sporo – dodaje Pasieczny. – I nie wierzę w tłumaczenie, że nie wiedzieli. Naprawdę widać, gdy ktoś ma 1,5 czy 2 promile. Poza tym samochód jest jak puszka. Czuć w nim alkohol.

Policjant pamięta, jak kiedyś jedna z telewizji zrobiła eksperyment. Mężczyzna, idąc chwiejnym krokiem, prosił innych kierowców, żeby przeparkowali mu samochód kilka ulic dalej. Tłumaczył, że sam nie może, że nie chce na oczach policji, ale dalej to sobie już poradzi. Efekt był taki, że nikt nie powiadomił policji, niewielka liczba osób odmówiła, kilka przestawiło mu samochód.

ZA PÓZNO

Policjanci przyznają, że ludzie dzwonią coraz częściej, żeby poinformować o pijanym za kółkiem. Większa jest też świadomość wśród samych kierowców. Wiedzą, że po pijaku się nie jeździ, ale niestety część z nich jest przekonana, że wpływ alkoholu na zdolność kierowcy do prowadzenia samochodu jest sprawą indywidualną. Tymczasem nawet niewielkie stężenie alkoholu we krwi zaburza percepcję wzrokową i koncentrację.

– Pamiętam jeszcze taki wypadek: gość był na przyjęciu i na trzeźwo pamiętał, że nie może prowadzić. Zadzwoił po swoją córkę i umówił się, że po niego przyjedzie. Wypił, córka się spóźniła, sam wsiadł za kółko. Już nie panował nad swoimi odruchami. Córka, jadąc po niego, zobaczyła na drodze rozbity samochód i tatę. Już nie żył – opowiada Pasieczny. ■

ANNA KRAWCZYŃSKA

zdj. KWP w Kielcach, archiwum Wojciecha Pasiecznego



Córka, jadąc po ojca, zobaczyła na drodze rozbity samochód i tatę. Już nie żył...



Opilstwo za kółkiem

Pijani kierujący zawsze byli groźni dla otoczenia. Obojętnie, czy mieli w rękach lejce, kierownicę automobilu, dorożki samochodowej czy końską uzdę. Z zaburzoną orientacją, nie panując nad swymi pojazdami, siali grozę na ulicach miast i wiejskich gościńcach.

Niestety, nie dysponuję ścisłymi danymi statystycznymi, ilustrującymi skalę tego zjawiska w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości RP. Z prostej przyczyny – Roczniki Statystyczne GUS nie podawały wówczas szczegółowych informacji o poszkodowanych w wypadkach komunikacyjnych, ograniczając się tylko do ich corocznego sumowania w jednym ogólnym zbiorze, ujętym jako „Nieszczęśliwe wypadki”. Tam trafiali również poszkodowani w wypadkach przy pracy oraz w innych zdarzeniach losowych. Nie dowiemy się więc z tego zbioru, ilu z nich było pod wpływem alkoholu.

W 1925 r., na przykład, odnotowano w Polsce ponad 11 tys. takich zdarzeń. 10 357 osób doznało w nich obrażeń, 806 poniosło śmierć. W kolejnych latach było podobnie. Zdecydowaną większość stanowiły ofiary potrażeń przez pojazdy mechaniczne (samochody, tramwaje, motocykle, dorożki samochodowe i konne), a także poszkodowani w kraksach drogowych z innymi pojazdami lub po uderzeniu w przeszkodę (np. drzewo). Taki wniosek nasunął mi się po dokładnym przejrzeniu kilku roczników codziennego „Kurieru Warszawskiego” z lat 20. Gazeta skrętnie odnotowywała bowiem wszelkie zdarzenia oczekujące zarówno krwią, jak i alkoholem. Trzeba przyznać, że i wówczas ich nie brakowało. Na szczęście, nie wszystkie kończyły się tragicznie.

Oto przykład: [1.02.1922] *Na ul. Szpitalnej [w Warszawie] samochód osobowy nr 542 z Gdańska, należący do Polskiego Tow. Przemysłu i Handlu Międzynarodowego, wjechał na chodnik przed domem nr 9; wywrócił drzewko wraz z podpórką. Mimo alarmów przechodniów szofer zwiększył szybkość i zaczął uciekać ul. Przeskok do ul. Zgoda, Złotej i Marszałkowskiej. Na ul. Boduena został zatrzymany przez ścigającego go policjanta.*

Okazało się, że sprawca nieostrożnej jazdy, Józef Demostawski (nieposiadający pozwolenia na prawo jazdy), był pijany, przeto aresztowano go. Przyprorowadzono również do komisariatu szofera tego samochodu, Józefa Gasia, który również był „pod dobrą datą”. Ostatni poniesie podwójną karę: za pijaństwo w czasie służby i za pozwolenie jazdy samochodem innej osobie.

Sprawcy tego wypadku do statystyki GUS nie trafili. Ofiar w ludziach, na szczęście, nie było, a jedynie straty materialne: wgniecioną karoseria samochodu i zniszczone drzewko. Ponieważ nietrzeźwość kierowcy i pasażera była ewidentna, trafili przed oblicze sędziego i stracili na kilka miesięcy prawo jazdy. Wpłacili także grzywnę na konto Państwowego Funduszu Drogowego.

POD DOBRĄ DATĄ

Jazda z niewielką dawką alkoholu w organizmie była przed wojną dozwolona. Kontrola – wówczas mówiono: *nietrzeźwości* – odbywała się na tzw. oko i nos policjanta. Jeżeli kierowca podczas kontroli ruchy miał zborne, na pytania odpowiadał z sensem, potrafił też zachować pion – słowem panował nad sobą, to choć zalatywało od niego procentami, uznawano go tylko za podchmielonego, ale zdolnego do dalszej jazdy (według dzisiejszych wskazań alkotestu mieściłby się w limicie 0,2 prom. alkoholu w wydychanym powietrzu).

Jeżeli natomiast kierowca był pod tzw. dobrą datą i ledwo trzymał się na nogach, do tego bełkotliwie i bez sensu mówił, nie zdając sobie sprawy, gdzie się znajduje i co tu robi – zabierano go do komisariatu. Po wytrzeźwieniu trafiał przed oblicze sędziego, który decydował o zatrzymaniu prawa jazdy i wysokości grzywny.

Z pewnością dzisiejszym amatorom jazdy na podwójnym gazie, oskarżonym o spowodowanie wypadku drogowego z ofiarami w ludziach, bardzo odpowiadałoby przywrócenie art. 215 k.k. z 1932 r., który za nieumyślne spowodowanie śmierci innego uczestnika ruchu drogowego przewidywał karę *aresztu do roku lub grzywny*. Kara ta mogła być podwyższona o 2 lata pobytu w odpowiednim zakładzie leczniczym, jeżeli czyn pozostawał w związku z nadużyciem napojów wyskokowych lub innych środków odurzających (art. 82 k.k.).

Z dobrodziejstwa artykułu 215 k.k. skorzystał zapewne niechlubny bohater notki w „Kurierze Warszawskim”, Piotr Olbrych, kierowca samochodu ciężarowego, który *na drodze z Ręczyska do Dziaczkowic (...), kierując w pijanym stanie o wieczornej godzinie nieoświetlony samochód, na skrócie drogi zastąpionym stojącą w tym miejscu szopą, najechał na jadącego przed nim na rowerze górnik Jana Żoka. Samochód, uderzwszy w przednie koło roweru, strącił siedzącego na nim jeźdźcę na ziemię i przyszedł mu nad głowę, która została zupełnie zmiażdżona. Nie wydobywszy nawet jęku, nieszczęśliwy górnik skonał na miejscu.*

§ 79. Pozwolenie na prowadzenie pojazdów powinno być cofnięte:

- a) gdy kierowca spowodował wypadek będąc w stanie nietrzeźwym;
- b) jeżeli nie zatrzymał się w razie spowodowanego przez się wypadku z ludźmi i nie przyszedł z pomocą ofiarom wypadku, lub
- c) gdy stwierdzono stałą jego niezdolność do prowadzenia pojazdów.

§ 80. O ile dla stwierdzenia okoliczności, uzasadniających cofnięcie albo czasowe odebranie pozwolenia, zachodzi potrzeba sprawdzenia stanu zdrowia kierowcy, wojewódzka władza administracji ogólnej może zarządzić zbadanie go przez lekarza urzędowego. Nieusprawiedliwione niestawienie do zbadania w oznaczonym terminie powoduje cofnięcie pozwolenia.

Par. 79 i 80 Rozporządzenia Ministra Robót Publicznych i Ministra Spraw Wewnętrznych o ruchu pojazdów mechanicznych na drogach z 1928 r.

Miesiąc później sprawca wypadku stanął przed izbą karną Sądu Okręgowego w Katowicach, oskarżony o *spowodowanie śmierci człowieka przez niedbalstwo*. Przyznał się do winy, opisując przebieg zdarzeń krytycznego wieczora: w przydrożnej karczmie wypił kufel piwa i setkę wódki, posiedział trochę, po czym *zamroczony na umyśle* wyjechał na szosę. Rowerzysty nawet nie zauważył. I bardzo żałuje tego, co się stało. Sąd wymierzył mu karę... 9 miesięcy więzienia.

MNIEJ SAMOCHODÓW, MNIEJ WYPADKÓW

Jak na 30-milionowy kraj, kilkadziesiąt ofiar śmiertelnych w ruchu drogowym w ciągu roku nie było czymś nadzwyczajnym (z dzisiejszego punktu widzenia). Nasi protopląści, doszukujący się w pierwszych samochodach dzieła szatana, uważali jednak inaczej. Stąd pewnie te informacje o *zastaszającej liczbie wypadków samochodowych na ulicach naszych miast*. Prawdopodobnie piszący te słowa dziennikarze mieli przed oczami obraz wielkich stolic europejskich zapelnionych autami wielu marek, albo potęgę motoryzacyjną świata – Stany Zjednoczone Ameryki Płn., gdzie w połowie lat 20 – jak podaje Mały Rocznik Statystyczny z 1930 r. – po drogach jeździło już ponad 20 mln pojazdów (nie licząc motocy-

Rozdział XXXIII.

Sprowadzenie niebezpieczeństwa powszechnego.

Art. 215. § 1. Kto sprowadza niebezpieczeństwo pożaru, zalewu, zaważenia się budowli albo katastrofy w komunikacji lądowej, wodnej lub powietrznej,

podlega karze więzienia.

§ 2. Jeżeli sprawca działa nieumyślnie, podlega karze aresztu do roku lub grzywny.

Kodeks karny z 1922 r.

kli). W Polsce w roku 1926 mogliśmy się pochwalić liczbą 17,2 tys. pojazdów (w tym osobowych – 11,8 tys., motocykli – 2,5 tys.). Na małe miasto powiatowe, liczące ok. 10 tys. mieszkańców, przypadały u nas aż 22 samochody i 10 motocykli. W USA – 2288 pojazdów, we Francji – 523, w Anglii – 511, Danii – 379.

Na temat *plagi wypadków samochodowych* wypowiadali się też przedstawiciele nauki, usiłując dociec przyczyn tego zjawiska. Jeden z nich, prof. Wiktor Grzywo-Dąbrowski, specjalista medycyny sądowej, dziekan wydziału lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego, jako jeden z pierwszych w Polsce zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo tolerowania nietrzeźwości wśród kierujących pojazdami. Domagał się podjęcia radykalnej walki z nimi przez *odpowiednie karanie w drodze administracyjnej*.

W Danii, od 1921 r. istnieje prawo wyraźnie zabraniające szoferowi w stanie upicia kierować samochodem – pisał na łamach „Gazety Administracji i Policji Państwowej” w 1926 r. w artykule „Wypadki samochodowe a badanie lekarskie szoferów”. – *Kary za przekroczenie tego zakazu są bardzo surowe, aż do pozbawienia go stałego prawa jazdy. Niezależnie od tego, czy miał miejsce jakiś nieszczęśliwy wypadek, czy też nie. Surowe to jest prawo, lecz słuszne, gdyż szofer nadużywający alkoholu zawsze jest jednostką niebezpieczną dla otoczenia, gdy kieruje samochodem w stanie nietrzeźwym.*

Profesor postulował też, aby policję *wyposażyc w jakiś sprawdzian obiektywny dla ustalenia, czy podejrzany szofer rzeczywiście znajduje się w stanie upojenia alkoholowego*. Być może miał na myśli testowane w tym czasie przez policję amerykańską *nowe urządzenie pozwalające dokładnie skontrolować stan podniecenia alkoholem szoferów zaarrestowanych za zbyt szybką jazdę*. To urządzenie można chyba uznać za pierwszy probierz trzeźwości, który z czasem zrewolucjonizował system badania kierowców będących pod wpływem alkoholu. Sposób jego użycia był następujący: delikwent musiał nadmuchać w *gumowy pęcherz* (balonik?), po czym jego zawartość poddawano działaniu środka o nazwie bichromat potasu. Jeśli badane powietrze zmieniło barwę z jasnozielonej na ciemnozieloną, wynik był pozytywny. Kierowca trafiał do aresztu.

W lutym 1928 r. tygodnik „Głos Prawdy” jako pierwszy opublikował informację o mającym się wkrótce ukazać znowelizowanym rozporządzeniu ministrów robót publicznych i spraw wewnętrznych o ruchu pojazdów mechanicznych na drogach RP. Z przecieków do prasy wynikało, że rząd szykuje nowy oręż w walce z pijakami za kierownicą, chcąc ich pozbawić prawa jazdy na zawsze. I rzeczywiście tak się stało. Paragraf 79 głosił bowiem: *pozwolenie na prowadzenie pojazdów powinno być cofnięte: a/ gdy kierowca spowodował wypadek będąc w stanie nietrzeźwym; b/ jeżeli nie zatrzymał się w razie spowodowanego przez się wypadku z ludźmi i nie przyszedł z pomocą ofiarom wypadku, lub c/ gdy stwierdzono stałą jego niezdolność do prowadzenia pojazdów.*

Nowe rozporządzenie weszło w życie w końcu lutego 1928 r. Czy i w jakim stopniu przyczyniło się do ograniczenia nietrzeźwości na polskich drogach II RP, to zupełnie inny temat. ■

JERZY PACIORKOWSKI
ilustracje „Kurier Warszawski”

Współpraca nie znaczy uległość

Rozmowa z
Grzegorzem Nemsem,
przewodniczącym
Zarządu Głównego
Niezależnego
Samorządnego Związku
Zawodowego Policjantów



6 grudnia 2013 roku podpisane zostało porozumienie między Zarządem Głównym NSZZP a Komendantem Głównym Policji. Skoro jest porozumienie, to znaczy, że wcześniej był spór...

– Tak, ale to porozumienie nie dotyczy sporu. Związek zawodowy policjantów był w sporze zbiorowym z Komendantem Głównym Policji od 2012 roku, czyli jeszcze za kadencji poprzedniego zarządu głównego. Spór dotyczył m.in. podziału środków wakatowych i zasad podnoszenia dodatków służbowych dla odchodzących na emeryturę. Zakończył go obecny zarząd główny w czerwcu 2013 r. Osiągnęliśmy kompromis – uzgodniliśmy z komendantem głównym, że 30 mln zł z wakatów zostanie przeznaczonych na okresowy wzrost dodatków służbowych policjantów. Pod koniec 2013 r. na ten sam cel przeznaczono z wakatów jeszcze 8 mln zł. Część środków z wakatów komendant postanowił przeznaczyć na szkolenie i doskonalenie zawodowe policjantów w tych województwach, w których istniały największe w tym zakresie zaległości. Doprowadzenie do wydatkowania znacznych kwot ze środków wakatowych na płace funkcjonariuszy uważamy za sukces.

Skoro w czerwcu doszło do kompromisu, to czego dotyczy grudniowe porozumienie z komendantem?

– Obowiązek współpracy między związkami zawodowymi a komendantem głównym nakłada na obydwie strony zarówno

ustawa o Policji, jak i związkowy statut. Życie pokazuje jednak, że diabeł tkwi w szczegółach, i zasady tej współpracy niejednokrotnie okazywały się nieprecyzyjne, co rodziło niepotrzebne spory. Wspólnie z przedstawicielami komendanta wypracowaliśmy reguły, które pozwoliły doprecyzować zasady naszej współpracy. Jest to dla nas ważne, bo to pierwszy dokument tego typu, coś jak układ zbiorowy.

Które z zapisów tego porozumienia są dla związku zawodowego szczególnie ważne?

– Przede wszystkim paragraf 2 porozumienia, który stanowi, że podział środków z wakatów będzie się odbywał zawsze po konsultacji z ZG NSZZP. Zgodnie z innymi zapisami porozumienia Komendant będzie też uzgadniał z ZG zasady dysponowania funduszem nagrodowym i zapomogowym, a także zasady podziału środków na podwyżkę uposażeń, jeśli takie znajdują się w budżecie. Paragraf 5 porozumienia przyznaje nam możliwość występowania z propozycjami nagród.

Związki zawsze walczyły o to, aby mieć wpływ na obsadę stanowisk kierowniczych. Czy ta sprawa również została omówiona?

– Doszło do doprecyzowania niektórych rozwiązań. Przedstawiciele ZG NSZZP biorą udział w odprawach i naradach kierownictwa, są informowani o zmianach w strukturze i w tej kwestii nic się nie zmieniło. Istotna zmiana dotyczy tego, że przedstawiciele ZG są teraz członkami komisji przeprowadzających postępowania kwalifikacyjne na stanowiska kierownicze, podczas gdy dotychczas byli w tych komisjach tylko obserwatorami. A zatem mogą mieć realny wpływ na decyzje kadrowe, a nie tylko wyrażać swoje opinie.

Jakie są najważniejsze zadania związku w roku 2014?

– Będziemy zabiegać o poprawę uposażenia policjantów. W zespole służbowo-związkowym, pracującym pod kierunkiem zastępcy dyrektora Gabinetu KGP insp. Tomasza Szankina, wypracowaliśmy w 2013 roku optymalne rozwiązanie dotyczące wzrostu dodatków służbowych i funkcyjnych dla policjantów. Ale wdrożenie tego projektu w życie wymaga znacznych środków finansowych, więc zdajemy sobie sprawę, że na razie jest to nie do udźwignięcia dla budżetu Policji. Natomiast realne wydaje się wdrożenie w tym roku podwyżki dodatków za wysługę lat. Dotychczas po 20 latach służby dodatek ten wynosił 20 proc. i wzrastał o 0,5 proc. za każdy rok do 30 lat – łącznie do 25 proc. Wypracowany z naszym udziałem projekt zakłada, że dodatek za wysługę wynosiłby 20 proc. po 20 latach służby, potem 30 proc. po 30 latach i 35 proc. po 35 latach, z tym, żeby uzyskać docelowe 35 procent, trzeba osiągnąć dokładnie 35 lat służby. Wdrożenie tego projektu może się odbyć ze środków wakatowych, a więc bez dodatkowego obciążenia budżetu. I o to będziemy w tym roku zabiegać.

Będziemy czuwać, by w ustawach nie wchodziły niekorzystne dla policjantów zmiany. Będziemy dążyć do zmiany przepisów, które są dla nas dyskryminujące albo niekonstytucyjne. Na przykład przygotowujemy wniosek do Trybunału Konstytucyjnego dotyczący art. 15a ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy, zgodnie z którym okres pracy poprzedzającej służbę dla funkcjonariuszy przyjętych po 1 stycznia 1999 roku nie zostaje wliczony do wysługi emerytalnej. Uważamy taki zapis za niekonstytucyjny. Składamy też skargę do Trybunału Konstytucyjnego na brak waloryzacji uposażeń policjantów od 2009 roku. Tylko raz, w roku 2012 policjanci otrzymali podwyżkę w wysokości 300 złotych, ale weszło to w dodatek za stopień, nie mając powiązania

z kwotą bazową, która od lat nie była waloryzowana.

Niektórzy policjanci zarzucają wam, że skapitulowaliście w sprawie L-4 dla policjantów, godząc się na 80-procentowy zasiłek, tak jak mają cywile.

– W tej sprawie nie można było zrobić nic więcej. Od początku uważaliśmy, że projekt MSW obniżający zasiłek chorobowy ze 100 do 80 proc. jest niesłuszny, apelowaliśmy do posłów i do marszałka sejmiku o jego odrzucenie. Zorganizowaliśmy protesty, odbyło się wysłuchanie publiczne. 22 stycznia idziemy w mundurach na galerię sejmową, by przyrzeć się drugiemu czytaniu projektu ustawy. Może nasza obecność wpłynie na stanowisko posłów? (rozmowa odbywała się 17 stycznia – red.) Niestety, Minister Spraw Wewnętrznych z uporem godnym lepszej sprawy odrzuca nasz pomysł wprowadzenia do ustawy okresu ochronnego (np. 30 dni), podczas którego zwolnienie lekarskie funkcjonariusza w każdym przypadku pozostałoby pełnopłatne. Walczyliśmy o płatne nadgodziny dla policjantów. Skoro ustawodawca zrównuje nasze uprawnienia z uprawnieniami cywilów, chcemy, żeby wyrównywał je też na innym polu. Chodzi o zapłatę za przepracowane nadgodziny oraz ekwiwalent finansowy za służby nocne, w święta i dni ustawowo wolne. W tej sprawie chcemy doprowadzić do stworzenia obywatelskiego projektu ustawy. Ma on tę moc, że nawet kiedy skończy się kadencja Sejmu, projekt ten nie przepadnie, tylko będzie musiał być rozpatrzony w następnej kadencji. Broni go siła 100 tysięcy obywatelskich podpisów. Nasze roszczenia są w pełni uzasadnione, jesteśmy bowiem w tej kwestii dyskryminowani w stosunku do cywilów, a także innych służb, na przykład straży pożarnej. W Policji za pracę w nadgodzinach istnieje odbiór wolnego, co w praktyce często jest fikcją.

Niektórzy przewodniczący zarządów wojewódzkich zarzucają zarządowi głównemu zbyt bliską współpracę z komendantem głównym...

– Nie uważam, żeby prowadzenie nieustających sporów było lepsze niż efektywna współpraca. A współpraca wcale nie znaczy uległość. To szukanie rozwiązań i kompromisów dla dobra wspólnej sprawy. Dlatego cieszymy się z porozumienia podpisanego z komendantem, bo ono ułatwi nam współpracę, a także bieżące funkcjonowanie.

Dziękuję za rozmowę. ■

ELŻBIETA SITEK
zdj. Przemysław Kacac

Nowelizacja k.p.k.

27 stycznia 2014 r. weszła w życie, uchwalona w czerwcu 2013 r., nowelizacja ustawy Kodeks postępowania karnego (Dz.U. z 2013 r., poz. 849). Zmianie ulegają m.in. przepisy dotyczące trybu ścigania sprawców przestępstw przeciwko wolności seksualnej, przesłuchania pokrzywdzonego i świadka, który w chwili przesłuchania nie ukończył 15 lat, oraz przesłuchania pokrzywdzonego przestępstwem z art. 197–199 k.k.

Zmianie uległ art. 12 par. 3 k.p.k., co jest konsekwencją zmiany trybu ścigania sprawców przestępstw przeciwko wolności seksualnej i obyczajności, polegającej na objęciu wszystkich typów ściganiem z urzędu (dotychczas były ścigane na wniosek pokrzywdzonego). Zmiana przepisów kodeksu karnego spowodowała, że zbędny stał się zapis o niemożliwości cofnięcia wniosku złożonego w postępowaniu karnym przez osobę pokrzywdzoną przestępstwem.

Zmianie uległ też art. 185a k.p.k., regulujący sposób przesłuchania w charakterze świadka pokrzywdzonego, który w chwili przesłuchania nie ukończył 15 lat. Dotychczas ten tryb stosowany był tylko do przestępstw określonych w rozdziałach XXV – Przesłuchania przeciwko wolności seksualnej i obyczajności, i XXVI – Przesłuchania przeciwko rodzinie i opiece. Nowelizacja rozszerzyła ten katalog o przestępstwa popełnione z użyciem przemocy lub groźby bezprawnej oraz o te z rozdziału XXIII – Przesłuchania przeciwko wolności. Tak jak dotychczas pokrzywdzonego będzie można przesłuchać tylko raz, ale również – to dodane ograniczenie – tylko wówczas, gdy jego zeznania mogą mieć istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy.

Nowelizacja rozszerza krąg osób mogących brać udział w przesłuchaniu. Teraz, oprócz osób wskazanych w art. 51 par. 2 k.p.k., czyli przedstawiciela ustawowego albo osoby, pod której stałą pieczęć pokrzywdzony pozostaje, może to być każda osoba pełnoletnia wskazana przez pokrzywdzonego.

Nowością jest dodany par. 4, który stanowi, że małoletniego pokrzywdzonego, który w chwili przesłuchania ukończył 15 lat, przesłuchuje się w takich samych warunkach, gdy zachodzi uzasadniona obawa, że przesłuchanie w innych warunkach mogłoby wywrzeć negatywny wpływ na jego stan psychiczny.

Nowe brzmienie nadano także art. 185b k.p.k. – przesłuchanie świadka, który nie ukończył 15 lat. Krąg spraw, w których jest to możliwe, został rozszerzony o te zawarte w rozdziale XXVI k.k., ale co ważniejsze

możliwość została zastąpiona przez *nakaz* przesłuchania w warunkach określonych w art. 185a k.p.k. Uregulowano też kwestię przesłuchania małoletniego świadka, który w chwili przesłuchania ukończył 15 lat. Zgodnie z par. 2 sąd przesłuchuje go w trybie określonym w art. 177 par. 1a (przesłuchanie na odległość), gdy zachodzi uzasadniona obawa, że bezpośrednia obecność oskarżonego przy przesłuchaniu mogłaby oddziaływać krępująco na zeznania świadka lub wywierać negatywny wpływ na jego stan psychiczny.

Po art. 185b dodano art. 185c i art. 185d. Ten pierwszy precyzuje, że w sprawach o przestępstwa określone w art. 197–199 k.k. (zgwałcenie, wykorzystanie bezradności lub stosunku zależności w celu doprowadzenia do obcowania płciowego lub do poddania się innej czynności seksualnej) zawiadomienie o przestępstwie, jeżeli składa je pokrzywdzony, powinno ograniczyć się do wskazania najważniejszych faktów i dowodów. Przesłuchanie pokrzywdzonego w charakterze świadka przeprowadza sąd na posiedzeniu, w którym mają prawo wziąć udział prokurator, obrońca oraz pełnomocnik pokrzywdzonego. Na rozprawie głównej odtwarza się sporządzony zapis obrazu i dźwięku przesłuchania oraz odczytuje się protokół przesłuchania. Jeżeli zajdzie konieczność ponownego przesłuchania pokrzywdzonego w charakterze świadka, na jego wniosek przesłuchanie przeprowadza się w sposób wskazany w art. 177 par. 1a, gdy zachodzi uzasadniona obawa, że bezpośrednia obecność oskarżonego przy przesłuchaniu mogłaby oddziaływać krępująco na zeznania pokrzywdzonego lub wywierać negatywny wpływ na jego stan psychiczny.

Nowelizacja określa, że wszystkie opisane przesłuchania przeprowadza się w odpowiednio przystosowanych pomieszczeniach w siedzibie sądu lub poza jego siedzibą.

Kolejna nowelizacja przepisów kodeksu postępowania karnego (Dz.U. z 2013 r., poz. 1247) wchodzi w życie 2 czerwca. ■

Nowe twarze w KGP

Przez trzy miesiące w Komendzie Głównej Policji na stażu były dwie panie, które pomagały w codziennej pracy Biura Finansów i Biura Logistyki Policji. Korzyści są obopólne – jednostka otrzymała wsparcie, a stażystki zyskały obycie w pracy biurowej i niezbędne doświadczenie zawodowe.

Nie byłoby może w tym nic dziwnego, bo staże w KGP odbywały się już wcześniej, realizowane głównie w porozumieniu z urzędem pracy, te jednak były wyjątkowe, bo odbywały je osoby niepełnosprawne skierowane na staż przez Fundację Instytut Rozwoju Regionalnego.

PLAKAT

Gdy lutowe wydanie naszego miesięcznika wędrowało do drukarni, staż w KGP trwał. Ze stażystkami, ich opiekunami i naczelnikami wydziałów, w których pracowały, rozmawialiśmy w połowie stycznia br. Sprawa jest o tyle aktualna, że możliwość ubiegania się o staże w innych biurach i wydziałach cały czas jest otwarta. Projekt, o którym piszemy obok, kończy się w maju, ale wcześniej mogą pojawić się nowi stażystki. Już dziś wiadomo, że Biuro Finansów zamierza składać kolejny wniosek o staż. Taka możliwość stoi przed wszystkimi biurami KGP i jednostkami Policji.

Wiedza na temat staży rehabilitacyjnych jest jednak cały czas znikoma. Za przykład niech posłuży fakt, że wywieszony w budyn-



W lutym Iwona Michalska (pierwsza z lewej) kończy staż, który przez trzy miesiące odbywała pod okiem naczelnik Anny Panek

ku KGP przy ul. Puławskiej w Warszawie plakat informujący o projekcie został usunięty, bo... zdejmującym wydawało się, że ktoś powiesił go samowolnie lub przez pomyłkę. A umieszczenie informacji o realizowanym programie w widocznym miejscu publicznym jest jednym z wymogów projektu. W gmachu przy ul. Domaniewskiej plakaty wiszą. To właśnie tu urzędują logistyka i finanse i to stąd zgłosiły się komórki chętne do przyjęcia niepełnosprawnych stażystów. W dzisiejszych trudnych czasach, gdy jednostki borykają się z trudnościami kadrowymi, bądź nakładane są na nie nowe obowiązki, wsparcie stażystów może okazać się idealnym rozwiązaniem. Jednocześnie jest to konkretna pomoc ludziom, którzy na rynku pracy zajmują dużo gorszą pozycję startową niż zdrowi bezrobotni. Wystarczy dobra wola. Jednostka nie ponosi kosztów wynagrodzenia stażysty, musi zapewnić mu tylko stanowisko pracy.

W FINANSACH

Pani Iwona Michalska jest osobą niesłyszącą, nosi aparat, który umożliwia jej porozumiewanie się z światem słyszących. Wcześniej pracowała w drukarni w Białymstoku. Firma

jednak padła, a pani Iwona została bez pracy. Staż okazał się wybawieniem z niewesołej sytuacji.

– O projekcie, finansowanym przez Unię Europejską, dowiedziałam się dzięki koleżance – mówi Iwona Michalska. – Skontaktowałam się z Polskim Związkiem Głuchych i udało się. Z córeczką przeprowadziłam się do Warszawy, gdzie wreszcie mieszkamy wszyscy razem – Milenka, tata Milenki i ja. Tutaj jest przedszkole dla dzieci niesłyszących, tutaj mogę wreszcie pracować. W ko-

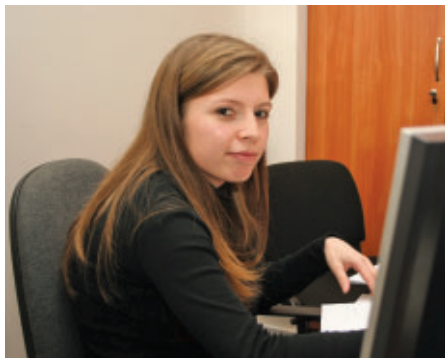
mendzie spotkałam niezwykle życzliwych ludzi. Wcześniej nie miałam bliższego kontaktu z Policją.

Iwona Michalska zaraża optymizmem i z niezwykłym zapałem podchodzi do swoich obowiązków.

– Pomagałam pani Iwonie wdrożyć się do pracy – mówi Agnieszka Mańkowska, główny specjalista – koordynator Zespołu Wsparcia Biura Finansów KGP, która jest opiekunem stażystki. – Po trzech miesiącach będę pisała sprawozdanie ze stażu, ale już teraz mogę powiedzieć, że ma bardzo dobrą opinię, na którą solidnie zapracowała.

Jej zdanie potwierdza bezpośrednia przełożona stażystki, Anna Panek – naczelnik Wydziału Rozliczeń BF KGP.

– Pani Iwona to osoba bardzo skrupulatna, sumienna, zawsze chętna do pracy – mówi. – Zajmuje się u nas prowadzeniem korespondencji, odbiera z kancelarii głównej dokumenty, rejestruje je, po zadekretowaniu przeze mnie przekazuje poszczególnym pracownikom. Odbiera liczne telefony, pomaga w archiwizacji dokumentów dotyczących rozliczenia środków europejskich. Jeżeli znajdziemy jeszcze chwilę czasu, to chcieli-



Adrianna Podolska nie mówi językiem fonicznym, mówi językiem migowym

byśmy nauczyć ją rozliczania delegacji krajowych. Myślę, że się uda.

– Zostałam bardzo ciepło przyjęta w wydziale – mówi Iwona Michalska. – Na początku koleżanki pokazywały mi, jak robić poszczególne rzeczy, pomagały, po trzech dniach orzekły, że nie są mi już potrzebne i że dam sobie radę sama. Zawsze jednak mogę liczyć na ich pomoc.

– Pani Iwona należy do tych ludzi, którzy, gdy uporają się ze swoimi zadaniami, szukają okazji, aby pomóc innym – dodaje naczelnik Anna Panek. – Z czystym sercem polecam ją jako wyjątkowo sumiennego pracownika. Gdyby była taka możliwość, to najchętniej widziałabym ją na stałe w naszym wydziale.

W LOGISTYCE

Inną sytuację ma Adrianna Podolska, ale też stopień jej niepełnosprawności jest inny. Zatrudniona w Biurze Logistyki Policji KGP stażystka nie słyszy w ogóle i w ogóle nie mówi. Według *savoir-vivre'u* osób niesłyszących należałoby panią Adę określić jako Głuchą (pisane wielką literą), która nie mówi językiem fonicznym, ale mówi językiem migowym.

– Z panią Adrianną na co dzień porozumiewamy się przez komunikator Sametime, który jest w naszej służbowej poczcie lotusowej – wyjaśnia Bartłomiej Jankowski, referendarz Wydziału Koordynacji Inwestycji i Gospodarki Nieruchomościami BLP KGP, opiekun stażystki. – Pomagamy też sobie karteczkami, na których piszemy polecenia i wyjaśniamy wątpliwości.

Kilka razy w ciągu trzech miesięcy stażu w komendzie był także tłumacz języka migowego. Szczególnie potrzebny był na początku, gdy stażystka poznawała swoje obowiązki. Sprawę rozwiązałyby kamera internetowa z dostępem do programu wideo-tłumacza. Kamera jest zamontowana, ale w połowie stycznia ciągle jeszcze nie działała. Gdy więc nie wystarcza komunikator tekstowy ani kartki papieru, z odsieczą przybywa Iwona Michalska, która i mówi, i miga.

– Pani Adrianna jest u nas na stażu od 6 listopada ub.r. – mówi Piotr Kuźmiński, naczelnik Wydziału Koordynacji Inwestycji i Gospodarki Nieruchomościami BLP KGP. – Jest naszą piątą stażystką, choć wcześniej były przyjmowane na podstawie umowy z urzędem pracy. Bardzo sobie chwalimy taką współpracę. Najważniejsze, że pomagamy tym ludziom. Ale też oni pomagają nam. Pani Adrianna zajmuje się segregacją i archiwizowaniem dokumentów, ale także uczy się pisania decyzji administracyjnych oraz uczestniczy w opiniowaniu aktów prawnych. Jestem bardzo zadowolony z jej stażu.

– Pani Ada buduje pozytywny wizerunek osób niepełnosprawnych – dodaje Bartłomiej Jankowski. – A ja wraz z kierownictwem staramy się go upowszechniać w wydziale i całym biurze.

Adrianna Podolska o stażu w KGP dowiedziała się od znajomego, który jest tłumaczem języka migowego. Trafiła tu przez oddział Polskiego Związku Głuchych z Łodzi. Nie słyszy od urodzenia.

– Na początku czułam się trochę nieswojo – wyznaje. – Przyznam, że mało wiedziałam na temat mojej pracy. Pomagali mi inni pracownicy, którzy są dla mnie bardzo mili. Dawniej nie podejrzewałam nawet, że w Policji nie wszyscy są policjantami. Do tej pory jedyny kontakt z Policją miałam w szkole, gdzie przychodzili policjanci z pokazami. Kiedyś moim marzeniem była praca biurowa. Nie byłam pewna, czy w ogóle się spełni. Teraz jestem szczęśliwa. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor

Policja aktywizuje

Komenda Główna Policji, we współpracy z Fundacją Instytut Rozwoju Regionalnego, uczestniczy w realizowaniu projektu pt. „Staż w administracji publicznej wsparciem aktywizacji społecznej i zawodowej osób niepełnosprawnych oraz budowaniem pozytywnego wizerunku osób niepełnosprawnych na rynku pracy”, który rozpoczął się w ubiegłym roku w ramach *Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki 2007–2013*.

Celem projektu jest nabywanie przez osoby niepełnosprawne umiejętności praktycznych i społecznych niezbędnych do wykonywania pracy przez realizację zadań w miejscu pracy bez nawiązania stosunku pracy z pracodawcą. W ramach tego projektu Fundacja Instytut Rozwoju Regionalnego deleguje stażystów, wspiera ich w aktywizacji zawodowej, a także m.in. pokrywa koszty badań lekarskich potwierdzających brak przeciwwskazań do wykonywanej pracy na danym stanowisku i wypłaca stypendium stażowe. Warunkiem przyjęcia osoby niepełnosprawnej na staż jest jej współpraca z fundacją.

Komenda Główna Policji zaoferowała możliwość odbycia stażu rehabilitacyjnego dla dwóch osób posiadających orzeczenie o niepełnosprawności i nieaktywnych zawodowo. Od 6 listopada 2013 r. do 5 lutego 2014 r. dwie osoby niesłyszące przechodziły w Biurze Logistyki Policji KGP oraz Biurze Finansów KGP trzymiesięczne staże rehabilitacyjne. W obu biurach stażyści byli bardzo dobrze oceniani.

Przedstawiciele biur KGP oraz osoby, które opiekowały się stażystami, przeszkolili łódzki oddział Polskiego Związku Głuchych. Program szkolenia obejmował zagadnienia dotyczące kontaktu z osobami o różnych rodzajach ubytku słuchu, wyjaśnianie terminów *kultura głuchych, mniejszości językowe, Polski Język Migowy, System Językowo-Migowy*, a także *savoir-vivre* osób głuchych oraz podstawowe zwroty w języku migowym.

Komenda Główna Policji zamierza kontynuować udział w projekcie, licząc na większe zaangażowanie innych komórek organizacyjnych KGP w organizowanie staży dla osób niepełnosprawnych. ■

BEATA BUCZEK

Komórki KGP, które chciałyby przyjąć niepełnosprawnych stażystów, mogą kontaktować się z Beatą Buczek, starszym specjalistą w Wydziale Rozwoju Zasobów Ludzkich Gabinetu Komendanta Głównego Policji, e-mail: beata.buczek@policja.gov.pl, tel. służbowy 72 121 22

Osoby niepełnosprawne, zainteresowane stażami aktywizacyjnymi, mogą kontaktować się z Fundacją Instytut Rozwoju Regionalnego:

http://www.firr.org.pl/index.php/pl/?option=com_content&view=article&id=514

Biurowo FIRR w Krakowie – tel: 12-444-73-49

Biurowo FIRR w Warszawie – tel: 22-350-75-49

Osoba do kontaktu: Magdalena Mianowska, tel: 663-000-040

700 radiowozów w KPP w Gostyninie



Na ciekawy pomysł wpadli policjanci z Gostynina. 700 magnesów w kształcie radiowozu trafi za pośrednictwem dzielnicowych do rodzin potrzebujących pomocy, zagrożonych przemocą, dysfunkcyjnych.

Na magnesie umieszczone są numery „Telefonu zaufania” oraz do rewiru dzielnicowych.

Akcję udało się przeprowadzić dzięki wsparciu Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Gostyninie, która sfinansowała kupno magnesów.

Jak podkreślają policjanci z Gostynina, wizerunek radiowozu na domowej lodowce oswoja z policją i pomaga w nawiązaniu kontaktu, gdy sytuacja tego wymaga. Stanowi więc formę edukacji wiktymologicznej. ■

P. Ost.



Miejsce zdarzenia

13 marca 2014 r. odbędzie się w Warszawie II Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Miejsce zdarzenia”. Będzie ona częścią XVI Międzynarodowych Targów Analityki i Technik Pomiarowych EuroLab oraz III Międzynarodowych Targów Techniki Kryminalistycznej CrimeLab. Głównym celem konferencji jest przedstawienie współczesnych dokonań służb przeprowadzających badania kryminalistyczne. Konferencji towarzyszyć będą sesja naukowa oraz specjalistyczne pokazy – m.in. z oględzin nielegalnego laboratorium narkotykowego i miejsca zabójstwa z użyciem broni palnej.

Organizatorami przedsięwzięcia są: Centralne Laboratorium Kryminalistyczne Policji, Polskie Towarzystwo Kryminalistyczne oraz Krajowa Szkoła Sądownictwa i Prokuratury. „Policja 997” objęła patronatem to wydarzenie. Więcej informacji można znaleźć na stronie: www.clk.policja.pl ■

P. Ost.

Bezpieczniej na stokach

Przez szesnaście dni 43 policjantów szkoliło się, aby uzyskać uprawnień instruktora lub pomocnika instruktora Polskiego Związku Narciarskiego. Kurs zakończył się 11 stycznia br. na Stacji Narciarskiej Czorsztyń Ski w Kluszkowcach, a brali w nim udział funkcjonariusze garnizonów: małopolskiego, śląskiego, dolnośląskiego, podkarpackiego i łódzkiego oraz policjanci z jednostek AT i CBS KGP.

Obecne kursy organizowane są dzięki porozumieniu z 19 października 2011 r. zawartemu między Komendantem Głównym Policji a Stowarzyszeniem Instruktorów i Trenerów Narciarstwa Polskiego Związku Narciarskiego oraz Polskim Związkiem Narciarskim w sprawie współdziałania w zakresie bezpieczeństwa i porządku publicznego na zorganizowanych terenach narciarskich.

Do tej pory kursy ukończyło 80 policjantów. 53 z nich uzyskało stopień instruktora, a 27 pomocnika instruktora PZN. ■

BPIRD KGP, P.O.
zdj. Marek Szafajski

Kadry

22 grudnia 2013 r. komendant główny Policji nadinsp. Marek Działoszyński zwolnił z zajmowanego stanowiska podinsp. Pawła Suchankę, dyrektora Gabinetu Komendanta Głównego Policji w KGP. Następnego dnia szef Policji powierzył pełnienie obowiązków na tym stanowisku insp. Robertowi Żółkiewskiemu, który był dotychczas zastępcą dyrektora Biura Międzynarodowej Współpracy Policji KGP. ■

ArtK

Z dniem 24 stycznia br. nadzorujący Policję wiceminister spraw wewnętrznych Marcin Jabłoński złożył rezygnację. Jak informuje rzecznik resortu Paweł Majcher, z przyczyn osobistych. Minister spraw wewnętrznych Bartłomiej Sienkiewicz dymisję przyjął. Marcin Jabłoński wiceministrem był od kwietnia 2013 r. Do ministerstwa przyszedł z województwa lubuskiego, gdzie był wojewodą, a w latach 2008–2010 marszałkiem województwa. ■

KK

Superpolicjantka – superkobieta

Do 10 lutego został przedłużony termin nadsyłania prac na konkurs fotograficzny pod wymienionym tytułem. Regulamin i kartę zgłoszeniową można pobrać ze strony www.policja.pl. Wyniki konkursu zostaną ogłoszone na początku marca br. ■

PO.

Priorytety MSW na rok 2014

Minister spraw wewnętrznych Bartłomiej Sienkiewicz na konferencji prasowej z udziałem premiera Donalda Tuska poinformował 22 stycznia br. o planach i priorytetach swojego resortu na 2014 rok.

Za najważniejsze uznał: pomoc ofiarom przemocy domowej oraz ich ochronę, przeciwdziałanie przestępczości z nienawiści, w tym walkę z bandytyzmem stadionowym, poprawę bezpieczeństwa na drogach, zwalczanie przestępczości gospodarczej i kontynuację programu modernizacji komend i komisariatów. Na ten ostatni cel przeznaczonych zostanie w tym roku około 300 mln zł. ■

P. Ost.





Czekając na nowe śmigłowce

Policja opracowała koncepcję funkcjonowania lotnictwa policyjnego do 2020 roku. Zakłada ona przede wszystkim wymianę starych śmigłowców na nowoczesne. Na ich zakup potrzebnych będzie około 545 mln zł. To plany. Czy zostaną zrealizowane, czas pokaże.

Lotnictwo Policji wykorzystywane jest w pościgach za groźnymi przestępcami, w akcjach poszukiwawczych osób zaginionych, w zabezpieczaniu przejazdu kibiców, a także do ratowania powodzian. To wycinek działalności lotników policyjnych, ale świadczący o tym, że zadania przez nich wykonywane mają ogromny wpływ na bezpieczeństwo ludzi. Dlatego sprzęt latający, którym dysponują, powinien być najlepszej klasy.

ŚMIGŁOWCE

Zarząd Lotnictwa Policji Głównego Sztabu Policji KGP dysponuje piętnastoma śmigłowcami, które są rozmieszczone w sześciu bazach lotniczych. Są to helikoptery Mi-2, Mi8T, W-3, W-3A, Bell-206, Bell-412 oraz PZL Kania. Niektóre śmigłowce policyjne, mimo niskiego poziomu zużycia, są przestarzałe. Z eksploatacji powinny być wycofywane przede wszystkim Mi-2, bo

najstarsze z nich mają ponad 40 lat. Ich naprawy są nieopłacalne. Remont generalny takiego helikoptera z 1971 roku wynosi około 6–7 milionów złotych. Od 2010 roku wycofano już dwa tego typu statki powietrzne, które były wykorzystywane przez komendy wojewódzkie Policji w Poznaniu i Łodzi.

Zdaniem insp. Jerzego Durała, naczelnika Zarządu Lotnictwa Policji, chcąc utrzymać w miarę sprawnie funkcjonujące Lotnictwo Policji, należy zapewnić środki finansowe i rozpocząć procedurę zakupu nowych śmigłowców, która powinna uwzględnić około 24-miesięczny cykl od złożenia zamówienia do zakończenia produkcji śmigłowca w wybranej konfiguracji.

Z opracowanej koncepcji rozwoju Lotnictwa Policji wynika, że ze względu na wykonywane zadania powinny być kupione śmigłowce rozpoznawcze, wielozadaniowe i transportowe. Z grupy tych pierwszych pożądane są helikoptery Bell-429, EC-135, AS-355 lub AW-109 Grand. Koszt zakupu jednego z pełnym wyposażeniem policyjnym, czyli systemem obserwacji, wciągarką, reflektorem olśniewającym, łącznością policyjną, wynosi około 40 mln zł. Z grupy śmigłowców wielozadaniowych rekomendowane są np. W-3A, Bell-412, AW-139 lub EC-155. Koszt zakupu bez wyposażenia policyjnego wynosi od 30 do 40 mln zł. Ze śmigłowców transportowych oczekiwane są np. Mi-17, ▶

► UH-60 Black Hawk lub EC-725. Koszt zakupu waha się od 60 do 80 mln zł.

– Z operacyjnego punktu widzenia najkorzystniejszym rozwiązaniem jest posiadanie floty, w której skład wchodzi statki powietrzne o jak najwyższych osiągnięciach, wyposażone w kompletny sprzęt specjalny, a także zdolne do wykonywania jak największej liczby operacji bez konieczności czasochłonnych przygotowań do konkretnego zadania – wyjaśnia insp. Jerzy Dural.

Edward Filipek, kierownik jakości Lotnictwa Policji KGP, dodaje, że Policja powinna mieć śmigłowce maksymalnie od dwóch lub trzech producentów.

– Im więcej typów helikopterów, tym większy kłopot z naprawami, bo części do nich trzeba kupować od wielu producentów z różnych stron świata, a to zwiększa koszty. Poza tym, gdy jest dużo typów maszyn, potrzebni są mechanicy, którzy się na nich znają. Trudno też oczekiwać od pilotów, aby potrafili latać wieloma typami

śmigłowców, bo obsługa każdego helikoptera wygląda inaczej – wyjaśnia Edward Filipek.

Koncepcja rozwoju lotnictwa policyjnego do 2020 roku zakłada dwa warianty. Pierwszy przewiduje, że Policja będzie miała 18 helikopterów. W wariantcie tym przewiduje się docelowo 8 śmigłowców małych, 7 średnich oraz 3 helikoptery duże. Drugi zakłada, że lotnictwo policyjne będzie dysponowało 15 statkami powietrznymi. Ten wariant uwzględnia trudności w sfinansowaniu zakupu dużych śmigłowców, których zakup i eksploatacja generuje znacznie większe koszty niż śmigłowców średnich i małych.

Brak dużych śmigłowców we flocie zmniejszy koszty, ale spowoduje, niestety, zmniejszenie zakresu działalności Lotnictwa Policji, szczególnie we współdziałaniu z jednostkami AT, wydziałami realizacyjnymi oraz przy działaniach ratowniczo-ewakuacyjnych.

Z analizy Zarządu Lotnictwa Policji wynika, że codziennie do realizacji zadań policyjnych powinno być sprawnych co najmniej 15

W Polsce pierwszy raz wykorzystano śmigłowce do zadań policyjnych w 1965 roku. Były to dwa Mi-4 i dwa SM-1 Eskadry Lotnictwa Transportowo-Łącznikowego MSW. Za ich pomocą poszukiwano więźniów, którzy uciekli z zakładu karnego w Krośnie. Eskadrę Lotnictwa Transportowo-Łącznikowego MSW przekształcono z czasem w 103. Pułk Lotnictwa Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych MSW, który doposażono między innymi w śmigłowce Mi-2, M-8, Mi-17, W-3 i Bell 206. Do 1995 roku zabezpieczał on samodzielnie całą działalność lotniczą resortu spraw wewnętrznych, w tym wykonywał w pełnym zakresie zadania policyjne.

Początek działalności lotnictwa policyjnego w Polsce przypada na 1996 rok. Wtedy powstały dwa pierwsze zespoły w KWP w Krakowie i Poznaniu, które były wyposażone w 2 śmigłowce PZL Kania. W 2000 roku zlikwidowano 103. Pułk Lotnictwa Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych MSW, od którego Policja przejęła 11 śmigłowców. Po modyfikacji zostały one wprowadzone do służby w nowych strukturach lotnictwa policyjnego, które rozpoczęło działalność 9 maja 2001 roku.



statków powietrznych, ale byłoby najlepiej, gdyby działania Lotnictwa Policji zabezpieczało 18 śmigłowców. Optymistyczny scenariusz zakłada, że będzie ich tyle do 2020 roku. Proponowany harmonogram uzupełniania sprzętu lotniczego przewiduje, że do tego czasu kupionych będzie 13 nowych helikopterów, które będą kosztowały około 545 mln zł.

BAZY

W Policji jest sześć baz lotniczych. Centralna znajduje się na lotnisku Warszawa-Babice, a terenowe są zlokalizowane przy komendach

wojewódzkich Policji w Łodzi, Krakowie, Poznaniu, Szczecinie i we Wrocławiu. Wszystkie komórki lotnicze, z wyjątkiem Sekcji Lotnictwa Policji KWP w Łodzi, wynajmują obiekty na lotniskach cywilnych, które mają niski standard techniczny i socjalny. Baza sekcji łódzkiej została wybudowana w 2008 roku na terenie OPP w Łodzi. Kosztowała 3,5 mln zł. Jej nowoczesne zaplecze socjalne i techniczne umożliwia obsługę dwóch średnich, zaawansowanych technologicznie, śmigłowców.

– Miesięczny koszt utrzymania bazy wynosi 4 tys. zł. Jest mniejszy niż koszt wynajmowania baz zewnętrznych. Dla przykładu, miesięczne utrzymanie obiektu na lotnisku w Poznaniu kosztuje około 11 tys. zł. Dlatego tańszym rozwiązaniem byłoby posiadanie



źródło: Zarząd Lotnictwa Policji Głównego Sztabu Policji KGP



► własnych baz, które zminimalizowałyby koszty ich utrzymania, wynoszące w skali roku od 1,7 do 1,8 mln zł – tłumaczy insp. Jerzy Dural.

Największe koszty generuje baza w Warszawie (69 proc.). Jest ona jednocześnie siedzibą Zarządu Lotnictwa Policji GSP KGP. Warto zaznaczyć, że lotnisko Warszawa-Babice ma doskonałą lokalizację ze względów operacyjnych, bo znajduje się w centrum Polski, a do lotniska z centrum Warszawy zajmuje około 4 minut.

Pod koniec 2013 r. nadinsp. Wojciech Olbryś, zastępca komendanta głównego Policji, wysłał pismo do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w którym m.in. wyraził wolę przejęcia przez Policję na własność nieruchomości użytkowanych przez Zarząd Lotnictwa Policji na lotnisku Warszawa-Babice.

– Taki stan prawny pozwoliłby na przeprowadzenie niezbędnych remontów i modernizacji – mówi nacelnik ZLP.

Podobna sytuacja występuje we Wrocławiu, gdzie KWP przejmuje obiekty na lotnisku Wrocław-Strachowice od Agencji Mienia Wojskowego.

Na utrzymanie lotnictwa w budżecie Policji na 2014 r. przewidziano 14,2 mln zł

PERSONEL

Na jakość lotnictwa policyjnego mają wpływ bazy lotnicze, śmigłowce, ale przede wszystkim personel lotniczy. Piloci i mechanicy mają bardzo duże doświadczenie zawodowe, zdobyte w lotnictwie wojskowym i cywilnym. Piloci spędzili w powietrzu po kilka tysięcy godzin. Mają uprawnienia m.in. do lotów nocnych, nad morzem, a także w górach. Potrafią wykonywać zadania przy złej pogodzie. Mechanicy czuwają nad bezawaryjnością śmigłowców. W Lotnictwie Policji służbę pełni 74 policjantów, w tym 33 pilotów i 41 mechaników. Wspiera ich 12 pracowników cywilnych. Znaczna część personelu lotniczego przekroczyła 50. rok życia, a średnia wieku kształtuje się na poziomie 46 lat. Są 23 wakaty – brakuje 17 pilotów i 6 mechaników. Insp. Jerzy Dural tłumaczy, że ich zatrudnienie umożliwi utrzymanie przez sekcje lotnictwa policyjnego KWP dyżurów całodobowych w systemie 2x12 godz., co zwiększy wykorzystanie śmigłowców policyjnych w całym kraju. ■

ARTUR KOWALCZYK
zdj. Andrzej Mitura, Zarząd Lotnictwa Policji
Głównego Sztabu Policji KGP (2)

Konferencja jako instrument komunikacji wewnętrznej

Doświadczenia, jakie Komenda Wojewódzka Policji w Poznaniu ma jako współorganizator konferencji dotyczących komunikacji wewnętrznej czy autorytetu, wskazują, że konferencja może być efektywnym instrumentem komunikacji wewnętrznej, choć raczej o charakterze incydentalnym czy podsumowującym.

W ostatnich trzech latach Wyższa Szkoła Umiejętności Społecznych w Poznaniu wraz z Komendą Wojewódzką Policji w Poznaniu i Komendą Główną Policji była organizatorem trzech konferencji. Pierwsza z nich, w roku 2011, dotyczyła komunikacji wewnętrznej w Policji, druga, w roku 2012 – autorytetu w Policji, trzecia natomiast, w listopadzie 2013 – komunikacji wewnętrznej w służbach mundurowych. Pierwszym dwóm konferencjom patronował komendant główny Policji, trzeciej – minister spraw wewnętrznych.

OBRADY PLENARNE

– Konferencja to przede wszystkim forum wymiany myśli, doświadczeń i idei – mówi dr Marcin Hermanowski z WSUS, sekretarz naukowy i redaktor naukowy publikacji pokonferencyjnych. – Na konferencji, zarówno wśród prelegentów, jak i słuchaczy powinny znajdować się osoby, które są nie tylko zainteresowane tematem, ale również mają doświadczenia na danym polu.

By konferencja była efektywnym narzędziem komunikacji, musi być dobrze przygotowana. Do jej atutów należą: interesująco mówiący prelegenci, właściwie dobrane tematy, zachowanie odpowiedniego czasu wystąpienia i... odpowiednio zaplanowane przerwy.

– Znaczenie konferencji dla komunikacji wewnętrznej to przede wszystkim dostarczenie jak najbardziej obszernej wiedzy o dyskutowanych problemach – mówi dr Hermanowski. – Uczestnicy konferencji mogą tę wiedzę później wykorzystać w swoich jednostkach.

GRUPY ROBOCZE

Konferencja to nie tylko obrady plenarne, ale także prace w sekcjach czy grupach roboczych. Każda grupa omawia określone rozwiązanie, a nad merytoryczną stroną czuwa moderator lub ekspert. Taki scenariusz zastosowaliśmy podczas konferencji w roku 2011. Wtedy po obradach plenarnych uczestnicy pracowali w trzech grupach. W pierwszej dyskutowano o odprawie służbowej jako formie komunikacji wewnętrznej, w drugiej grupie dyskutowano o standardach komunikacji wewnętrznej w Policji, w trzeciej dyskutowano o przełożeniu komunikacji wewnętrznej na zewnętrzną.

UCZESTNICY

Bardzo starannie dobrano uczestników poznańskich konferencji. W pierwszej uczestniczyli: naczelnicy wydziałów komunikacji społecznej i koordynatorzy komunikacji wewnętrznej, w konferencji dotyczącej autorytetu: komendanci wojewódzcy, komendanci miejscy oraz powiatowi z garnizonu wielkopolskiego, a także naczelnicy z miejscowej KWP. W trzeciej, listopadowej konferencji, podczas której prelegentami byli przedstawiciele Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Biura Ochrony Rządu, Służby Więziennej, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Wojska Polskiego, wśród słuchaczy znaleźli się komendanci wojewódzcy Policji, rzecznicy prasowi KWP i osoby odpowiedzialne za komunikację wewnętrzną z wszystkich komend wojewódzkich. Odpowiednio dobrane grono uczestników gwarantuje nie tylko właściwy odbiór prezentowanych podczas konferencji tez i spostrzeżeń, ale także praktyczne wykorzystanie przedstawianych rozwiązań.

SPOTKANIA I MATERIAŁY POKONFERENCYJNE

Dotychczasowe doświadczenia organizatorów wskazują, że konferencję warto połączyć ze spotkaniem. Tak było w przypadku ostatniej, listopadowej konferencji. W ośrodku szkoleniowo-konferencyjnym PAN w Będlewie, na dwa dni przed poznańskimi obradami, spotkali się rzecznicy prasowi komend wojewódzkich Policji i naczelnicy WKS.

– Takie spotkania, nieco mniej formalne, umożliwiają wymianę poglądów w dziedzinach, którymi zajmują się na co dzień uczestnicy tych zebrań. Komunikację ułatwia też ograniczona z natury rzeczy liczba osób zapraszanych na tego rodzaju spotkania – mówi podinsp. Maciej Walczak, zastępca naczelnika Wydziału Komunikacji Społecznej KWP w Poznaniu.

Ważnym efektem konferencji są materiały, które są wydane czy to w postaci prezentacji, wykładów czy książek. Do tej pory po poznańskich konferencjach ukazały się pozycje *Komunikacja wewnętrzna w Policji* i *Autorytet w Policji*, trzecia, dotycząca komunikacji wewnętrznej w służbach mundurowych, jest właśnie przygotowywana.

Konferencja może być więc konfrontacją spojrzeń na dany temat, może być inspiracją do działania, może też wyznaczać standardy lub podsumowywać doświadczenia, stąd jej przydatność dla komunikacji wewnętrznej. ■



Na takich czekamy

Dzięki st. post. Janowi Jakubowskiemu żyje mieszkaniec Kędzierzyna-Koźła. Policjant, mimo że jemu też groziło niebezpieczeństwo, wyciągnął tonącego mężczyznę z Odry, a następnie odholował do brzegu.

niczą, po czym, ciągle nieprzytomnego, zawieźli go do szpitala.

Według świadków mężczyzna świadomie skoczył do wody. Przeżył dzięki Janowi Jakubowskiemu.

– W listopadzie 2012 r. miałem podobną sytuację, mężczyzna zamierzał skoczyć z mostu do Odry – dodaje Jan Jakubowski. – Pełniłem wtedy służbę z kolegą i, na szczęście, udało nam się go przekonać, by tego nie robił. Listopad to ponury miesiąc.

TU JEST MOJE MIEJSCE

St. post. Jan Jakubowski do Policji wstąpił w 2011 r. Wcześniej, przez pięć lat, był w Szkocji.

– Wyjechałem po zrobieniu licencjatu – opowiada policjant. – Pracowałem m.in. w hotelach, na lotnisku, w pralni. Poznałem ludzi z różnych zakątków globu, z różnych kultur, środowisk, którzy, podobnie jak ja, po ukończeniu nauki wyruszyli w świat. Jedni dla chleba, inni dla przeżycia przygody, podszlifowania angielskiego. Dla mnie to był bardzo pożyteczny okres. Zarobione pieniądze w większości przeznaczałem na podróże, zwiedziłem kawałek świata.

W pewnym momencie stwierdził jednak, że nadeszła pora na stabilizację, najlepiej w rodzinnym Kędzierzynie-Koźlu, a konkretnie w swojej dzielnicy, Kłodnicy. Wrócił w styczniu 2011 roku. I złożył podanie o przyjęcie do Policji.

Dostał się i...

– Teraz mam mniej pieniędzy – przyznaje. – Tam w ciągu tygodnia zarabiałem tyle, ile teraz wynosi moja miesięczna pensja, ale mam więcej satysfakcji – dodaje z uśmiechem. – Jestem w służbie przygotowawczej, jeszcze się uczę. Chciałbym skończyć kurs oficerski, pracować w wydziale kryminalnym.

Każdą wolną chwilę poświęca na naukę i – jak mówi – nadrabianie różnych zaległości. Studiuje zarządzanie kryzysowe, w maju br. będzie bronił pracy magisterskiej.

– Jest zaangażowany w pracę, ma wewnętrzną potrzebę służby innym ludziom – mówi kom. Piotr Smoleń, pierwszy zastępca komendanta powiatowego Policji w Kędzierzynie-Koźlu. – To bardzo dobry policjant, widać to po jego heroicznym czynie: Odra to naprawdę bardzo niebezpieczna rzeka. Jest też człowiekiem bardzo dobrze ułożonym, kulturalnym. Wielkie słowa uznania należą się jego rodzicom. Na takich jak on młodych ludzi czekamy z otwartymi rękami. ■

Jestem pełen podziwu dla młodszego kolegi, wykazał się wielką odwagą – mówi podkom. Ireneusz Fedorowicz z KPP w Kędzierzynie-Koźlu, który w 2012 r., razem z czterema funkcjonariuszami z jednostki, uratował osiem osób topiących się w rzece (pisaliśmy o zdarzeniu w „Policji 997”, nr 11(92) z listopada 2012), za ten czyn nagrodzono ich Krzyżami Zasługi za Dzielność. – Odra jest groźną, nieprzewidywalną rzeką. W miejscu, w którym doszło do zdarzenia, jest bardzo głęboko, po wejściu do wody natychmiast traci się grunt pod nogami.

SKOK Z MOSTU

13 listopada 2013 r. st. post. Jan Jakubowski pełnił służbę ze strażnikiem miejskim. Około 20.30 zostali powiadomieni, że z mostu, tuż przy stacji benzynowej, człowiek skoczył do Odry.

– Na miejscu była grupka ludzi, którzy wskazali mi tonącego, właściwie widać było tylko głowę w kapturze kurtki oraz ramiona – opowiada policjant. – Zbiegłem z wału do rzeki, po drodze zdejmując ubranie. Wszedłem do wody, po dwóch krokach nie czułem już gruntu pod nogami, podpłynąłem do tonącego. Był bezwładny, i całe szczęście, gdyż bez problemu mogłem, trzymając go za kurtkę, doholować do brzegu. Tam czekali już strażnik miejski oraz kilku obserwatorów zdarzenia. Pomogli mi wyciągnąć mężczyznę na brzeg. Rozpocząłem reanimację. Bardzo szybko przyjechali ratownicy medyczni, którzy przejęli akcję ratow-

Polka w australijskiej służbie

– To musi być coś w genach – mówi Robert Mazurski i z dumą patrzy na swoją córkę. Nie widzieli się od 10 lat. On tu, w Kielcach, ona tam, w Sydney. O tym, że wstąpiła do policji, dowiedział się z facebooka.

– Wiedziałem, że Ula studiuje coś związanego z biologią. Aż tu któregoś dnia zobaczyłem jej zdjęcie w mundurze – mówi Mazurski.

– Rzuciłam studia, bo mi się nudziło. To nie było to – dodaje dziewczyna. – Pamiętam, że w 2008 roku miałam wypadek narciarski, rok później, we wrześniu, musiałam przejść operację nogi i szybko dojść do siebie, żeby w maju zdawać egzaminy do policji. Dostałam się do Akademii Policyjnej i po ośmiu miesiącach odebrałam nominację.

Był 17 grudnia 2010 roku. To wtedy zaczął się nowy rozdział w jej życiu.

SIŁA WYŻSZA

– Życie jest przewrotne i potrafi pisać różne scenariusze – mówi Robert Mazurski. – Mój dziadek ze strony ojca, pradziadek Uli, był przed II wojną światową policjantem polskiej Policji Państwowej, a w ostatniej fazie przed wybuchem wojny komendantem posterunku Policji Państwowej w Hrebennem.

– Znam te historie dzięki dziadkowi, który pielęgnował pamięć o rodzinie – mówi Ula. – Gdy byłam ostatni raz w Polsce, miałam 14 lat, niewiele wtedy rozumiałam. Dziś dziadka już nie ma. Zmarł w ubiegłym roku, gdy byłam na cztery miesiące oddelegowana do Narodowego Parku Kościuszki do patrolu śnieżnego. Na szczęście zostawił spisane wspomnienia (czytaj obok).

– Był z Uli dumny – mówi Robert Mazurski. – Wierzył, że to jakaś siła wyższa czuwa i pcha Ulę do służby.

Z wybuchem wojny pradziadek Uli, Jan Mazurski, komendant w Hrebennem, dostał rozkaz wymarszu w rejon koncentracji. Nigdy nie wrócił do domu. Aresztowany przez NKWD, został w 1940 roku zamordowany strzałem w tył głowy i pochowany w zbiorowej mogile na cmentarzu w Miednoje. Jego syn, Bronisław Mazurski, jako przewodniczący Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich oddział w Kielcach oraz później przewodniczący Stowarzyszenia Rodzina Policyjna 1939 oddział



Constable Ursula Kryj,
córka
Roberta Mazurskiego

w Kielcach, przez lata walczył, by nazwisko ojca i innych policjantów znalazło się na tablicy upamiętniającej ofiary zbrodni katyńskiej. Wnuk, Robert Mazurski, był w Miednoje trzy razy. Ursula, prawnuczka, bardzo chciałaby tam pojechać.

– Wyjechałam z Polski na początku 1993. Miałam wtedy trzy i pół roku – mówi Ula. – Mój dom jest w Australii, ale tu, do Polski, coś mnie ciągnie. Tu są moje korzenie.

Po polsku mówi świetnie, wszystko rozumie, czasem tylko brakuje jej słowa, ale uczy się błyskawicznie. Nie wiedziała na przykład, jak powiedzieć po polsku komisariat, komenda albo przestępstwo. *Jak to będzie* – pytała – *jak się mówi, gdy ktoś zrobi coś złego.*

– Trochę się poduczyłam – mówi zadowolona. – Poza tym zobaczyłam, jak wygląda służba w polskiej Policji, porozmawiałam, wymieniłam doświadczenia. Tak naprawdę u nas w Australii policja funkcjonuje dokładnie tak samo. Jeśli są jakieś różnice, to drobne, niezauważalne.

PRZEZNACZENIE

O swojej pracy Ula nie chce rozmawiać.

– Jest ciężka i niebezpieczna – ucina.

– Blizny już ma – wtrąca ojciec, Robert Mazurski, a Ula udaje, że nie słyszy.

– Można komuś pomóc, a to daje mnóstwo satysfakcji. Bo to jest tak: ludzie dobrzy są wszędzie i ludzie źli są wszędzie. I dlatego każdy kraj potrzebuje policji. Jak złapię kogoś, kto robi coś złego, zapobiegam przestępstwu i pomagam innym ludziom. To jest dla mnie najważniejsze.

– Wie pani co, ja to rozumiem – dodaje jej ojciec, Robert Mazurski. – Też chciałem być policjantem, tylko w moich czasach to była milicja. Mój ojciec chyba by mnie zabił...

Do policji nie wstąpił, ale los albo siła wyższa i tak związała go z policyjną społecznością. Był listopad 2007 roku. To wtedy rozpoczął nowy rozdział życia i po 22 latach pracy w Telekomunikacji Polskiej S.A. zatrudnił się w Komendzie Miejskiej Policji w Kielcach jako technik łączności. ■

ANNA KRAWCZYŃSKA
zdj. archiwum bohaterów



Posterunek w Hrebennem w latach 1935–1939

Ze wspomnień Bronisława Mazurskiego, syna Jana – przedwojennego komendanta posterunku PP w Hrebennem

WHrebennem, wiosce zamieszkaną przeważnie przez Rusinów (Ukraińców), posterunek policji był placówką szerzenia polskości, mającą duży wpływ na eliminowanie języka ruskiego z codziennego życia. Tam wszystkie kontakty mieszkańców z policjantami odbywały się po polsku.

W grudniu 1934 roku ojciec mój, starszy posterunkowy Policji Państwowej Jan Mazurski otrzymał z Komendy Wojewódzkiej Policji Państwowej we Lwowie pismo – nominację następującej treści: „Na podstawie art. 92 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o P. P. z dnia 6 marca 1928 r. w brzmieniu obwieszczenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 31 marca 1930 r. przenoszę Pana na koszt Skarbu Państwa z dniem 1 stycznia 1935 r. do Policji Państwowej w powiecie Rawa Ruska w charakterze komendanta posterunku Policji Państwowej w Hrebennem”. Nominację tę podpisał komendant wojewódzki PP we Lwowie inspektor Goździewski. Zgodnie z tym rozkazem ojciec objął stanowisko komendanta posterunku Policji Państwowej w Hrebennem.

ZAŁOGA

Przez pół roku mieszkaliśmy w Rawie Ruskiej, skąd do Hrebennego jest nieco więcej niż sześć kilometrów. Na ówczesne czasy było to dosyć daleko. Pociągi nie pasowały na codzienne dojeżdżanie, a szosą nie kursowały na tej trasie żadne publiczne środki lokomocji. Z Rawy Ruskiej do Hrebennego przeprowadziliśmy się w końcu lipca 1935 roku i zamieszkaliśmy w budynku, w którym mieścił się posterunek policji. Obiekt ten to duży murowany budynek z przybudówkami gospodarczymi, niewielkim sadem i sporym ogrodem warzywnym. Cała ta posiadłość ogrodzona była płotem, za którym była spora łąka w zakolu przepływającej rzeki.

Załoga posterunku do grudnia 1938 roku liczyła cztery osoby, a potem pięć. Byli to: ojciec – komendant, oraz jego podwładni policjanci:

– Starszy posterunkowy PP Jurysta Jan, urodzony w 1896 roku w Paclawiu. Od sierpnia 1916 roku do 30 X 1918 roku służył w armii austriackiej, w policji od 1919 roku.

– Posterunkowy PP Hajnosz Stanisław. Posterunkowy Hajnosz był zapalonym wędkarzem. Każdą wolną chwilę spędzał nad wodą. Rzeka przepływająca przez Hrebennie nie była rybna. Na większą rybę pan Hajnosz wybierał się na Sofokiję. Przywoził wtedy sporo dużych karpia.

– Posterunkowy PP Komorowski Lucjan – urodzony w 1908 roku w Warszawie. Był kawalerem, nie zdążył zało-



żyć rodziny. Lubił sport, jego pasją było kolarstwo. Każdego roku brał udział w zawodach kolarskich organizowanych przez Komendę Powiatową Policji Państwowej w Rawie Ruskiej. Mieszkanką Hrebennego była też jego siostra z dwojgiem dzieci Zbyszkim i Wandą. U nich się on stołował.

– Posterunkowy PP Krawczyński Kazimierz, urodzony w 1913 roku w Kobylinie, w styczniu 1939 roku ukończył Normalną Szkołę Fachową dla Szeregowych PP w Mostach Wielkich i został przydzielony do pełnienia służby w policji na posterunku PP w Hrebennem.

SŁUŻBA

Rejon posterunku Hrebennie obejmował następujące miejscowości: Hrebennie, Siedliśka, Prusie, Werchratę i za torami kolejowymi Kornie oraz Mosty Małe. Miejscowości te były bieżąco nadzorowane i wizytowane przez policjantów z posterunku Hrebennie. Służba policjantów nie była łatwa. Trwała często dwanaście godzin i dłużej w czasie doby. Podstawowe funkcje to zwalczanie przestępczości kryminalnej, a także utrzymanie porządku na obszarze należącym do posterunku

► Hrebennie. Teren posterunku policji w Hrebennem nie był zbyt spokojny. Zdarzały się wykroczenia i przestępstwa, które należało wykrywać i ścigać oraz im zapobiegać. Drobne kradzieże to przeważnie kradzieże drewna z lasów państwowych i prywatnych oraz plodów rolnych z pól uprawnych. W okresie pełnienia przez ojca funkcji komendanta posterunku policji popełnione zostały dwa morderstwa oraz okradzenie samochodu ciężarowego wiozącego alkohole z wytwórni win i wódek Baczewskiego ze Lwowa do Warszawy. Sprawcy tych przestępstw zostali wykryci, złapani i ukarani.

Niespokojnie też było w sprawach politycznych. Każdego roku w dniu pierwszego maja wywieszana była czerwona flaga na wieży cerkwi, co świadczyło, że we wiosce byli sympatycy, a może nawet członkowie partii komunistycznej. W Polsce międzywojennej partia komunistyczna była zdelegalizowana. Jakikolwiek jej działanie było zabronione.

ŁĄCZNOŚĆ ZE ŚWIATEM

Posterunek policji w Hrebennem nie posiadał połączenia telefonicznego. Nie było też w Hrebennem urzędu pocztowego. Był to duży mankament w zakresie łączności ze światem. Aby wysłać list lub inną przesyłkę, chodziło się na stację kolejową. Tam w czasie postoju pociągu osobowego do skrzynki wagonu pocztowego wrzucało się wysyłaną pocztę. Czasami chodziło się do Siedlisk, bo tam była agencja urzędu pocztowego. Bywało też tak, że ojciec wyręczał się mną lub bratem Tadeuszem. Jadąc do szkoły dawano nam listy urzędowe, które doręczaliśmy do Komendy Powiatowej Policji Państwowej w Rawie Ruskiej.

Prasa do posterunku w Hrebennem docierała z pewnym opóźnieniem. Poczytną gazetą był „Ilustrowany Kurier Codzienny”. W zdecydowany sposób poprawiła się łączność ze światem, kiedy posterunkowy Jurysta kupił i zainstalował na posterunku radio głosnikowe, zasilane bateriami z dużą anteną i uziemieniem. Słuchano bieżących wiadomości z kraju i ze świata. Dużym powodzeniem cieszyła się cykliczna audycja „Lwowska Wesoła Fala”. Wtedy przed odbiornikiem gromadziła się duża grupa słuchaczy, których bawili i rozweselali Szczepcio i Tońcio. Nie pomyślę się, jeżeli stwierdzę, że było to pierwsze w Hrebennem radio z głośnikami. To historycznie wydarzenie w Hrebennem miało miejsce w 1937 roku.

ŻYCIE

Handel w Hrebennem był ubogi. Największą placówką handlową był sklep z towarami mieszczącymi. Można było w nim kupić towary pierwszej potrzeby, takie jak sól, cukier i temu podobne artykuły. Ważnym towarem była nafta, bo Hrebennie nie było zelektryfikowane. Do oświetlenia mieszkań pozostała tylko lampa naftowa. Sklep ten był filią jakiejś spółdzielni, bo nazywano go kooperatywą.

Był też w Hrebennem prywatny mały sklepik z artykułami pierwszej potrzeby, który konkurował z kooperatywą. Oprócz tego w wiosce mieszkała rodzina żydowska, która zajmowała się handlem artykułami monopolowymi. Do nich ojciec posyłał mnie po papierosy. Za jedną złotówkę kupowałem paczkę rarytasów śląskich.

Z kolei w jednym z ostatnich zabudowań w małym gospodarstwie rolnym prowadzonym przez dwie siostry zaopatrywaliśmy się w artykuły nabiałowe – mleko, śmietanę, masło i jaja. Byliśmy zadowoleni, bo te produkty były zawsze świeże i smaczne. Po większe zakupy jeździło się do Rawy Ruskiej, przeważnie furmanką.

WOJNA

Nasz pięcioletni pobyt w Hrebennem przerywa napad Niemców hitlerowskich na Polskę 1 września 1939 roku i rozpętanie drugiej wojny światowej. Groźne były komunikaty głoszone przez radio „Uwaga, uwaga, nadchodzi...”. Już w pierwszym dniu wojny bombardowana



była Rawa Ruska. Samoloty z czarnymi krzyżami na skrzydłach nad Hrebennem zawracały, by zrzucić bomby na dworzec kolejowy w Rawie Ruskiej.

Kiedy wojska hitlerowskie zbliżyły się pod Lwów i Rawę Ruską, ojciec otrzymał rozkaz likwidacji posterunku policji i udanie się wraz z załogą pod Tarnopol, w rejon koncentracji. Hrebennie opuściliśmy w nocy z 11 na 12 września 1939 roku. Ojciec ewakuował nas do Siedlisk i pożegnał się z nami.

Dalsze losy załogi posterunku policji w Hrebennem były tragiczne. 17 września 1939 roku Armia Czerwina wkroczyła na wschodnie tereny Polski, realizując postanowienia Paktu Ribbentrop – Mołotow z 23 sierpnia 1939 r. Do niewoli sowieckiej dostała się ogromna ilość wojska polskiego i funkcjonariuszy Policji Państwowej. Nie udało się uniknąć sowieckiej niewoli ojcu, Juryście, Komorowskiemu i Krawczyńskiemu – policjantom z posterunku policji w Hrebennem. Osadzeni zostali w obozie jenieckim w Ostaszowie. W kwietniu 1940 roku w ramach stalinowskiej zbrodni katyńskiej zostali pozbawieni życia strzałem w tył głowy w kazamatach NKWD w Kalininie (Twer) i pochowani w zbiorowej mogile na Polskim Cmentarzu Wojennym w Miednoje.

Najstarszy wiekiem był posterunkowy Hajnosz. Był bardziej świadomy i doświadczony jeszcze z pierwszej wojny światowej i wojny sowiecko-polskiej w 1920 roku. Nie chcąc popaść w niewolę sowiecką, dołączył do oddziału wojska polskiego zdążającego ku południowej granicy Polski i dostał się na Węgry. Tam przebywał przez cały okres wojny. ■

wspominał BRONISŁAW MAZURSKI, syn Jana Mazurskiego
Kielce, maj 2013 r.
oprac. ANNA KRAWCZYŃSKA

90 LAT TEMU**Luty 1924**

2 II – Uroczyste poświęcenie budynku Komendy Powiatowej PP w Piotrkowie Tryb. przez ks. prałata Władysława Jasińskiego.

11 II – Nieznany sprawca zdetonował ładunek wybuchowy w *ustępie parterowym* gmachu Dyrekcji Policji Lwowskiej. Ofiar w ludziach nie było. W toku śledztwa ustalono, że materiał wybuchowy był pochodzenia rosyjskiego.

20 II – W wyniku ujawnienia przypadków nadużyć w oddziale do walki ze spekulacją walutową Stołecznego Urzędu Śledczego zawieszony w czynnościach służbowych został naczelnik tego oddziału nadkom. Wiskowski. Kilku funkcjonariuszy zatrzymano do wyjaśnienia.

21 II – Nabożeństwo żałobne w kościele św. Aleksandra w Warszawie za *spokój duszy funkcjonariuszy PP, poległych podczas pełnienia obowiązków służbowych w obronie wolności, życia i mienia obywateli*.

21 II – Funkcjonariusze z posterunku PP w Dokudowie (pow. lidzki) osaczyli we wsi Wasilewiczce groźnego bandytę Mikołaja Sidora. W wyniku wymiany ognia bandyta zginął.

29 II – W salonach Hotelu Europejskiego w Warszawie odbył się doroczny bal korpusu oficerów PP garnizonu stołecznego. Gościem honorowym był minister SW Władysław Sołtan.

29 II – Sprawy socjalno-bytowe oraz kulturalno-oświatowe policji granicznej zdominowały odprawę komendantów powiatowych PP woj. poleskiego. Postulowano poprawę opieki medycznej funkcjonariuszy (opanowanie chorób wenerycznych), budowę strażnic oraz powiększenie stanu osobowego jednostek policyjnych w celu skuteczniejszej walki z przestępczością graniczną i bandytyzmem.

**40 LAT TEMU****Luty 1974**

• Przez cały kraj przetoczyła się batalia prasowa przeciwko kolejowym bandytom, terroryzującym pasażerów, dokonującym rozbojów i kradzieży w pociągach, niszczącym państwowe mienie. Opinia publiczna wystąpiła z żądaniem podjęcia przeciwko nim zdecydowanych działań przez funkcjonariuszy MO i SOK oraz członków ORMÓ.

6 II – Na dworcu PKP w Wyszkwowie pijany 19-letni Tadeusz Dąbrowski, ślusarz z miejscowego przedsiębiorstwa budowlanego, zaatakował 28-letniego plut. Zenona Kozłowskiego, referenta operacyjno-dochodzeniowego KP MO w Wyszkwowie, spychając go z peronu pod nadjeżdżający pociąg. Milicjant, który stanął w obronie napastowanej przez pijanego chuligana kobiety, doznał bardzo ciężkich obrażeń. Został kaleką (amputowano mu obie ręce).



16 II – Śmiercią tragiczną zginął kpt. Andrzej Ochman, kierownik sekcji w Wydziale Łączności KW MO w Warszawie.

19 II – W Zarządzie Głównym Związku Młodzieży Socjalistycznej przebywał komendant główny MO gen. bryg. Marian Janicki. Spotkał się z przewodniczącym ZG ZMS Bogdanem Waligórskim. Okazją była piąta rocznica podpisania porozumienia o współpracy między ZMS i MO.



26 II – W Katowicach obradował aktyw kierowniczy MO i SB Śląska i Zagłębia. W naradzie wzięli udział m.in. zastępcy członków Biura Politycznego KC PZPR: minister SW Stanisław Kowalczyk oraz I sekretarz KW PZPR w Katowicach Zdzisław Grudzień. *Krytyczny, a zarazem pełen konstruktywnych wniosków referat wygłosił komendant wojewódzki MO płk Benedykt Cader.*

28 II – W pierwszą rocznicę tragicznej śmierci ministra SW Wiesława Ociepki jego imieniem nazwano jedną ze szkół podstawowych w Zabrze.

**20 LAT TEMU****Luty 1994**

• Takie podziękowanie przekazał osobiście Jerzy Owsiak funkcjonariuszom KRP w Nowym



Dworze Maz. za udział i pomoc w zabezpieczeniu imprezy Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

18 II – Sejm uchwalił ustawę o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Urzędu Ochrony Państwa, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin. Praw emerytalnych przysługujących funkcjonariuszom służb mundurowych pozbawiono pracowników aparatu bezpieczeństwa z lat 1944–1956, zwolnionych ze służby dyscyplinarnie oraz skazanych wyrokami sądowymi (Dz.U. nr 53/1994, poz. 214).

21 II – Czteroosobowa rodzina policjanta z Bojanowa (gm. Rawicz, woj. leszczyńskie) uległa śmiertelnemu zaczadzeniu w wyniku nieszczęśliwego piecyka gazowego w łazience. Sierżant Mariusz Latuszek był funkcjonariuszem w plutonie patrolowym Wydziału Prewencji KRP w Rawiczu, miał 31 lat. Razem z nim zginęły żona i dwie córki w wieku 5 i 7 lat.

24 II – Podczas pościgu za uciekającym kierowcą samochodu, zginął st. sierż. Piotr Skibiński (lat 32), dowódca drużyny Kompanii Patrolowej KRP w Chełmie. Napastnik postrzelił go śmiertelnie w klatkę piersiową.

28 II – W trakcie przyjęcia imieninowego, w którym uczestniczyło trzech pracowników operacyjnych KWP w Jeleniej Górze, sierż. Włodzimierz S. postrzelił śmiertelnie swego kolegę asp. Jerzego W. Sprawca nieumyślnego spowodowania śmierci miał 3,13 promila alkoholu we krwi. Został tymczasowo aresztowany.

28 II – Z udziałem wiceministra SW Jerzego Zimowskiego oraz zastępcy komendanta głównego Policji insp. Ryszarda Treidera w WSPoL. w Szczytnie odbyła się odprawa podsumowująca działalność policyjnej akademii w roku 1993. ■

Ćwiczenia są najskuteczniejszym sposobem sprawdzenia przyjętych przez Policję procedur postępowania, szczególnie w sytuacjach kryzysowych.

To dziś priorytet w działalności szkoleniowej Policji. Po pierwsze – dlatego, że zadania Policji wyznaczają jej samodzielny udział w zarządzaniu kryzysowym. Po drugie – Policja w sytuacjach kryzysowych jest świadczeniodawcą na rzecz innych podmiotów państwowych. Po trzecie – spełnia oczekiwania społeczne w zakresie usług na rzecz bezpieczeństwa.

Wejście w życie zarządzenia nr 74 Prezesa Rady Ministrów z 12 października 2011 roku w sprawie wykazu przedsięwzięć i procedur systemu zarządzania kryzysowego spowodowało zmiany wewnętrznych przepisów policyjnych. Komenda Wojewódzka Policji we Wrocławiu, a także komendy miejskie i powiatowe Policji województwa dolnośląskiego opracowały procedury postępowania w razie wprowadzenia, zmiany lub odwołania stopni alarmowych w Policji w przypadku wystąpienia zagrożeń terrorystycznych i sabotażowych. By sprawdzić w praktyce nowe procedury, Sztab Policji KWP we Wrocławiu przeprowadził pod koniec 2013 roku ćwiczenie dowódczo-sztabowe nt. „Organizacja działań Policji w sytuacjach kryzysowych związanych z wystąpieniem zagrożeń na terenie województwa dolnośląskiego” pod kryptonimem TARCZA 2013.

Celem ćwiczenia była optymalizacja działania sił dolnośląskiej Policji, a także doskonalenia jej współdziałania z Państwową Strażą Pożarną, Pogotowiem Ratunkowym i Strażą Graniczną. Ćwiczenie zrealizowano w czterech etapach, we Wrocławiu i Legnicy.

W dwóch pierwszych etapach uczestniczyli wyłącznie policjanci. Sprawdzano sprawność działania systemu alarmowego, opracowywano dokumenty służące zorganizowaniu operacji, które

celem było przeciwstawienie się narastającemu poziomowi zagrożeń asymetrycznych na Dolnym Śląsku.

W etapach trzecim i czwartym obok dolnośląskich policjantów udział wzięli strażacy z komend miejskich PSP w Legnicy i we Wrocławiu, ratownicy medyczni z pogotowia ratunkowego we Wrocławiu i w Legnicy, a także pogranicznicy z Placówki Straży Granicznej we Wrocławiu-Strachowicach. Etap trzeci to organizacja współdziałania służb porządku publicznego i sił ratowniczych w rejonie zagrożenia bombowego oraz rozpoznanie pirotechniczne, a także likwidacja zagrożenia bombowego na terenie uczelni wyższej w Legnicy. Czwarty etap obejmował organizację współdziałania w miejscu zamachu terrorystycznego oraz udaremnienie zamachu terrorystycznego na obiekt policyjny. Ta część ćwiczenia została zrealizowana we Wrocławiu.

Absolutnym novum TARCZY 2013 było powołanie przez komendanta wojewódzkiego Policji we Wrocławiu grupy badawczej, w skład której weszli niezależni eksperci z Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie, Akademii Obrony Narodowej w Warszawie oraz Uniwersytetu Warszawskiego. Wnioski, wypracowane na podstawie spostrzeżeń, analiz i ocen kierownika ćwiczenia i jego sztabu, grupy obserwatorów pozapolicyjnych oraz grupy badawczej, zostaną wykorzystane w bieżącej działalności służbowej. ■

kom. dr inż. BARBARA KACZMARCZYK
zdj. KWP we Wrocławiu



TARCZA 2013



Insp. Artur FALKOWSKI – kierownik ćwiczenia, zastępca komendanta wojewódzkiego Policji we Wrocławiu:

– Ćwiczenie pod kryptonimem TARCZA 2013 różniło się zdecydowanie od tych, które organizowaliśmy w przeszłości. Różnica ta polega przede wszystkim na dużym rozmachu przy niskich kosztach oraz na powołaniu grupy badawczej złożonej z niezależnych ekspertów z zakresu bezpieczeństwa i porządku publicznego, przeciwdziałania zagrożeniom asymetrycznym oraz metodyki ćwiczeń. Poddanie się badaniom naukowym podyktowane było zbadaniem zasadności

i racjonalności rozwiązań stosowanych w KWP we Wrocławiu.

Wnioski z ćwiczeń wskazują, że zakładane cele zostały osiągnięte, a zagadnienia szkoleniowe w pełni rozwiązane.

Szczególnie cenne wydają się wnioski grupy badawczej, które wskazują

na potrzebę współpracy Policji

ze środowiskiem na-

wukowym. ■



**Dr hab. Bernard WIŚNIEWSKI,
prof. nadzw. WSPol. – kierownik grupy badawczej:**



– Istotą pracy grupy badawczej było dokonanie diagnozy ściśle określonych obszarów pozostających

w ścisłym związku z organizacją służby Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu. Przyjęliśmy, że analizowany i oceniany jest problem, a nie działalność poszczególnych osób funkcyjnych, komórek i jednostek organizacyjnych.

Wniosków z przeprowadzonych badań jest wiele. Najważniejsze z nich dotyczą szkolenia z zakresu zarządzania kryzysowego, które wskazują na stosowanie rozwiązań systemowych. Rozwiązania te, w mojej ocenie, pozwalają na: kształtowanie świadomości obecności zagrożeń pozostających w sferze kompetencji Policji, racjonalne przygotowanie do realizacji zadań z zakresu zarządzania kryzysowego, zwiększanie efektywności działania dolnośląskich funkcjonariuszy w sytuacjach szczególnych zagrożeń oraz weryfikowanie przyjętych procedur postępowania w takich sytuacjach. Przeprowadzone analizy i oceny wskazywały, że kierownictwo dolnośląskiej Policji podczas szkolenia z zarządzania kryzysowego uwzględniało m.in. potrzeby ekonomiczne, środowiskowe, techniczne oraz, to co cieszy mnie najbardziej jako naukowca akademickiego – również potrzeby społeczne i edukacyjne.

W mojej ocenie współpraca Policji z ośrodkami naukowo-badawczymi na poziomie lokalnym sprzyja budowie i umacnianiu przyjaznej atmosfery wokół problemów bezpieczeństwa ludzi. Wszystko to sprawia, że zauważana niejednokrotnie w przeszłości niechęć do kontaktów praktyków i teoretyków coraz częściej ustępuje miejsca wspólnym działaniom, których beneficjentem jest społeczeństwo. ■

**dr hab. Andrzej CZUPRYŃSKI,
prof. nadzw. AON:**



– Badania dotyczące organizacji ćwiczenia TARCZA 2013 wskazywały na: pełne i właściwe określenie celów ćwiczenia, przestrzeganie przez organizatorów ćwiczenia reguły fachowości jego przygotowania przez odpowiedni pod względem merytorycznym dobór zespołu autorskiego i jego stosowne przygotowanie, przestrzeganie podczas przygotowania ćwiczenia zasady sprawności działania, właściwe wykorzystanie przepisów prawa i procedur stanowiących podstawę opracowywanych zagadnień oraz wykorzystywanie w procesie przygotowania ćwiczenia wniosków z badań naukowych, co pozytywnie wpłynęło na poziom merytoryczny rozwiązywanych problemów.

W rezultacie grupa badawcza uznała, że rozwiązania zastosowane w Komendzie Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu pozwalają na efektywne przeciwstawienie się sytuacjom kryzysowym i stwarzają podstawę do współdziałania w wymiarze zewnętrznym – sił, dla których organem zwierzchnim jest komendant wojewódzki Policji we Wrocławiu.

Przeprowadzone analizy i oceny wskazują na systematyczne podnoszenie poziomu stosowanych rozwiązań organizacyjnych i metodycznych podczas organizacji ćwiczeń z zakresu zarządzania kryzysowego, a także na właściwy stosunek dolnośląskich policjantów do problemów zorganizowanego działania, związanego z wykonywaniem czynności złożonych. ■

Wobec groźnych przestępców

Stanowisko Komendanta Głównego Policji w sprawie ochrony społeczeństwa przed groźnymi przestępcami mającymi opuścić zakłady karne urzeczywistnia standardy ustanowione przez Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu.

Polska, podpisując w 1991 r. *Konwencję o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności* zobowiązała się do przestrzegania zawartych w niej postanowień. Przepisy tej *Konwencji*, jako ratyfikowanej umowy międzynarodowej, są źródłem powszechnie obowiązującego prawa w Polsce, stanowią część naszego porządku prawnego i są bezpośrednio stosowane, a nawet mają pierwszeństwo przed ustawami, jeżeli nie da się ich pogodzić z *Konwencją*. Natomiast orzeczenia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu są ważnym doprecyzowaniem praw i wolności zagwarantowanych w *Konwencji*, mają one powagę rzeczy osądzonej, czyli państwa-strony związane są nie tylko tekstem *Konwencji*, lecz także orzecznictwem wydanym na jej podstawie. Wiele państw pod wpływem strasburskich orzeczeń zmieniło lub ustanowiło nowe przepisy, procedury oraz wyeliminowało błędne praktyki. Warto pamiętać, że orzeczenia te posiadają autorytet rzeczy zinterpretowanej we wszystkich państwach-stronach *Konwencji*, a nie tylko w krajach, przeciwko którym wystosowano skargę i toczyło się postępowanie. Obowiązki państwa nie polegają wyłącznie na nienaruszaniu praw człowieka przez jego funkcjonariuszy.

OBOWIĄZKI POZYTYWNE PAŃSTWA

Strasburskie orzecznictwo wypracowało tzw. koncepcję obowiązków pozytywnych państwa (*ang. positive obligations*), polegającą na tym, że w pewnych okolicznościach organy krajowe będą musiały podjąć działania mające na celu niedopuszczenie do naruszenia prawa przez osoby prywatne, czyli, że działania osób prywatnych mogą rodzić obowiązek podjęcia adekwatnych działań przez państwo. Obowiązki pozytywne polegają na umożliwieniu efektywnego korzystania z przysługujących praw przez stworzenie odpowiedniego systemu prawnego, a z drugiej strony na zapewnieniu ochrony przed naruszeniami. Zatem organy krajowe powinny posiadać stosowne instrumenty prawne (przepisy, procedury), faktyczne (zasoby osobowe, techniczne) oraz podejmować skuteczne działania. Istnienie po stronie państwa tego rodzaju pozytywnych obowiązków o charakterze materialnym wynika z konieczności zagwarantowania, by prawa człowieka nie były chronione tylko teoretycznie, ale skutecznie i efek-

tywnie. ETPC w wielu wyrokach odwołał się do doktryny pozytywnych obowiązków państwa, która w celu zapewnienia gwarancji dotyczących prawa do życia wymaga podjęcia działań chroniących życie człowieka.

Przykłady naruszenia obowiązków pozytywnych:

NARUSZENIE CHORWACJI

Brak zastosowania indywidualnych środków prewencyjnych w stosunkach pomiędzy osobami prywatnymi przez państwo. Zabójstwa dokonane po wyjściu z więzienia.

Wyrok w sprawie Branko Tomasić i inni p. Chorwacji z 15 kwietnia 2009 r. (skarga nr 46598/06) dotyczył naruszenia prawa do życia, z uwagi na brak właściwego leczenia sprawcy gróźb wobec swoich najbliższych, braku oceny ryzyka dalszej przemocy przed wyjściem z więzienia i zaniechania skierowania na terapię, wskutek czego mężczyzna po opuszczeniu zakładu karnego zrealizował swoje wcześniejsze groźby (zabił swoją byłą dziewczynę, małe dziecko i popełnił samobójstwo). Trybunał uznał, że doszło do naruszenia *Konwencji*, gdyż władze nie zapewniły bezpieczeństwa kobiecie i dziecku – przed mężczyzną, który pod ich adresem formułował groźby pozbawienia życia. Opis sprawy: Kobieta mieszkała z mężczyzną, z którym miała dziecko. Z uwagi na konflikty z członkami jej rodziny i stosowanie gróźb mężczyzna wyprowadził się – lecz nadal groził, że zabije kobietę i dziecko. Na podstawie zawiadomienia kobiety oraz w związku z informacją z ośrodka pomocy społecznej wszczęto wobec niego postępowanie karne. W obecności pracowników pomocy społecznej oraz policjantów mężczyzna ten deklarował, że posiada bombę i wysadzi w powietrze siebie, swoją dziewczynę oraz dziecko, jednak nie przeszukano jego mieszkania i samochodu. Kobieta zeznała, że mężczyzna przychodził do jej domu i groził, że wysadzi go w powietrze, jeśli ona do niego nie wróci. Groźby te powtarzał przez telefon oraz wielokrotnie wysyłanych SMS-ach. Powołany w toku sprawy biegły psychiatra stwierdził, że mężczyzna cierpi na głębokie zaburzenia osobowości związane z nieprawidłowym działaniem mózgu oraz spowodowane trudnym dzieciństwem, a jego reakcja na problematyczną sytuację spowodowana była m.in. patologicznym systemem obronnym, a nie stałą lub wrodzoną chorobą psychiczną. W konkluzji opinii psychiatrycznej stwierdzono, że: jego zdolności do rozpoznania znaczenia i konsekwencji czynu były ograniczone; istnieje duże prawdopodobieństwo, że ponownie popełni te same lub podobne przestępstwa, oraz wnioskowano o skierowanie go na przymusowe leczenie psychiatryczne, niezależnie od orzeczonej kary i innych środków.

Za stosowanie gróźb pozbawienia życia mężczyzną skazano na karę 5 miesięcy pozbawienia wolności, a także zarządzono podjęcie wobec niego leczenia psychiatrycznego w okresie pobytu w więzieniu. Jednak ani przepisy, ani wyrok nie precyzowały, jaka terapia ma zostać przeprowadzona. W efekcie podczas pobytu w więzieniu leczenie psychiatryczne nie zostało przeprowadzone. Trybunał ustalił, że „leczenie” skazanego polegało na spotkaniach konwersacyjnych z personelem więziennym, przy czym żadna z tych osób nie była lekarzem psychiatrą. Ponadto nie opracowano wymaganego indywidualnego programu realizacji kary pozbawienia wolności, co miało istotne znaczenie w związku z faktem połączenia kary ze środkiem przymusowego leczenia psychiatrycznego wydanego przez sąd. Przed zwolnieniem więźnia nie oceniono ryzyka, czy na wolności mężczyzna może zrealizować swoje wcześniejsze groźby kierowane wobec byłej dziewczyny i dziecka. Trybunał stwierdził, że takie zaniechanie było uderzające, zważywszy na to, że groźby pozbawienia życia zostały ocenione przez sąd jako poważne, oraz że w opinii psychiatrycznej wydanej w toku procesu wyraźnie wskazano na istnienie dużego prawdopodobieństwa, że mężczyzna ten może ponownie

dokonać tych samych lub innych przestępstw. Mężczyzna wielokrotnie powtarzał groźby polegające na tym, że zabije – poprzez zdetonowanie bomby – siebie, dziecko i kobietę w dniu pierwszych urodzin dziecka. W związku z tym, że dzień ten spędził w więzieniu, tym bardziej zasadne było dokonanie nowej oceny zagrożenia stwarzanego dla życia wskazanych osób. Po odbyciu kary, 3 lipca 2006 r., mężczyzna został zwolniony z zakładu karnego. Kilka tygodni później, 15 sierpnia, zastrzelił swoją byłą dziewczynę oraz ich wspólne dziecko, a następnie popełnił samobójstwo.

Rodzina zabitej kobiety podniosła zarzut braku realizacji przez państwo chorwackie obowiązku podejmowania działań w celu zapobieżenia śmierci kobiety i jej dziecka. Mając na uwadze skazanie mężczyzny za stosowanie groźb oraz opinię psychiatry – ETPC stwierdził, że władze miały świadomość, że groźby są na tyle poważne, aby podjąć wszelkie możliwe działania, aby zapobiec ich realizacji i ochronić życie kobiety i dziecka. Ponadto Trybunał zauważył, że przepisy krajowego prawa karnego wykonawczego zawierają bardzo ogólne regulacje dotyczące realizacji przymusowego leczenia psychiatrycznego i pozostawiają zbyt dużą uznaniowość władz więziennych.

Ustalono, że sąd I instancji nakazał zastosowanie przymusowego leczenia psychiatrycznego podczas odbywania kary pozbawienia wolności przez skazanego, a także po jego zwolnieniu. Leczenie to miało głównie na celu pomóc skazanemu w rozwijaniu zdolności radzenia sobie z trudnymi sytuacjami życiowymi w konstruktywny sposób. Jednak sąd apelacyjny zmniejszył czas stosowania tego środka na czas pobytu w więzieniu, gdyż ze względu na przepisy prawa krajowego nie było możliwości rozszerzenia obowiązkowego leczenia psychiatrycznego na wolności – czyli mężczyzna mógł zostać poddany przymusowej terapii jedynie w czasie odbywania kary.

W ocenie Trybunału Chorwacja nie podjęła adekwatnych działań, aby zmniejszyć ryzyko realizacji groźb. Trybunał orzekł, że Chorwacja naruszyła art. 2 *Konwencji*, nie podejmując działań zapobiegających śmierci (brak zastosowania wymaganych środków prewencyjnych w stosunkach między osobami prywatnymi), oraz przyznał skarżącemu 40 000 euro tytułem słusznego zadośćuczynienia oraz zwrot kosztów postępowania w kwocie 1300 euro.

Trybunał w wielu orzeczeniach dokonał rozróżnienia pomiędzy przypadkami, które odnoszą się do wymogu ścisłej i osobistej ochrony jednej lub więcej zidentyfikowanych z góry osób jako celu śmiertelnego ataku (jak w powyższej sprawie) – od tych sytuacji, w których niezbędne jest podniesienie ogólnego obowiązku zapewnienia ochrony społeczeństwa przed wszelkimi aktami osób skazanych za przestępstwa z użyciem przemocy, oraz osób stwarzających takie zagrożenie przebywających na wolności.

NARUSZENIE WŁOCH

Brak realizacji ogólnych obowiązków państwa zabezpieczenia społeczeństwa przed potencjalnie niebezpieczną jednostką. Zabójstwa dokonane przez niebezpiecznego więźnia odbywającego karę w trybie półotwartym.

W sprawie Maiorano i inni v. Włochy, wyrok z 15 grudnia 2009 r. (skarga nr 28634/06) zarzut naruszenia prawa do życia łączył się z przyznaniem tzw. trybu półotwartego skazanemu na dożywocie, który, korzystając z niego, zabił dwie osoby (zonę i dziecko więźnia, z którym wcześniej przebywał w jednej celi). Na podstawie pozytywnych zmian w osobowości skazanego (m.in. dostarczanie orga-

nom informacji o przestępstwach oraz współpraca ze stowarzyszeniem na rzecz młodych osób i byłych więźniów) dopuszczono więźnia do działań na rzecz reintegracji i przyznano mu tzw. tryb półotwarty oraz wiele zwolnień warunkowych. Zdaniem Trybunału te pozytywne elementy zostały zrównoważone przez negatywne i należało wykazać więcej ostrożności wobec osoby skazanej na dożywocie za brutalne zbrodnie, która na podstawie takich decyzji mogła spędzić większość dnia poza więzieniem. Od ogłoszenia kary dożywocia za wyjątkowo okrutne czyny skazany podczas pozbawienia wolności popełnił wiele nowych przestępstw (przemycił do celi nóż, broń, narkotyki, stosował liczne groźby wobec strażników więziennych i innych więźniów, próbował ucieczki z bronią przy wzięciu za zakładnika strażnika, przestępstwa narkotykowe; fałszywe zeznania i pomówienie; ponowna próba ucieczki i nabycie fałszywych dokumentów tożsamości, broni, amunicji i gotówki); złamał również

warunki pozwolenia na wyjście. Trybunał uznał, że zachowania więźnia wskazywały na tendencje dalszego postępowania niezgodnego z prawem. Istotne wątpliwości Trybunału zrodziła decyzja o objęciu więźnia reintegracją przestępców oraz zasadność przyznania mu trybu półotwartego (więzień mimo pewnych oznak resocjalizacji, nadal miał skłonność do agresji i naruszania prawa). Kontakt ze środowiskiem byłych więźniów (w siedzibie stowarzyszenia), osób uzależnionych od narkotyków i innych, które doświadczają

trudnej sytuacji społecznej, mógł stwarzać więźniowi okazje do popełniania nowych przestępstw.

Po przyznaniu warunkowego zwolnienia więźnia i jego otoczenie byli pod kontrolą, dzięki której można było dowiedzieć się, że naruszył on wymogi związane z systemem warunkowego zwolnienia: m.in. odnowił kontakty z recydywistami poza siedzibą stowarzyszenia. Trybunał uznał, że nieprzestrzeganie przez więźnia nałożonych wymagań było bardzo niepokojącym czynnikiem. Ponadto prokurator posiadał informacje, że więzień miał zamiar popełnienia morderstwa i innych poważnych przestępstw. Trybunał podkreślił, że prowadzenie przez prokuratora śledztwa w sprawie zaangażowania więźnia w działalność przestępczą nie może przeważać nad wymogami ochrony społeczeństwa przed wszelkimi aktami niebezpiecznej osoby. Takie informacje powinny zostać niezwłocznie przekazane do wiadomości sądu penitencjarnego, do którego należała ocena, czy zachowanie więźnia uzasadnia odwołanie trybu półotwartego i zwolnienia warunkowego, z uwzględnieniem konieczności zrównoważenia reintegracji więźnia i interesu ochrony społeczeństwa. Biorąc to pod uwagę, oraz osobowość więźnia, długą historię i dowody na to, że mógł być niebezpieczny dla społeczeństwa, ETPC jednoznacznie uznał, że przyznanie trybu półotwartego (w tym zwolnień do pracy w stowarzyszeniu), w połączeniu z brakiem poinformowania sądu penitencjarnego o naruszeniu obowiązków nałożonych na więźnia, spowodowało naruszenie obowiązku staranności wynikającego z obowiązku ochrony życia nałożonego przez artykuł 2 *Konwencji*. Wniosek skarżących i spadkobierców. Wniosek skarżących i spadkobierców. Wniosek skarżących i spadkobierców. Wniosek skarżących i spadkobierców.

W sprawie tej doszło do istotnego rozwinięcia strasburskich standardów związanych z reakcjami państwa na błędy popełnione przez funkcjonariuszy, prokuratorów i sędziów. Trybunał uznał, że nastąpiło złamanie art. 2 *Konwencji*, gdyż osobom, które przyznały tryb półotwarty i nie nadzorowały właściwie warunków korzystania z niego przez osobę skazaną na dożywocie, wymierzono jedynie dyscyplinarną karę upomnienia, co nie jest dostatecznie adekwatnym pociągnię-

Policja z jednej strony będzie chronić społeczeństwo przed groźnymi przestępcami (w tym przed popełnieniem kolejnego przestępstwa), a z drugiej strony, jeżeli będzie wymagała tego sytuacja, przestępców (np. przed linczem).

► ciem do odpowiedzialności. Należy zwrócić uwagę, że ta sprawa nie dotyczyła nakazu ochrony życia konkretnych osób, lecz ogólnego obowiązku ochrony społeczeństwa przed niebezpieczną jednostką.

ART. 38 KONSTYTUCJI RP

Życie ludzkie, jako jedna z najcenniejszych wartości, jest chronione nie tylko przez międzynarodowe konwencje, ale też przez art. 38 Konstytucji RP, który stanowi, że „Rzeczpospolita Polska zapewnia każdemu człowiekowi prawną ochronę życia”. Za obowiązek państwa w zakresie ochrony prawa do życia należy uznać podjęcie rozsądnych środków w celu zapewnienia bezpieczeństwa osób, a w przypadku poważnych obrażeń lub śmierci zapewnienie niezależnego systemu sądowiczego, skutecznej dostępności środków prawnych umożliwiających ustalenie faktów, pociąganie do odpowiedzialności osób winnych oraz zapewnienie odpowiedniego zadośćuczynienia dla ofiary. Ponadto władze są zobowiązane do ochrony życia osoby, gdy wiedzą lub powinny być wiedzieć w świetle okoliczności, że była lub jest narażona na realne i bezpośrednie niebezpieczeństwo wskutek czynów osób trzecich. W razie zarzutu, że organy państwowe nie dopełniły obowiązku ochrony prawa do życia – trzeba wykazać, że wiedziały one lub powinny być wiedzieć o rzeczywistym i bezpośrednim ryzyku i nie podjęły działań w granicach ich uprawnień, których można było od nich oczekiwać. Istnienie pozytywnego obowiązku zostało stwierdzone w wielu różnych kontekstach spraw zbadanych przez ETPC w odniesieniu do różnych sektorów i instytucji, więc obowiązek ten ma zastosowanie do wszelkich działań i zachowań, w których prawo do życia może być zagrożone. Pozytywny obowiązek powinien być interpretowany w taki sposób, aby nie nakładać nadmiernego obciążenia na władze, mając w szczególności na uwadze nieprzewidywalność ludzkich zachowań i wybory operacyjne, które muszą być dokonane z uwzględnieniem priorytetów i określonych zasobów. Wybór środków dla zapewnienia pozytywnego obowiązku mieści się w ramach marginesu uznania państwa. Istnieją różne możliwości zapewnienia praw gwarantowanych przez *Konwencję*, więc nawet jeśli państwo nie zastosowało jednego ze środków przewidzianych przez prawo krajowe, nadal może spełniać pozytywny obowiązek w inny sposób. Zawsze należy mieć na uwadze, że brak podjęcia właściwych działań pozytywnych może spowodować naruszenie podstawowych praw człowieka oraz roszczenia odszkodowawcze.

REAKCJA NA PIERWSZE SYGNAŁY

Policja jako uzbrojona formacja służąca społeczeństwu i przeznaczona do ochrony bezpieczeństwa ludzi ma obowiązek m.in. ochrony życia i zdrowia ludzi, ale również inicjowanie i organizowanie działań mających na celu zapobieganie popełnianiu przestępstw i wykroczeń oraz zjawiskom kryminogennym i współdziałanie w tym zakresie z organami państwowymi, samorządowymi i organizacjami społecznymi. Zatem obowiązki pozytywne obejmują szeroki zakres działań prewencyjnych co do zagrożeń powstałych wskutek jakiegokolwiek działalności, w ramach której m.in. prawo do życia może być zagrożone. Należy przy tym dokonać zasadniczego rozróżnienia przed zagrożeniem ogólnym i konkretnym. Policja posiada ustawowe

uprawnienia, dzięki którym, niezależnie od działań innych uprawnionych organów, na podstawie otrzymanych informacji może uruchomić wszelkie możliwe mechanizmy, które pomogą chronić ludzi przed zagrożeniem. Tak więc, na przykład ochrona życia przez Policję może również oznaczać w pewnych ściśle określonych okolicznościach pozytywny obowiązek podjęcia indywidualnych prewencyjnych działań operacyjnych, aby chronić konkretną osobę, której życie jest zagrożone aktem kryminalnym innej osoby. W sytuacjach tego wymagających istnieje możliwość ustanowienia ochrony dla osób zagrożonych, zgodnie z aktem prawnym wydanym na podstawie ustawy o Policji, tj. zarządzeniem nr pf- 810/05 Komendanta Głównego Policji z 15 lipca 2005 r. w sprawie metod i form ochrony udzielanej przez Policję osobom zagrożonym (z późn. zm.).

Z Konstytucji RP wynika, że „źródłem wolności i praw człowieka jest przyrodzona i niezbywalna godność człowieka, która jest nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych”. Pamiętać zatem należy, że prawa człowieka przynależą każdej osobie. Natomiast art. 14 ustawy o Policji stanowi, że „Policjanci w toku wykonywania czynności służbowych mają obowiązek respektowania godności ludzkiej oraz przestrzegania i ochrony praw człowieka”. Mając to na uwadze, wypowiedź Komendanta Głównego Policji z 16 stycznia br., z której wynika m.in., że Policja na podstawie uzyskanych informacji z różnych źródeł będzie podejmować sto-

sowne do swoich uprawnień działania, czyli z jednej strony będzie chronić społeczeństwo przed groźnymi przestępcami (w tym przed popełnieniem kolejnego przestępstwa), a z drugiej strony, jeżeli będzie wymagała tego sytuacja, przestępców (np. przed linczem¹) – wpisuje się nie tylko w urzeczywistnienie gwarancji konstytucyjnych, ale również w praktyczną realizację pozytywnych obowiązków państwa zgodnie z *Konwencją o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności* i wydanymi na jej podstawie orzeczeniami Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

Niedopełnienie przez państwo obowiązków o charakterze pozytywnym może dotyczyć różnorodnych obszarów działania władzy publicznej. Do naruszenia obowiązków pozytywnych państwa można zaliczyć m.in.: brak odpowiednich regulacji prawnych; brak adekwatnej represji i terapii; brak wystarczających zasobów ludzkich i technicznych; niepodjęcie faktycznych działań mających na celu ochronę życia; brak oddziaływania prewencyjnego; niepodjęcie działań ze strony stosownych służb (np. nieprzekazanie informacji) skutkujące brakiem właściwej reakcji uprawnionej służby. Z uwagi na dynamiczny charakter niektórych przestępstw istotna jest reakcja już na pierwsze niepokojące sygnały i zagrożenia oraz współpraca odpowiednich organów i instytucji. Wymaga tego nie tylko skuteczność stosowania prawa, ale również interes publiczny. ■

podinsp. KAMILA ZIMON

ekspertka BSW KGP, absolwentka Szkoły Praw Człowieka przy HFPC

¹ aby samosądy, takie jak miał miejsce we Włodowie, nie miały już nigdy miejsca. „Samosąd we Włodowie” – medialne określenie zabójstwa Józefa Ciechanowicza dokonanego w 2005 r. przez mieszkańców wsi. Ciechanowicz był przestępcą wielokrotnie odbywającym karę pozbawienia wolności. Według mieszkańców wielokrotnie im groził, a policjanci nie interweniowali na ich wezwania. Miejscowych sprawców pobicia i zabójstwa Ciechanowicza pociągnięto do odpowiedzialności karnej; odpowiedzialność ponieśli również dwaj funkcjonariusze, których sąd uznał za winnych niedopełnienia obowiązków służbowych.

Trybunał rozróżnia przypadki, które odnoszą się do wymogu ścisłej i osobistej ochrony jednej lub więcej zidentyfikowanych z góry osób jako celu śmiertelnego ataku – i sytuacje, w których niezbędne jest podniesienie ogólnego obowiązku zapewnienia ochrony społeczeństwa przed wszelkimi aktami osób skazanych za przestępstwa z użyciem przemocy, oraz osób stwarzających takie zagrożenie przebywających na wolności.

Nadzór prewencyjny

22 stycznia 2014 r. weszła w życie ustawa o *postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia i wolności seksualnej innych* uchwalona 22 listopada 2013 r. Prezydent Bronisław Komorowski podpisał ją 13 grudnia ub.r. i jednocześnie skierował, w trybie kontroli następczej, do Trybunału Konstytucyjnego, aby ten wyjaśnił wątpliwości natury formalnoprawnej.

Ustawa wprowadza nowe rozwiązania postpenalne: nadzór prewencyjny i umieszczenie w Krajowym Ośrodku Zapobiegania Zachowaniom Dysocjalnym. Nowe środki zabezpieczające mają chronić obywateli przed wyjątkowo groźnymi przestępcami, którym wyroki śmierci na mocy amnestii z 7 grudnia 1989 r. zostały zamienione na 25 lat więzienia. Kara dożywocia jeszcze wtedy nie funkcjonowała w polskim systemie prawnym.

W lutym 2014 r. osoby te zaczną wychodzić na wolność. Pierwszy ma być Mariusz Trynkiewicz, w 1989 roku skazany czterokrotnie na karę śmierci (pisaliśmy o nim w artykule „Spokojny nauczyciel” w „Policji 997” nr 12 z 2010 r. – red.).

Policja, Służba Więzienna i sądownictwo przygotowują się do nowych zadań. Wniosek o wszczęcie postępowania w stosunku do groźnych przestępców z silnymi zaburzeniami psychicznymi, które urealniają ponowne popełnienie przez nich podobnych przestępstw, będzie kierował do sądu dyrektor zakładu karnego, w którym takie osoby przebywają. Decyzję o objęciu nadzorem prewencyjnym lub umieszczeniu w ośrodku izolacyjnym będzie wydawał sąd okręgowy, w składzie trzech sędziów. W ośrodku ma być stosowana terapia umożliwiająca w efekcie funkcjonowanie osoby z zaburzeniami w społeczeństwie.

Za nadzór prewencyjny odpowiedzialni będą komendanci powiatowi, miejscy lub rejonowi Policji, właściwi dla miejsca stałego zamieszkania osoby stwarzającej zagrożenie. Osoba, co do której nadzór zostanie orzeczony, będzie musiała informować komendanta o zmianach: miejsca zamieszkania, zatrudnienia i danych osobowych. Komendant może zażądać informacji o miejscu obecnego i zamierzonego pobytu oraz o terminach i miejscach wyjazdów. Policja może prowadzić czynności operacyjno-rozpoznawcze w stosunku do takiej osoby oraz gromadzić i przetwarzać wszelkie informacje jej dotyczące. Za zgodą prokuratora i sądu może stosować również kontrolę operacyjną, gdy osoba objęta nadzorem czyni przygotowania do popełnienia przestępstwa przeciwko życiu, zdrowiu lub wolności seksualnej innych osób.

13 stycznia br. komendant główny Policji nadinsp. Marek Działoszyński i dyrektor generalny Służby Więziennej gen. Jacek Włodarski podpisali porozumienie o współdziałaniu w zakresie przekazywania informacji o osobach, o których mówi ustawa z 22 listopada 2013 r. Na mocy porozumienia Służba Więzienna ma przekazywać Policji informacje o skazanych, co do których planowane jest wystąpienie z wnioskiem do sądu o uznanie za osobę stwarzającą zagrożenie oraz o decyzji sądu w tych sprawach. ■

Legionowo na sportowo



Legionowskie Towarzystwo Sportowe to jeden z największych klubów wielosekcyjnych w Polsce. Zrzesza 362 członków. W większości są to policjanci i członkowie ich rodzin.

Spotkanie założycielskie LTS odbyło się w 1998 roku. Ideą powstania klubu była integracja lokalnej społeczności z funkcjonariuszami z CSP, by trenowali w nim policjanci, a także cywile, mieszkańcy Legionowa i okolic. Klub od początku korzysta z obiektów sportowych Centrum Szkolenia Policji w Legionowie.

DZIESIĘĆ SEKCJI

Pierwsze powstały sekcje: tenisa ziemnego, piłki nożnej i strzelecka. Obecnie działa dziesięć: gimnastyki rekreacyjnej, judo, miłośników oręża i fortyfikacji polskich, pływaków, boks, piłki nożnej, samoobrony, tenisa stołowego, strzelecka oraz piłki siatkowej. Do niedawna funkcjonowały też sekcje brydża i szachowa. – LTS proponuje policjantom i mieszkańcom Legionowa atrakcyjną ofertę zajęć – mówi st. asp. Jacek



Kuźmiński, prezes LTS, który na co dzień jest wykładowcą w Zakładzie Interwencji Policyjnych w CSP.

Zapewniamy bardzo dobre sale sportowe i profesjonalną kadrę instruktorską. Dajemy ludziom okazję, aby wyszli z domu i się trochę poruszali, a nie spędzali czas przed komputerami i telewizorami.

Mieszkańcy Legionowa i okolic mają możliwość trenowania pod okiem doświadczonych

instruktorów, którzy w większości są policjantami lub byłymi funkcjonariuszami.

Najwięcej członków ma sekcja gimnastyki rekreacyjnej, która skupia 117 osób. Trenują w niej przede wszystkim kobiety. Zajęcia prowadzi Jolanta Zygmunt, emerytowana policjantka, która pracowała w CSP. Odbywają się one na sali gimnastycznej i basenie. Druga pod względem popularności jest sekcja judo. Prężnie działa także sekcja boks.

SEKCJA JUDO

Została powołana do życia we wrześniu 2006 roku. Jej trenerem został Jacek Kuźmiński – prezes LTS. Na pierwsze zajęcia zgłosiło się piętnaścioro dzieci z Legionowa i okolic. Początkowo treningi odbywały się dwa razy w tygodniu po godzinie. Już po miesiącu w sekcji trenowało 37 osób. Utworzono dwie grupy. Pierwsza była dla maluchów do lat 8, a druga dla dzieci od lat 9. Obecnie sekcja zrzesza 91 członków – dorosłych, młodzież i dzieci, a zajęcia odbywają się w kilku grupach.

– Treningi prowadzę ja oraz dwie panie. Jedną z nich jest moją żoną – mówi Jacek Kuźmiński, który zaczął trenować judo w Gwardii Opole w wieku 13 lat.

Największe sukcesy mają judocy z grupy zawodniczej, która trenuje trzy razy w tygodniu.

– Mam doświadczonego, sympatycznego trenera. W sekcji jest miła atmosfera. Mam bardzo dobre warunki do treningów, bo korzystamy z nowej hali sportowej CSP – mówi jedna z wyróżniających się zawodniczek, 17-letnia Klaudia Otorowska, córka policjanta z CSP.

Na słowa uznania zasługują także zawodnicy z kategorii masters Zbigniew Więkowski i Jacek Rathe, którzy zdobywają medale na najważniejszych zawodach w kraju.

W sekcji judo ćwiczą nie tylko dorośli i młodzież, ale także dzieci od 4 do 6 lat. Maluchy trenują raz w tygodniu 45 minut.

– Na zajęciach z najmłodszymi przeważają ćwiczenia ogólnorozwojowe. Organizujemy dla dzieci dużo gier i zabaw ruchowych, które rozwijają sprawność fizyczną, kształtują charakter, a przy okazji są świetną zabawą – wyjaśnia Jacek Kuźmiński, którego 10-letni syn i 6-letnia córka zaczęły przygodę z judo w wieku 4 lat.

Zajęcia dla maluchów odbywają się na macie tatami i na miękkich materacach, a naukę judo dzieci rozpoczynają od opanowania umiejętności bezpiecznego upadania.

SEKCJA BOKSU

Powstała w 2007 roku. Treningi odbywają się we wtorki i czwartki. Trwają godzinę. Zajęcia prowadzi Bartosz Durjasz, trener II klasy w boksie, i Jan Dobrzyjałowski, emerytowany policjant, który jest instruktorem boks, a także judo i ju-jitsu. Trenerzy podkreślają, że ich najważniejszym celem jest propagowanie sportu wśród młodzieży.

– Boks kształtuje odwagę, zdecydowanie, koncentrację, stanowczość oraz wytrzymałość w dążeniu do celu. Poprawia sprawność fizyczną, wytrzymałość, siłę, a także muskulaturę – mówi o zaletach trenowania pięściarstwa Jan Dobrzyjałowski, który był wykładowcą tech-

nik interwencji policyjnych w CSP w Legionowie.

W zajęciach sekcji boks uczestniczą policjanci z kursów podstawowych, którzy polubili boks, mając go w programie szkolenia podstawowego.

– U nas mogą rozwijać swoje zainteresowania – stwierdza Jan Dobrzyjałowski. Sekcja ma charakter sportowo-rekreacyjny. Jedni trenują w niej dla zdrowia, a drudzy dla rywalizacji sportowej.

– Nasz piętnastoletni zawodnik zdobył w 2013 r. wicemistrzostwo Warszawy w kategorii do 69 kilogramów – mówi o największym

oni mają dostęp do sal sportowych, a szkoła dobrą promocję.

– Współdziałamy także z Urzędem Miejskim w Legionowie. Co roku składamy do urzędu oferty o dofinansowanie niektórych sekcji – opowiada prezes. – Pozyskiwane z ratusza pieniądze przeznaczone są m.in. na organizowanie obozów sportowych, które odbywają się w wakacje i ferie.

WYBORY I PLANY

18 grudnia 2013 roku walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze członków LTS wybrało nowy zarząd, w którego składzie znalazło

Insp. dr Roman Stawicki, komendant Centrum Szkolenia Policji w Legionowie:

– CSP współpracuje z mieszkańcami miasta i gminy Legionowo, a także powiatu legionowskiego. Jedną z wielu propozycji skierowanych do środowiska lokalnego jest możliwość korzystania z naszych obiektów sportowych przez Legionowskie Towarzystwo Sportowe. W zajęcia organizowane przez LTS angażują się kadra i słuchacze szkoły. Stanowi to dla nich doskonałą sposobność do doskonalenia sprawności fizycznej oraz umiejętności z zakresu taktyki i technik interwencji.

Należy promować każdą formę aktywnego wypoczynku. LTS przez swoją działalność, oprócz popularyzowania zdrowego stylu życia, pozytywnie wpływa na postawy zawodowe funkcjonariuszy. Ich zaangażowanie w dodatkowe zajęcia fizyczne przekłada się na lepsze przygotowanie do pełnienia służby w Policji.

Jeśli chodzi o dzieci i młodzież zrzeszone w poszczególnych sekcjach, warto przypomnieć, że korzyści z uprawiania sportu to nie tylko sprawność fizyczna, ale też m.in. kształtowanie charakteru, stymulowanie rozwoju emocjonalnego czy wspieranie rozwoju społecznego. Wyniki sportowe osiągnięte przez reprezentantów LTS wskazują na odpowiedni kierunek sportowo-rekreacyjnej działalności. Działalność LTS zasługuje na ogromne uznanie i wyróżnienie. W czasach, które charakteryzują się raczej małą aktywnością fizyczną, LTS przez swoją zróżnicowaną ofertę umożliwia praktycznie każdemu odnalezienie odpowiedniej dla siebie dyscypliny sportowej czy formy rekreacji ruchowej. ■



sukcesie sportowym swojego podopiecznego jeden z trenerów.

Trenerzy planują, aby treningi w ich sekcji prowadzili gościnnie najbardziej utytułowani polscy bokserzy zawodowi, którzy przyciągną na salę jeszcze więcej młodzieży.

WSPÓŁPRACA Z CSP I UM

Działalność LTS byłaby niemożliwa, gdyby nie było dostępu do bazy sportowej CSP. Z każdym komendantem szkoły podpisywane jest porozumienie, które gwarantuje sekcjom dostęp do obiektów sportowych CSP.

– Oczywiście musimy dopasować się do planu zajęć słuchaczy, bo kursów jest dużo, a nasza działalność nie może komplikować funkcjonowania szkoły – wyjaśnia Jacek Kuźmiński.

LTS, w zamian za dostęp do obiektów sportowych, gdy w CSP odbywają się dni otwarte organizuje m.in. pokazy judo i samoobrony. Prezes Jacek Kuźmiński uważa, że współpraca jest korzystna dla obu stron, bo

się trzech policjantów z CSP, a także czterech emerytowanych funkcjonariuszy. Na jego czele stanął po raz drugi Jacek Kuźmiński.

– Jestem zadowolony, że odkąd jestem prezesem wzrosła liczba członków. Udało nam się utworzyć nowe sekcje: pływacką i samoobrony (Defendo). Ludzie, którzy przychodzą do nas na zajęcia, chwalą nas za ich wysoki poziom – podsumowuje dotychczasowe dokonania prezes LTS.

W tej kadencji chce reaktywować działalność sekcji strzeleckiej, która formalnie istnieje, ale nie działa. Chciałby uruchomić w jej ramach zajęcia strzeleckie dla dzieci i młodzieży, bo uważa, że byłaby to dla nich ciekawa forma spędzania wolnego czasu.

– Mam nadzieję, że w tej kadencji uda się przede wszystkim zachęcić jeszcze więcej ludzi do aktywnego spędzania wolnego czasu – kończy prezes Kuźmiński. ■

ARTUR KOWALCZYK
zdj. Andrzej Mitura, Mariusz Mazewski,
archiwum LTS

SEKCJA JUDO

Została powołana do życia we wrześniu 2006 roku. Jej trenerem został Jacek Kuźmiński – prezes LTS. Na pierwsze zajęcia zgłosiło się piętnaścioro dzieci z Legionowa i okolic. Początkowo treningi odbywały się dwa razy w tygodniu po godzinie. Już po miesiącu w sekcji trenowało 37 osób. Utworzono dwie grupy. Pierwsza była dla maluchów do lat 8, a druga dla dzieci od lat 9. Obecnie sekcja zrzesza 91 członków – dorosłych, młodzież i dzieci, a zajęcia odbywają się w kilku grupach.

– Treningi prowadzę ja oraz dwie panie. Jedną z nich jest moja żona – mówi Jacek Kuźmiński, który zaczął trenować judo w Gwardii Opole w wieku 13 lat.

Największe sukcesy mają judocy z grupy zawodniczej, która trenuje trzy razy w tygodniu.

– Mam doświadczonego, sympatycznego trenera. W sekcji jest miła atmosfera. Mam bardzo dobre warunki do treningów, bo korzystamy z nowej hali sportowej CSP – mówi jedna z wyróżniających się zawodniczek, 17-letnia Klaudia Otorowska, córka policjanta z CSP.

Na słowa uznania zasługują także zawodnicy z kategorii masters Zbigniew Więkowski i Jacek Rathe, którzy zdobywają medale na najważniejszych zawodach w kraju.

W sekcji judo ćwiczą nie tylko dorośli i młodzież, ale także dzieci od 4 do 6 lat. Maluchy trenują raz w tygodniu 45 minut.

– Na zajęciach z najmłodszymi przeważają ćwiczenia ogólnorozwojowe. Organizujemy dla dzieci dużo gier i zabaw ruchowych, które rozwijają sprawność fizyczną, kształtują charakter, a przy okazji są świetną zabawą – wyjaśnia Jacek Kuźmiński, którego 10-letni syn i 6-letnia córka zaczęły przygodę z judo w wieku 4 lat.

Zajęcia dla maluchów odbywają się na macie tatami i na miękkich materacach, a naukę judo dzieci rozpoczynają od opanowania umiejętności bezpiecznego upadania.

SEKCJA BOKSU

Powstała w 2007 roku. Treningi odbywają się we wtorki i czwartki. Trwają godzinę. Zajęcia prowadzi Bartosz Durjasz, trener II klasy w boksie, i Jan Dobrzyjałowski, emerytowany policjant, który jest instruktorem boks, a także judo i ju-jitsu. Trenerzy podkreślają, że ich najważniejszym celem jest propagowanie sportu wśród młodzieży.

– Boks kształtuje odwagę, zdecydowanie, koncentrację, stanowczość oraz wytrwałość w dążeniu do celu. Poprawia sprawność fizyczną, wytrzymałość, siłę, a także muskulaturę – mówi o zaletach trenowania pięściarstwa Jan Dobrzyjałowski, który był wykładowcą tech-

nik interwencji policyjnych w CSP w Legionowie.

W zajęciach sekcji boks uczestniczą policjanci z kursów podstawowych, którzy polubili boks, mając go w programie szkolenia podstawowego.

– U nas mogą rozwijać swoje zainteresowania – stwierdza Jan Dobrzyjałowski. Sekcja ma charakter sportowo-rekreacyjny. Jedni trenują w niej dla zdrowia, a drudzy dla rywalizacji sportowej.

– Nasz piętnastoletni zawodnik zdobył w 2013 r. wicemistrzostwo Warszawy w kategorii do 69 kilogramów – mówi o największym

oni mają dostęp do sal sportowych, a szkoła dobrą promocję.

– Współdziałamy także z Urzędem Miejskim w Legionowie. Co roku składamy do urzędu oferty o dofinansowanie niektórych sekcji – opowiada prezes. – Pozyskiwane z ratusza pieniądze przeznaczone są m.in. na organizowanie obozów sportowych, które odbywają się w wakacje i ferie.

WYBORY I PLANY

18 grudnia 2013 roku walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze członków LTS wybrało nowy zarząd, w którego składzie znalazło

Insp. dr Roman Stawicki, komendant Centrum Szkolenia Policji w Legionowie:

– CSP współpracuje z mieszkańcami miasta i gminy Legionowo, a także powiatu legionowskiego. Jedną z wielu propozycji skierowanych do środowiska lokalnego jest możliwość korzystania z naszych obiektów sportowych przez Legionowskie Towarzystwo Sportowe. W zajęcia organizowane przez LTS angażują się kadra i słuchacze szkoły. Stanowi to dla nich doskonałą sposobność do doskonalenia sprawności fizycznej oraz umiejętności z zakresu taktyki i technik interwencji.

Należy promować każdą formę aktywnego wypoczynku. LTS przez swoją działalność, oprócz popularyzowania zdrowego stylu życia, pozytywnie wpływa na postawy zawodowe funkcjonariuszy. Ich zaangażowanie w dodatkowe zajęcia fizyczne przekłada się na lepsze przygotowanie do pełnienia służby w Policji.

Jeśli chodzi o dzieci i młodzież zrzeszone w poszczególnych sekcjach, warto przypomnieć, że korzyści z uprawiania sportu to nie tylko sprawność fizyczna, ale też m.in. kształtowanie charakteru, stymulowanie rozwoju emocjonalnego czy wspieranie rozwoju społecznego. Wyniki sportowe osiągnięte przez reprezentantów LTS wskazują na odpowiedni kierunek sportowo-rekreacyjnej działalności. Działalność LTS zasługuje na ogromne uznanie i wyróżnienie. W czasach, które charakteryzują się raczej małą aktywnością fizyczną, LTS przez swoją zróżnicowaną ofertę umożliwia praktycznie każdemu odnalezienie odpowiedniej dla siebie dyscypliny sportowej czy formy rekreacji ruchowej. ■



sukcesie sportowym swojego podopiecznego jeden z trenerów.

Trenerzy planują, aby treningi w ich sekcji prowadzili gościnnie najbardziej utytułowani polscy bokserzy zawodowi, którzy przyciągną na salę jeszcze więcej młodzieży.

WSPÓŁPRACA Z CSP I UM

Działalność LTS byłaby niemożliwa, gdyby nie było dostępu do bazy sportowej CSP. Z każdym komendantem szkoły podpisywane jest porozumienie, które gwarantuje sekcjom dostęp do obiektów sportowych CSP.

– Oczywiście musimy dopasować się do planu zajęć słuchaczy, bo kursów jest dużo, a nasza działalność nie może komplikować funkcjonowania szkoły – wyjaśnia Jacek Kuźmiński.

LTS, w zamian za dostęp do obiektów sportowych, gdy w CSP odbywają się dni otwarte organizuje m.in. pokazy judo i samoobrony. Prezes Jacek Kuźmiński uważa, że współpraca jest korzystna dla obu stron, bo

się trzech policjantów z CSP, a także czterech emerytowanych funkcjonariuszy. Na jego czele stanął po raz drugi Jacek Kuźmiński.

– Jestem zadowolony, że odkąd jestem prezesem wzrosła liczba członków. Udało nam się utworzyć nowe sekcje: pływacką i samoobrony (Defendo). Ludzie, którzy przychodzą do nas na zajęcia, chwalą nas za ich wysoki poziom – podsumowuje dotychczasowe dokonania prezes LTS.

W tej kadencji chce reaktywować działalność sekcji strzeleckiej, która formalnie istnieje, ale nie działa. Chciałby uruchomić w jej ramach zajęcia strzeleckie dla dzieci i młodzieży, bo uważa, że byłaby to dla nich ciekawa forma spędzania wolnego czasu.

– Mam nadzieję, że w tej kadencji uda się przede wszystkim zachęcić jeszcze więcej ludzi do aktywnego spędzania wolnego czasu – kończy prezes Kuźmiński. ■

ARTUR KOWALCZYK
zdj. Andrzej Mitura, Mariusz Mazewski,
archiwum LTS

Wyróżnienia dla dolnośląskich sportowców

St. post. Paulina Bieć z Wydziału Ruchu Drogowego KMP we Wrocławiu otrzymała nagrodę marszałka województwa dolnośląskiego za wybitne osiągnięcia sportowe. Dwudziestodziewięcioletnia policjantka znalazła się w gronie 33 nagrodzonych sportowców i 19 wyróżnionych trenerów. Paulina Bieć od trzynastu lat trenuje kick boxing. Jest absolwentką AWF we Wrocławiu. Od 2006 roku nie przegrała żadnej walki. Ma tytuły mistrzyni świata, mistrzyni Europy. Wielokrotnie zdobywała Puchar Świata i mistrzostwo Polski. Na ubiegłorocznych Mistrzostwach Świata w Brazylii zdobyła złoty medal.



Reprezentacja Polski w Kick boxingu, którą prowadzi Zbigniew Prych, policjant z Legnicy, wywalczyła na tych mistrzostwach drużynowo trzecie miejsce, zdobywając ogółem: cztery złote, dwa srebrne i trzy złote medale mistrzostw. Kom. Zbigniew Prych jest na co dzień naczelnikiem Wydziału Prewencji KMP w Legnicy. Za osiągnięcia w prowadzeniu kadry narodowej w kick boxingu został nagrodzony przez ministra sportu. Gratulujemy! ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. KWP we Wrocławiu i KMP w Legnicy

Po raz drugi wicemistrzostwo

Asp. Przemysław Kaźmierczak z KPP w Szamotułach zajął drugie miejsce w Wyścigowym Pucharze Polski w Klasie 1 N. W zdobyciu wicemistrzostwa w sportach samochodowych nie przeszkodziło mu nawet dwukrotne dachowanie podczas jednego z wyścigów. Szamotulski policjant powtórzył wyczyn sprzed roku, gdy także zdobył wicemistrzostwo w Wyścigowym Pucharze Polski. ■

P. Ost.

Nasi w czołówce

W plebiscycie czterdziestolecia, zorganizowanym przez Fundację Sedeka, z okazji udziału Polaków w igrzyskach paraolimpijskich w czołówce znalazło się dwoje pracowników Policji: Justyna Kozdryk z KPP w Grójcu i Zbigniew Sajkiewicz z CBS KGP.

Internauci mogli do 31 grudnia 2013 r. wybierać spośród 272 nominowanych sportowców, wyłoniono 40 najbardziej popularnych paraolimpijczyków. Z tego grona Kapituła Plebiscytu wybierze 10 Najwybitniejszych Sportowców z Niepełnosprawnością – Medalistów Igrzysk Paraolimpijskich w latach 1972–2012. Ostateczne wyniki zostaną ogłoszone na gali w Warszawie po zakończeniu Zimowych Igrzysk Paraolimpijskich 2014 w Soczi.

Justyna Kozdryk jest utytułowaną zawodniczką w wyciskaniu sztangi leżąc i podnoszeniu ciężarów. Startuje więc nie tylko w zawodach niepełnosprawnych, z powodzeniem rywalizuje też w turnie-

jach ze zdrowymi sportowcami. Artykuł o niej, pt. „Siła Justyny”, opublikowaliśmy w listopadzie 2008 r., gdy z Igrzysk Paraolimpijskich w Pekinie przywiozła srebrny medal. W plebiscycie Fundacji Sedeka zajęła 17. miejsce.

Zbigniew Sajkiewicz z CBS KGP jest pływakiem. Do dziś startuje w zawodach maratońskich. Można go spotkać także na resortowych mistrzostwach Polski w pływaniu. Prowadzi drużynę młodych niepełnosprawnych pływaków. O Zbigniewie Sajkiewiczu pisaliśmy w artykule „Maratończyk” we wrześniu 2009 r. W plebiscycie Fundacji Sedeka zajął 6. miejsce.

Policyjny pływak otrzymał ostatnio wyróżnienie „Gazety Stołecznej”, w plebiscycie „Stolek” na postać, która robi rzeczy godne podziwu. Zbigniew Sajkiewicz nominowany był do nagrody głównej za upór i determinację w szkoleniu młodych niepełnosprawnych pływaków, mimo przeciwności, jakie stawiała mu dyrekcja pływalni, gdzie prowadzi zajęcia. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI

Złoto dla policjanta

Podinsp. Wojciech Żmija z KWP we Wrocławiu w Mistrzostwach Polski Open w Karate Kyokushin (bez podziału na kategorie wagowe) zdobył złoty medal w kategorii powyżej 35 lat. Zawody odbyły się 21 grudnia ub.r. w Płocku. ■



P. Ost.
zdj. KWP we Wrocławiu

Sportowe zapowiedzi

W lutym odbędzie się tylko jedna impreza z harmonogramu centralnego:

– Międzynarodowy Turniej Służb Mundurowych w Piłce Nożnej Halowej im. podkom. Andrzeja Struja, organizowany przez Gabinet Komendanta Głównego Policji.

Chcemy jednak informować o zawodach i turniejach, które w latach ubiegłych były w harmonogramie centralnych imprez sportowo-rekreacyjnych, a które mają już swoją renomę, zasięg ogólnopolski lub rangę mistrzostw Polski Policji, które wpisały się już zwyczajowo w kalendarz resortowych rozgrywek sportowych bądź są nowymi ciekawymi, wartymi poparcia inicjatywami. Nie będzie oczywiście miejsca, aby pisać o wszystkich imprezach. Wiele z nich odbywa się pod patronatem komendantów wojewódzkich i mają lokalny zasięg. Bardzo wiele cennych przedsięwzięć organizuje też pod swoimi auspicjami IPA. Polecamy więc śledzić strony internetowe Międzynarodowego Stowarzyszenia Policji i komend wojewódzkich.

W lutym chcielibyśmy dodatkowo wyróżnić dwie imprezy:

– VI Zimowy Festyn Policyjny, organizowany przez KPP w Kłodzku;

– I Otwarte Mistrzostwa Polski w Badmintonie, koordynowane przez Świętokrzyską Grupę Wojewódzką IPA. ■

P. Ost.

Zażalenie do Pana Boga albo czy ktoś ma pomysł na cywila w Policji???

Swoją przygodę z kujawsko-pomorskim garnizonem zaczęłam 12 lat temu jako sekretarka sztabu. Wówczas pracowników cywilnych było niewiele, więc obie grupy były sobie ciekawe i chyba przyglądaliśmy się sobie nawzajem. Ja poznawałam pracę policjantów, oni przyglądali się mnie i przyzwyczajali do widoku cywila w swojej formacji. Z czasem, w myśl hasła „policjanci zza biurka”, w KWP zaczęło nas być coraz więcej. Rozpoczęła się akcja uczywniania etatów. Mijały lata, a ja ciągle w sztabie, bo tu jeszcze wtedy miałam kolegów i wspaniałego naczelnika. Zarabiałam niewiele, ale możliwość pracy pod jego skrzydłami była przygodą i wielkim zaszczytem. Po 7 latach udało mi się awansować na stanowisko specjalisty sekcji ds. operacji policyjnych Sztabu Policji KWP w Bydgoszczy. Moi koledzy (o ile cywil takich posiada) w międzyczasie skończyli studia, kursy oficerskie, dorobili się „przychówku”, awansowali. Pomagałam, wspierałam, czytałam ich prace magisterskie, trzymałam kciuki za pomysły planów i zamierzeń moich sztabowców. Były też ciężkie chwile i człowiek nieraz zmiął w ustach przekleństwo albo tak wyczajnie po babsku zapłakał. Bo w odróżnieniu od wielu policjantów doświadczyłam w życiu i biedy, i głodu. Wiem, jak smakuje praca fizyczna i iloma ścieżkami sływa pot po twarzy. I może dlatego z niedowierzaniem przez te wszystkie lata słuchałam opowieści, jak to policjantom ciężko, jak mało zarabiają, jak głód zapijają kawą i do tego pożyconą.

Czasami trudno wytrzymać i cywil się odezwie. Bo po tylu latach obserwacji, pracy dla Was i za Was, Koledzy Policjanci, muszę stwierdzić, że praca cywila również zasługuje na szacunek. Mój zakres obowiązków jest obszerny. Zaryzykuję stwierdzenie, że mógłby konkurować z zakresem odpowiedzialności i obowiązków niejednego z Was. Robię to samo, co moi koledzy z sekcji, a dodatkowo zastępuję sekretarkę, robię tak zniemawidzone przez wszystkich ozety, odpisuję liczby, pracuję w PRIM-ie, mam w swojej pieczy zakazowców, robię wykazy imprez, biorę udział w pracach sztabu komendanta, prowadzę

szkolenia, jeżdżę na kontrole do jednostek, piszę sprawozdania ... (no to się trochę pochwaliłam ☺). Słowem, w niczym Wam nie ustępuję. Mam jednak jedną niezaprzeczalną wadę – nie noszę munduru.

Dzisiaj jeden cywil wykonuje pracę, którą przed uczywnieniem etatów wykonywało 2–3 funkcjonariuszy. Ale my nie piszemy notatek, że nie podejmiemy służby na stanowisku kierowania, bo jesteśmy zbyt obciążeni natłokiem obowiązków. My prosimy naczelnika, żeby pozwolił nam przyjść do pracy w sobotę, bo jest mecz i można złapać parę nadgodzin, pracując w sztabie komendanta. Nam nie przyznają dodatków okresowych, jak sami mówicie „za nic”, bo są pieniądze do podziału. Nam na Święto Korpusu Służby Cywilnej przyznaje się 2 dni urlopu (jedna taka nagroda na wydział) i to na obszerny wniosek opisujący nasze zasługi i zaangażowanie (widać takowe jednak mamy).

Mijają lata, a cywile w Policji wciąż bez podwyżek i pomysłu na nasze trwanie w tej formacji. Bo to w sumie nie wiadomo, co z nami zrobić. Pieniądzy dla nas nie ma, a zwolnić szkoda. Aż żal patrzeć, jak naczelnik finansów i naczelnik kadr ze spuszczonej głowami zapewniają nas, że jesteśmy Policji potrzebni, że dobrze pracujemy, ale niestety to kolejny rok, w którym nie przewiduje się dla nas podwyżek pensji. Pragnę Was Koledzy zapewnić, że szanuję Waszą pracę, szczególnie tych spośród Was, którzy narażają swoje życie i zdrowie. To piękna, szlachetna, ciężka i słabo opłacana służba. Ale apeluję do Was: szanujcie i nas, bo też jesteśmy ludźmi, zauważcie czasami, że bywamy Wam pomocni i że wiedzie się nam trochę gorzej niż Wam.

Wasz, ale również nasz Komendant Główny Policji nadinspektor Marek Działoszyński powiedział, że „wszyscy jesteśmy Policją”. To piękne i mądre, ale jednak tylko słowa. My, cywile, nie „jesteśmy POLICJĄ”, my jesteśmy nikomu niepotrzebnym balastem, który jednak mimo wszystko, zapewniam Was: pracuje, myśli i czuje.

Jest ciężko, ale nowy dzień niesie czasem i radość codziennej pracy, spotkania „starych gliniarzy”, tych mądrych, wrażliwych, od których tak wiele się nauczyłam. Nie mogę nie wspomnieć o swojej wdzięczności dla mojego kierownika, Pana podinsp. Piotra Fingasa, sztabowego nauczyciela i, nie boję się użyć tego słowa, mentora. Kierownika, dziękuję Panu za naukę, życzliwość, uśmiech, wsparcie i za to, że żegna się Pan ze mną słowem „dziękuję”. ■

Hanna Kurkiewicz
Sztab Policji KWP w Bydgoszczy

RECENZJA

O ryzyku operacyjnym i nie tylko...

„Ryzyko w czynnościach operacyjno-rozpoznawczych Policji. Aspekty kryminalistyczne i prawnodowodowe” to tytuł książki, która została wydana przez wydawnictwo Dyfin. Jej autorami są Jacek Kudła, podinspektor Policji w stanie spoczynku, i Piotr Kosmaty, prokurator Prokuratury Apelacyjnej w Krakowie.

W książce omówiono gromadzenie materiałów z czynności operacyjno-rozpoznawczych w aspektach kryminalistycznych

i prawnodowodowych aż po proces ich wykorzystania w postępowaniu karnym.

Autorzy opisali wybrane metody pracy operacyjnej znane współczesnej kryminalistyce. Szczególną uwagę zwrócili na rolę pierwszych, a zarazem podstawowych czynności wykonywanych przez poszczególne służby, które mają prawo do ich prowadzenia.

W publikacji wskazano, że przed zastosowaniem wybranej metody pracy operacyjnej warunkiem niezbędnym jest ocena tzw. ryzyka operacyjnego. Autorzy przedstawili definicję ryzyka, a przede wszystkim zagrożenie i rodzaje ryzyka operacyjnego w czynnościach operacyjno-rozpoznawczych.

Jacek Kudła i Piotr Kosmaty opisali ryzyko gromadzenia, a następnie wykorzystania materiałów w procesie karnym z obserwa-

cji, zakupu kontrolowanego oraz przyjęcia lub wręczenia korzyści majątkowej.

Książka ma pomóc wszystkim funkcjonariuszom, którzy stosują metody pracy operacyjnej, w ocenie pierwszych informacji oraz zgromadzonych materiałów. Jest adresowana także do prokuratorów i sędziów. Może być przydatna słuchaczom kursów podstawowych organizowanych w szkołach Policji, a także w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury. ■

ARTUR KOWALCZYK

Jacek Kudła, Piotr Kosmaty, „Ryzyko w czynnościach operacyjno-rozpoznawczych Policji. Aspekty kryminalistyczne i prawnodowodowe”, wydawnictwo Dyfin S.A. Warszawa 2013



Na przyjęciu

Różne są rodzaje przyjęć, spotkań i uroczystości, w których uczestniczymy. Chcę dziś skupić uwagę czytelniczek i czytelników na przyjęciach, które odbywają się na stojąco; często nazywane są też bankietami. W dyplomacji funkcjonują nazwy przyjęć, określające ich charakter. Dla przykładu: *lampka wina* – takie przyjęcie odbywa się na stojąco, w okolicach południa, trwa około godziny, *koktajl (cocktail party)* – przyjęcie odbywające się na stojąco, dwugodzinne, między obiadem a kolacją (między godz. 16 a 20), podczas którego podaje się raczej napoje, czy *garden party* – przyjęcie w ogrodzie, które odbywa się po południu lub wieczorem, najczęściej z udziałem osób towarzyszących.

Najpierw słów kilka na temat jedzenia. Na tego typu przyjęciach mamy zazwyczaj do czynienia z poczęstunkiem w formie szwedzkiego stołu, na którym znajduje się wiele różnych potraw. Dla mnie największą przyjemnością jest wkładanie na talerzyk jednego produktu, zmiana talerzyka i kolejny produkt. To, ile razy podchodzimy do stołu, nie ma znaczenia. Liczy się estetyka jedzenia. Jem w takiej kolejności, w jakiej chcę, jem to, co chcę, ale zachowuję estetykę. Niedopuszczalne jest natomiast nakładanie dużych ilości kilku potraw na jeden, dwa czy trzy talerzyki.

Czy po to, aby pozbyć się talerzyka i kieliszka wypada „upolować” wzrokiem kelnera? Nie jest to reguła. Na dużym przyjęciu może to być bardzo trudne. Z reguły na dużych przyjęciach są stoliki, czy inne wyzna-

zione miejsca, gdzie można odstawić pusty kieliszek lub talerzyk.

Tym, co w opisywanych uroczystościach jest najważniejsze, jest oczywiście możliwość rozmowy z osobami, które znamy, a także poznanie osób do tej pory nam nieznanych. Podczas przedstawiania obowiązują ogólne zasady: najpierw kobiecie przedstawia się mężczyznę, osobę młodszą przedstawia się osobie starszej, osobie wyższej rangą osobę niższą rangą.

Do najważniejszych umiejętności należy oczywiście tzw. aktywne słuchanie. Rozmówca nawiązuje kontakt z partnerem i wysyła mu sygnały, że został zrozumiany i że rozmowa ma sens – potakiwanie głową, zwrócenie się w kierunku rozmówcy, werbalne potakiwanie itp.

Niekiedy podczas rozmów zdarza nam się popełnić gafę, *faux pas*, niezręczność. Najlepiej przeprosić za nią natychmiast. Nie należy się tłumaczyć i wyjaśniać, lecz szybko zmienić temat. Podobnie należy zachować się w sytuacji, gdy ktoś w towarzystwie, w którym rozmawiamy, znajdzie się w kłopotliwej sytuacji.

Z osobami dopiero co poznanymi rozmawiamy na tematy niezobowiązujące, prowadzimy tzw. *small-talk*. Bezpieczne tematy to: miejsce zamieszkania (miasto, dzielnica, kraj ich cechy charakterystyczne, skojarzenia, zabytki), zawód, hobby, sport, podróże. Na pewno podczas rozmowy *small-talk* nie rozmawiamy o polityce, chorobach i religii, nie krytykujemy jedzenia na przyjęciu lub jego gospodarzy, nie mówimy o problemach małżeńskich czy pieniądzech.

Pamiętajmy również, że podczas rozmowy z osobą, którą dopiero co poznaliśmy, niewskazane jest używanie żargonu zawodowego. Wykluczone jest także wszelkie grubiaństwo. Podczas rozmowy mówimy wyraźnie, niezbyt szybko, ale z umiarem, bez cedzenia słów.

Zdarza się też, że po pierwszych zdaniach zauważamy, że z naszym rozmówcą nie jest nam po drodze. W takim przypadku prowadzimy rozmowę na tematy tak obojętne, że rozmowa wygasa. Jeśli chcemy się elegancko uwolnić od naszego rozmówcy, wystarczy powiedzieć: *Przepraszam, muszę zamienić słowo z panem Kowalskim* i dodać *Miło było Panią/Pana poznać. Można też dać naszemu rozmówcy wybór: Pod oknem widzę Jacka, był na szkoleniu w Polańczyku. Nie miałaby Pani/nie miałby Pan ochoty z nim porozmawiać? Poznam Państwa ze sobą.* Nasz rozmówca ma wtedy możliwość wyboru: albo pójdzie z nami, albo podziękuje.

I rada dla osób, które znajdują się na przyjęciu, na którym nie znają nikogo. Nie ma problemu, gdy należymy do osób komunikatywnych. W innym wypadku zamiast zamartwiać się, przejmijmy kontrolę nad sytuacją. Warto wziąć sobie coś do picia, podejść do okna i stanąć do niego plecami. Ludzie często spoglądają w stronę naturalnego światła i kierują się w jego stronę. Im większe przyjęcie, tym większe prawdopodobieństwo, że ktoś podejdzie i rozpocznie rozmowę. ■

prof. dr hab. MICHAŁ IWASZKIEWICZ
znawca i wykładowca protokołu
dyplomatycznego i dobrego obyczaju,
rektor WSUS w Poznaniu,
członek Rady Konsultacyjnej
Komendanta Głównego Policji



4 marca – **Warszawa** – konferencja rządowego programu ograniczania przestępczości i aspołecznych zachowań „Razem bezpieczniej”
25–27 marca – **Wieluń** – działanie PaT/M połączone z inauguracją działalności wieluńskiej grupy PaT

II Pomorski Festiwal Społeczności PaT w Tczewie



PaT
at

Zapomniany fragment historii

Rozmowa z Tadeuszem Cegielskim

Skąd u profesora Uniwersytetu Warszawskiego pomysł na pisanie kryminałów?

– Od dzieciństwa przymierzałem się do napisania powieści kryminalnej. Mieszkałem tam, gdzie mój bohater Wirski, na ulicy Flory, w centrum Warszawy. Chodziłem do szkoły na pobliskim osiedlu Latawiec. Po drodze mijałem mały antykwiariat, ten sam, który opisałem w *Tajemnicy pułkownika Kowadły*. Pewnego dnia spostrzegłem na wystawie książkę o wielce intrygującym tytule: *Tajemnica pokoju numer 13*. Było to typowe, przedwojenne, „brukowe” wydawnictwo. Znałem już ów specyficzny design: moja mama zachowała nieco książek z czasów swojej młodości. Na okładce, jak pamiętam, niezmiernie ciekawy obrazek: w tonącym w ciemności hotelowym korytarzu stoi groźnie prezentujący się facet. Ubrany w długi płaszcz i kapelusz, w prawej ręce trzyma rewolwer, w lewej – latarkę, która rzuca snop światła na drzwi z numerem 13. Notabene, w wielu hotelach nie ma pokoi nr 13, ponieważ ta liczba podobno przynosi pecha.

Zapraгнаłem mieć tę książkę. Poszedłem z mamą do antykwiariatu, ale okazało się, że cena jest zaporowo wysoka, a antykwarisz nie chce opuścić. Marudziłem i dręczyłem mamę bardzo długo. W końcu powiedziała mi na odczepnego: „Jeśli już koniecznie chcesz mieć tę książkę, to sobie napisz!”. Napisać? Samemu? Najpierw trochę się obraziłem, ale potem siadłem do pracy – i napisałem. Jak na czwartoklasistę przystało, zapisałem kulfonami dwudziestoczworostronicowy zeszyt. Narobiłem, oczywiście, sporo błędów, także ortograficznych. Z Małopolski akurat przyjechała moja babcia, osoba bardzo wykształcona – polonistka, zarazem romanistka i germanistka. Całe życie przepracowała w zawodzie nauczycielskim. Przeczytała moją powieść, poprawiła wszystkie

błędy, ale o dziwo, pochwaliła mnie. Powiedziała, że używam dobrych metafor, podobał się jej styl. Z kryminalnej intrygi chyba nie wszystko zrozumiała...

Pana powieści dzieją się w latach 50. – dlaczego akurat te czasy Pan wybrał?

– Dlaczego rok 1954, a potem, w kolejnej powieści, rok 1957? W *Morderstwie w alei Róż* i *Tajemnicy pułkownika Kowadły* przywołuję czasy dzieciństwa i Warszawę, jaką zapamiętałem. Ale ów powód natury sentymalnej pojawił się niejako na końcu, już w trakcie pisania. W posłowniu do *Morderstwa w alei Róż*, mojej pierwszej powieści, wyjaśniłem, jak narodziła się ta książka. To był pomysł zbiorowy: mój, mojego przyjaciela, znakomitego filologa klasycznego i historyka, a zarazem wielbiciela literatury detektywistycznej profesora Włodzimierza Lengauera, a także pewnej damy, która razem z nami uczestniczyła w niezwykle udanej kolacji. Do żelaznego repertuaru rozmów dwóch profesorów uniwersytetów należały... nowości z klasyki kultury popularnej, a to najnowsze odcinki Poirota, a to ekranizacje powieści Dickensa, których jesteśmy obaj wielbicielami.

Tego wieczoru tematem były jednak czasy stalinowskie w Polsce i teoretyczny problem, jak zachowałby się przedwojenny policjant – w dodatku dżentelmen – gdyby przyszło prowadzić mu śledztwo w warunkach powojennej, komunistycznej Polski. W świecie, w którym wszystko postawione jest na głowie – przynajmniej jeśli idzie o prawo i praworządność. Świat, w którym zadaniem oficera milicji nie jest prowadzenie śledztwa i dociekanie materialnej prawdy, lecz spełnianie rozkazów i życzeń „góry”. Świat, w którym nie szuka się rzeczywistego sprawcy zbrodni, lecz go „typuje”. Stąd pojęcie „nowego, lepszego mordercy”. I tak oto spekulując i dobrze się bawiąc, wymyśliśmy zarys intrygi i główne postaci. Temat wydał się nam ciekawy i godny kontynu-

acji, toteż postanowiliśmy napisać wspólnie powieść o tym przedwojennym policjancie w Warszawie A.D. 1954. Ostatecznie na placu boju pozostawałem sam – z błogosławieństwem mojego przyjaciela. I po trzech latach powieść ukończyłem.

Czy Pańskiego bohatera Ryszarda Wirskiego wzorował Pan na kimś konkretnym, czy jest on postacią wyłącznie fikcyjną?

– Ryszard Wirski nie jest konkretną postacią historyczną, ale też nie jest bohaterem całkiem fikcyjnym. Wiele osób nie chce mi wierzyć, że ktoś taki jak Wirski, były sanacyjny, a potem, za okupacji, granatowy policjant, wykształcony na Uniwersytecie Warszawskim i na Sorbonie, mógł pracować w PRL-owskiej milicji. Tymczasem było co najmniej kilkuset takich Wirskich! To zapomniany fragment naszej współczesnej historii. Chodzi o weryfikację tzw. granatowej policji. Z około ośmiu, dziewięciu tysięcy polskich policjantów, którzy stali pod bronią w latach 1944 i 1945, aż 2,5 tysiąca zostało pozytywnie zweryfikowanych przez komunistyczne władze. Powody były co najmniej dwa – po pierwsze nowy, powojenny reżim potrzebował wykwalifikowanych policjantów, po drugie zaś duża grupa granatowców z narażeniem życia angażowała się w antyhitlerowską konspirację, pomagała ludziom, załatwiała – tak jak Wirski – lewe aryjskie papiery Żydom. Na swoją działalność mieli błogosławieństwo także Rządu RP na uchodźstwie. Już jesienią 1939 r. polski rząd, który znajdował się wówczas w Paryżu, wydał rozkaz, by wszyscy policjanci, tak jak tego chcieli hitlerowcy, stawali się na służbie. Powstała wtedy formacja pod nazwą Polska Policja GG. Jej funkcjonariusze mieli nawet polskie orzelki na guzikach. Dopiero w 1942 r. zmieniono nazwę formacji na Policja GG. Pokażna grupa policjantów przez całą wojnę współpracowała z Polskim Państwem Podziemnym.

Współpraca zweryfikowanych policjantów z nową władzą trwała jednak bardzo krótko. Między końcem 1948 r. a początkiem 1949 zrobiono powtórna weryfikację. Wszyscy zostali zwolnieni, a 600 byłych policjantów oskarżono o zdradę i prawdopodobnie zamordowano. Wiemy jednak, że z podobnych pogromów zawsze komuś udawało się ująć z życiem. Pomyślałem, że taki mógł być los Wirskiego, milicjanta z Komendy Stołecznej MO. Wirski wspomina w pewnej chwili, że za ratunek zapłacił wysoką cenę, nie chce jednak o tym ani mówić, ani nawet myśleć. Może w trzeciej po-



Tadeusz Cegielski (ur. 1948 r.) – dr hab. nauk historycznych, profesor nadzwyczajny UW, redaktor naczelny i wydawca czasopisma *Ars Regia*. W latach 2000–2003 był wielkim mistrzem Wielkiej Łoży Narodowej Polski. W 2005 r. został odznaczony przez Prezydenta RP Złotym Krzyżem Zasługi.

W 2010 r. ukazała się jego debiutancka powieść kryminalna *Morderstwo w alei Róż*, a w 2013 r. jej kontynuacja, czyli *Tajemnica pułkownika Kowadły*. Obecnie autor pracuje nad monografią zatytułowaną *Detektyw w krainie cudów – powieść kryminalna i narodziny współczesności 1840–1940*.

wieści opowie komuś o tym, co się wydarzyło? Jak przez trzy i pół roku, w latach 1949–1953, siedział w areszcie wydobywczym na Rakowieckiej w Warszawie, oskarżony o szpiegostwo. Bez szans na ocalenie, gdyż już z góry skazany.

Jak udaje się Panu pogodzić pracę zawodową wykładowcy uniwersyteckiego z pisaniem kryminalistów?
Czy pisanie to wyłącznie Pana hobby i jak na zajmowanie się tego typu literaturą zareagowali Pańscy przełożeni na uczelni?

– Pisanie kryminalistów jest dla mnie rozrywką, odskocznią od pracy naukowej i dydaktycznej na Uniwersytecie Warszawskim. Nie może być inaczej. Jestem amatorem, który zaczął publikować bardzo późno: krytycy wytykali mi mój wiek i nawyki profesorskie. Istnieje pogląd, że dla przyjemności piszą tylko grafomani. Cóż, dla mnie pisanie kryminalistów jest nierozdzielnie związane z uczuciem przyjemności. Może to taka strategia późnego debiutanta?

Na to, by stać się profesjonalnym pisarzem, nie mam najzwyczajniej czasu. Pracuję na uniwersytecie, mam swoje seminaria, wykłady, mam studentów i doktorantów. Prowadzę odczyty publiczne i wydaję czasopismo poświęcone wolnomularstwu. Całkiem niedawno zakończyłem trzecią kadencję jako prodziekan Wydziału Historycznego. W tej chwili pracuję zaś nad książką, historycznym esejem o powieści kryminalnej, o jej wartościach poznawczych. Chcę pokazać, dlaczego warto kryminały czytać – zarówno te stare, jeszcze z XIX w., oraz te nowe – i co znaczą w historii kultury. Nie mam ambicji, by w literaturze borykać się ze współczesnością; kryminal nie jest od tego, by walczyć. Kryminal należy do kategorii powieści popularnej i ma być po prostu dobrą rozrywką. Przy okazji dostarczać rzetelnej wiedzy o świecie – tym dzisiejszym i tym wczorajszym, minionym.

A co na to wszystko moi przełożeni? Z początku byli trochę zaskoczeni, ale nikt mnie nie skrytykował – przynajmniej ja nie o tym nie wiem. Rektor uniwersytetu w minionych dwóch kadencjach, prof. Katarzyna Chałasińska-Macukow, gratulowała mi obu powieści; *Morderstwo w alei Róż* wręczyła nawet odwiedzającemu nas wiceministrowi nauki. Ale wiem też, że w pewnych kręgach naukowych, raczej poza Uniwersytetem Warszawskim, moje hobby uznawane jest za niepoważne, nawet szkodliwe... Cóż, to już nie mój problem.

Dziękuję za rozmowę. ■

ALEKSANDRA WICIK
zdj. Andrzej Zieliński

Odprawa u komendanta

Fragment kryminału
Tadeusza Cegielskiego
Tajemnica pułkownika Kowadły

Czwartek, 2 stycznia 1958 roku

W gabinecie zastępcy komendanta głównego zastał, prócz gospodarza, dwie inne jeszcze osoby, z których jedna wydała mu się znajoma, choć nie byłby w stanie dopasować nazwiska do zapamiętanej twarzy. Jak się okazało, tym znanym już mu oficerem był pułkownik bezpieczeństwa, który dziś przedstawił się jako Kuźnar. Wirski zapamiętał go sprzed lat głównie z racji prezencji godnej amerykańskiego senatora. (...)

Drugą osobą był czterdziestoletni na oko cywil, którego major zapamiętał z zakończonej właśnie odprawy: na miłą wyróżniał się w tłumie wygalowanych oficerów. Ubrany w odrobinę za ciasny, dwurzędowy garnitur, który mógłby uchodzić za elegancki jeszcze na prowincji, ale już nie w stolicy. (...) Cóż, jeden z wielu, dla których Warszawa stała się nową ojczyzną. Niekoniecznie przyjazną.

Cywil przedstawił się teraz Wirskiemu; niewyraźnie jednak: „... ewski”.

– Ryszard Wirski, miło mi! Czy zechce pan powtórzyć swoje nazwisko? – poprosił major.

– Ewski – powtórzył.

– Poddaję się, panie Ewski! – oświadczył Wirski i zajął wskazane mu krzesło. (...)

Generał Krochmalski, poprzednik Sokolnickiego-Sokoła na stanowisku wicekomendanta głównego, częstował w podobnych sytuacjach koniakiem gruzińskim. Nowy gospodarz oświadczył zaś krótko:

– Wolno palić!

Potem zwrócił się do majora Wirskiego:

– Z uwagą notowałem wszystko to, co powiedziałeś, z chęcią wysłuchałbym także wszystkiego, co zapewne chciałbyście powiedzieć, gdyby wam na to pozwolono. Nie podzielałem opinii moich kolegów, że zaginięcie wywiadowcy jest drugorzędne dla sprawy. Nie wierzę, że jest ten Frączek bardziej potencjalną ofiarą niż współsprawcą. Uważam również, że sprawa wozu, którym odjechali bandyci, a który musiał parkować w pobliżu klubu pracowników MSW, jest kluczowa dla śledztwa. Dodam od siebie, że ważne będzie również ustalenie, kto konkretnie wiedział, jak wielkie kwoty gotówką przechowywane były na poczcie. To samo dotyczy sklepu Jubilera.

– I kto zdecydował, że pieniądze mogą czekać do czasu pojawienia się uzbrojonych konwojentów z NBP – dorzucił pułkownik Kuźnar.

– Była to, z tego co udało się ustalić, suwerenna decyzja dyrekcji banku narodowego – wyjaśnił Wirski. – I codzienna niemalże praktyka od czasu, gdy zaczęły się napady z bronią na kasjerów i kasjerki konwojujących gotówkę do banku. W tej sprawie zachowała się korespondencja naczelnej dyrekcji poczty z dyrekcją banku. Ci pierwsi proszą o uzbrojone konwoje, drudzy odmawiają. Tłumaczą się, jak zawsze, brakiem funduszy na zwiększenie potencjału banku w dziedzinie ochrony i bezpieczeństwa zasobów.

– Zwiększenie potencjału w dziedzinie ochrony i bezpieczeństwa zasobów? Toż to brzmi jak cytat z raportu Ministerstwa Obrony Narodowej – zauważył generał. – I niedwuznaczna sugestia, że bank znajduje się w stanie zagrożenia.

– Trudno odmówić słuszności temu spostrzeżeniu – dorzucił milczący dotąd cywil.

– Majorze Wirski – zakomunikował generał – z rozkazu Komendy Głównej zostajecie szefem grupy dochodzeniowej. Specjalnej grupy dochodzeniowej, ma się rozumieć! Dobierzecie sobie tylu ludzi, ilu tylko zechcecie. Wszystkie struktury Komendy Stołecznej stoją do waszej dyspozycji. Oczywiście, także pomoc rzeczowa i logistyczna ze strony Komendy Głównej. Tu są pełnomocnictwa. – Wręczył majorowi dokument ze swoim, jak ten szybko zauważył, podpisem. – Aha, jeszcze jedno, kryptonim tej waszej grupy...

– Babel!

– Co Babel? – Generał zdziwił się.

– Taki pisarz radziecki, obywatelu generale. Babel Izaak. Autor *Armii konnej*. (...)

Zastępca komendanta głównego, ponaglany przez swego adiutanta, pożegnał się z nowo mianowanym dowódcą grupy specjalnej. Zostawszy sam z Kuźnarem oraz tym drugim o połowie nazwiska, Wirski zapytał wprost:

– Ale dlaczego ja? Przedwojenny oficer śledczy...

– Wiemy, wiemy, Wirski. Właśnie dlatego. Nie pochodzicie z obecnego układu. To wasza wielka zaleta. Macie też długi staż milicyjny oraz sporo osiągnięć.

– I spory dług wobec nas do spłacenia – dodał surowo Ewski.

– Nie zaciągałem żadnych długów, panowie – oświadczył Wirski. – Ale zadanie przyjmuję do wykonania. Tak nakazuje mi poczucie obowiązku, o honorze oficera nie wspominając.

Nie dodał już, że na myśli miał honor przedwojennego oficera policji, ale odniósł wrażenie, że tamci dwaj zrozumieli go doskonale. ■

Tadeusz Cegielski:
Tajemnica pułkownika Kowadły.

Wydawnictwo W.A.B.,
Warszawa 2013, s. 480.

Copyright © by Grupa
Wydawnicza Foksal, 2013,
Wydanie I, Warszawa.



KRZYŻÓWKA NR 2



Objaśnienia haseł zostały podane w porządku alfabetycznym – są pierwszymi i kolejnymi literami odgadywanych wyrazów, które należy wpisać we właściwe miejsca. Cyfry w nawiasach określają liczbę liter w wyrazie. W diagramie ujawniono wszystkie litery N.

- barwna papuga (3)
- płytka z plusem (5)
- ogłoszenie w gazecie (5)
- nożownik, opryszek (5)
- As33 z tablicy Mendelejewa (5)
- ziółko wśród owoców (6)
- roczniki, kroniki (6)
- placówka szpiegowska (8)
- po alfie (4)
- duża drapieżna ryba z ciepłych mórz (9)
- honorowi krwi np. (5)
- pierwszy występ (6)
- biją (6)
- biblijny raj (4)
- arystokratyczny ród włoski (4)
- biokatalizator (5)
- państwo w Ameryce Płd. ze stolicą w Quito (7)
- Jeszcze Polska nie zginęła... (4)
- ważne, by go nie splamici (5)
- kawa zbożowa (4)
- ... Czurikowa (4)
- klub piłkarski z Mediolanu (5)
- Don ... (4)
- bursztyn (6)
- część karabinu (5)
- pierwsze – bywają trudne (5)
- pisarz taki, jak w literaturze polskiej Sienkiewicz (6)
- „koleżanka” widel (6)
- sąsiaduje ze Stanami Zjednoczonymi (6)
- zawodnik młodszy od juniora (7)
- reklama świetlna (4)
- przeciwny zenitowi (5)
- niegdyś paliwo do lamp (5)
- tzw. struś amerykański (5)
- gdy gra dziewięciu instrumentalistów (5)
- miasto u stóp Wezuwiusza (6)
- piastunka (6)
- nerwica inaczej ((7)
- człowiek nią żyje (8)
- Ryan, grał w „Love story” (5)
- właściciel ziemski (9)
- obok pani (3)
- formuła przysięgi (4)
- prymitywny pług (5)
- ministerstwo (6)
- niepokój wewnętrzny (8)
- Apis wspan (4)
- fotel władcy (4)
- w przysłowiu złapany przez Kozaka (8)
- wymieniane na powitanie (6)
- tamponik (5)
- wielki podziw (7)

Po rozwiązaniu krzyżówki należy odczytać hasło, które tworzą litery w kratkach oznaczonych w prawym dolnym rogu cyframi od 1 do 24:

(.....) (.....) (.....) (.....)
 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24

BOŻENA CHMIELEWSKA

Rozwiązania (samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych (nie decyduje data stempla pocztowego) pod adresem redakcji lub e-mailem (gazeta.listy@policja.gov.pl) do 18 lutego 2014 r. W e-mailu prosimy o podanie imienia i nazwiska oraz adresu zamieszkania. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy nagrody: książki Wydawnictwa W.A.B.

Nadesłanie przez Czytelnika rozwiązania oznacza, że wyraża on zgodę na publikację swojego imienia i nazwiska oraz miejsca zamieszkania w razie wygranej. Pełny regulamin do wglądu w redakcji. Rozwiązanie krzyżówki nr 1: „Pomyślnego roku!”.

Nagrodę, książki Wydawnictwa Oficynka, wylosowali: Michał Drzycimski z Gdańska, Jolanta Fołta z Bielska-Białej i Elżbieta Grądzka-Męcińska z Warszawy.

POLICJA

miejsięcznik **997**
 Komendanta Głównego Policji

Adres redakcji:

02-514 Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38
 tel. 22 60-161-26, fax 22 60-168-67
 www.gazeta.policja.pl
 gazeta@policja.gov.pl

Łączność z czytelnikami:

gazeta.listy@policja.gov.pl (22 60-121-87)

Redaktor naczelny: Irena Fedorowicz

irena.fedorowicz@policja.gov.pl (22 60-161-26)

Zastępca redaktora naczelnego i reklama:

Klaudiusz Kryczka

klaudiusz.kryczka@policja.gov.pl (22 60-161-26)

Sekretarz redakcji:

Agata Guzdek-Szewczak (22 60-161-32)

agata.guzdek-szewczak@policja.gov.pl

Zespół redakcyjny:

Grażyna Bartuszek, Przemysław Kacak,

Artur Kowalczyk artur.kowalczyk2@policja.gov.pl,

Anna Krawczyńska, Paweł Ostaszewski,

Jerzy Paciorkowski, Elżbieta Sitek,

Aleksandra Wicik,

adresy e-mail pracowników redakcji:

imię.nazwisko@policja.gov.pl

(bez polskich znaków)

Tadeusz Noszczyński, Aleksandra Wzorek

(współpracownicy)

Dział foto: Andrzej Mitura

andrzej.mitura@policja.gov.pl (22 60-115-96)

Studio graficzne:

Krzysztof Zaczekiewicz

(22 60-135-46)

Korekta: Elżbieta Mirowska (22 60-121-87)

Kolportaż: Krzysztof Chrzanowski (22 60-160-86)

Druk i oprawa: „Zapolex” Sp. z o.o.

Nakład: 30 000 egz.

Numer zamknięto: 23.01.2014 r.

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skrótów i opracowania redakcyjnego tekstów przyjętych do druku oraz prawo nieodpłatnego publikowania listów. Redakcja zastrzega sobie również możliwość nieodpłatnego wykorzystania publikowanych materiałów na własnej stronie internetowej. Za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń, listów i materiałów sponzorowanych redakcja nie odpowiada.

Zamówienia na prenumeratę:

Redakcja Czasopisma „Policja 997”

ul. Domaniewska 36/38, 02-514 Warszawa 12

tel. 22 60-160-86, 22 60-161-26, faks 22 60-168-67

e-mail: krzysztof.chrzanowski@policja.gov.pl

Cena prenumeraty rocznej miesięcznika

„Policja 997” – 36 zł

Płatników VAT prosimy o podanie numeru NIP.

Zamówienie zostanie zrealizowane po opłaceniu własnej do Zamawiającego faktury lub po dokonaniu przez

Zamawiającego wpłaty na konto:

Komenda Główna Policji

ul. Puławska 148/150, 02-624 Warszawa

NBP O/O Warszawa

18 1010 1010 0071 2622 3100 0000

W tytule wpłaty prosimy wpisać:

„Prenumerata Policji 997”.

Wpłaty nieopłacone zamówieniem będą zwracane bez realizacji.

Exemplarze miesięcznika w policyjnej dystrybucji wewnętrznej są bezpłatne.



KWP w Krakowie
zdj. Wojciech Chechelski



Do corocznie licytowanych zestawów promocyjnych w tym roku dożyliśmy jubileuszowe kubki z podpisami Krzysztofa Hołowczyca,

Macieja Wisławskiego i Tomasza Adamka. Z licytacji naszych zestawów na rzecz WOŚP wpłynęło 651 zł

KWP we Wrocławiu
zdj. Agnieszka Rafalska



KWP w Gdańsku zdj. Renata Legawiec

KWP w Kielcach



Marzec



zdj. Andrzeja Mitura

luty	
p	3 10 17 24
w	4 11 18 25
ś	5 12 19 26
c	6 13 20 27
p	7 14 21 28
s	1 8 15 22
n	2 9 16 23

POLICJA

miesięcznik KGP
997

Adres redakcji:
02-514 Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38
tel. 22 60-161-26, fax 22 60-168-67
Łączność z czytelnikami:
tel. 22 60-121-87, gazeta.listy@policja.gov.pl

kwiecień	
p	7 14 21 28
w	1 8 15 22 29
ś	2 9 16 23 30
c	3 10 17 24
p	4 11 18 25
s	5 12 19 26
n	6 13 20 27

maj	
p	5 12 19 26
w	6 13 20 27
ś	7 14 21 28
c	1 8 15 22 29
p	2 9 16 23 30
s	3 10 17 24 31
n	4 11 18 25

s	1
n	2
p	3
w	4
ś	5
c	6
p	7
s	8
n	9
p	10
w	11
ś	12
c	13
p	14
s	15
n	16
p	17
w	18
ś	19
c	20
p	21
s	22
n	23
p	24
w	25
ś	26
c	27
p	28
s	29
n	30
p	31